GAZETA ADMINISTRACJI I POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 41. WARSZAWA, DNIA 6-GO PAŹDZIERNIKA 1923 ROKU. ROK 5.

DZIAŁALNOŚĆ MIECZYSŁAWA BILSKIEGO

Dyrektora Departamentu Bezpieczeństwa Publicznego i Prasy Min. Spraw Wewn.

DZIAŁALNOŚĆ Dyrektora Departamentu III Bezp. Publ. i Prasy Min. Spr. Wewn. p. Mieczysława Bilskiego skierowana była głównie w kierunku pracy reorganizacyjnej, zarówno wewnątrz Ministerstwa w podległym mu departamencie, jak i w zakresie działalności władz administracyjnych I-ej i II-ej instancji.

Kamieniem węgielnym tej działalności jest statut organizacyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Zmiany wprowadzone przez ten statut w pierwszym rzędzie dotyczą Departamentu Bezpieczeństwa, to też w tej dziedzinie Dyrektor Bilski okazał jaknajbardziej wybitny współudział.

Rola jego, poza wiadomościami fachowemi, dzięki którym, jako długoletni, rutynowany i uzdolniony urzędnik, wprowadził pewien określony system do pierwotnego naogół dość chaotycznego projektu, polegała jeszcze i na tem, że starał się, aby dokonywana reorganizacja możliwie bezboleśnie odbiła się na sprawności funkcjonowania aparatu Ministerstwa.



Rozumiał on, że wszelkie zmiany organizacyjne, chociażby najprawidłowsze, powodują w okresie ich wprowadzania pewnego rodzaju zamieszanie w przystosowanym do poprzedniej organizacji aparacie.

Następną najpoważniejszą pracą, dokonaną przez Ministerstwo Spraw Wewn. w zakresie bezpieczeństwa za czasu urzędowania Dyrektora Bilskiego jest reorganizacja służby informacyjnej. Dotyczy ona w pierwszym rzędzie organizacji administracji politycznej władz administracyjnych I-ej instancji, zaś następnie, idąc poprzez władze administracyjne II-ej instancji w konsekwencji swej, wprowadza ostatecznie system centralizacji w dziedzinie tej administracji.

Niemożliwą jest rzeczą w krótkiej notatce, dotyczącej działalności określonej osobistości urzędowej, bliżej rozwodzić się nad tą sprawą, mającą pierwszorzędne znaczenie z punktu widzenia organizacji Państwa. Więc na tem miejscu jedynie ograniczamy się do skonstatowania intensywnego współudziału w pracach nad tą organizacją Dyrektora Bilskiego.

Należy zaznaczyć, że cały okres życia państwowego, w którym urzędował Dyrektor Bilski, znamionuje wybitna działalność państwowo-twórcza. Wytężona też praca panowała bezustannie w Departamencie Bezpieczeństwa.

Wspomnieć jeszcze musimy, choćby tylko ogólnikowo, o reorganizacji służby granicznej. Sprawa ta znaną jest bliżej z obszernych nieraz artykułów prasy.

Pomimo intensywnej pracy na polu przygotowania i przedłożenia Sejmowi licznych projektów ustaw, częściowo zaprojektowanych jeszcze przed urzędowaniem Dyrektora Bilskiego, działalność Departamentu Bezpieczeństwa w tym okresie nie osłabła w dziedzinie zwalczania objawów wrogiej dla państwa akcji poszczególnych organizacji i partji wywrotowych.

Między innemi jako najważniejsze należy wymienić akcję w kierunku zlikwidowania organizacji Deutschtumsbundu i Unsere Kinder, wykrycie kongresu młodzieży komunistycznej, wreszcie udaremnienie akcji bombistów, komunistów i t. p.

Pozatem podniesienie sprawności policji, jako czynnika porządku, które specjalnie ujawniło się podczas przyjazdu Marszałka Focha i Królewskiej Pary Rumuńskiej, należy położyć także na karb zasług Dyrektora Bilskiego.

Na zakończenie tego krótkiego szkicu o działalności urzędowej dzisiejszego Wojewody kieleckiego, dodać należy, że zaskarbił on sobie dzięki wybitnym zaletom osobistym największą sympatję i szacunek swoich podwładnych i kolegów.

Życiorys dyr. Bilskiego podawaliśmy w N-rze 10 naszej Gazety.

Prof. Dr. K. Wł. KUMANIECKI.

Z rozważań nad ustrojem administracyjnym państw zachodnich. 6)

(Ciąg dalszy)

MIAŁA Prusy w tych czasach dwa znakomite talenty organizatorskie: najpierw ministra Steina, potem Hardenberga. Stein zaczyna od organizacji samorządu miejskiego, a ustawę swoją z 1808 r. wzoruje na francuskiej ustawie gminnej z 1789 roku. Bornhak w swej „Geschichte des preussischen Verwaltungsrechts" tak charakteryzuje program Steina: „das konservative Programm Stein's lag darin, alle Besitzklassen in den persönlichen Dienst des Staates zu stellen, alle zur Selbstverwaltung zu zwingen". Ale Stein prędko ustąpił, bo już w 1810 r., a jego następca, Hardenberg, zreorganizował pruski ustrój administracyjny zupełnie wzorem francuskiej centralizacji. Górski mówi o nim, że „ustrój państwa pruskiego oparł liberalny Hardenberg, wielbiciel zasad rewolucyjnych francuskich, na niwelacyjnym despotyzmie biurokracji.... Kiedy konserwatywny minister Stein dążył do tego, aby instytucje powiatowe przestały być monopolem stanu uprzywilejowanego i opracowywał reformy, mające wprowadzić zarówno włościańską własność mniejszą, jak i mieszkańców miast do zarządu powiatowego, jego liberalny następca, kanclerz Hardenberg, zmierzał do zniesienia, a przynajmniej do ścieśnienia zakresu działania organów obywatelskich. Gdy mu się nie udało zaprowadzić francuskich prefektów i podprefektów po upadku napoleońskich rządów w Europie, starał się Hardenberg wprowadzić wszędzie zamiast landratów i organizacji stanów powiatowych biurokratyczne urzędy, tym razem z niemiecką nazwą Kreisdirectorien z mianowanym fachowym urzędnikiem na czele: Kreisdirector.

I tu jeszcze raz wypada nam wrócić do kwestji wpływów francuskich na reformy pruskiej administracji w okresie Steina i Hardenberga. Są one tak wyraźne, że spowodowały pewne poważne nieporozumienia nawet w niemieckiej literaturze naukowej. Max Lehmann w swem dziele p. t. „Stein" starał się wykazać, że minister Stein był pod urokiem reform francuskiej Rewolucji. Pomyłkę tę wykazał Ernest Meier w II tomie swego dzieła „Französische Einflüsse auf die Staats und Rechtsent wicklung Preussens im XIX Jahrhundert" (Lipsk 1908). Stein bowiem był właśnie zdecydowanym przeciwnikiem rewolucji; dowodzi tego jego korespondencja z panią von Berg i z Sackiem, Gneisenau'em i Hüfferem, dowodzą jego „Staatswissenschaftliche Betrachtungen" z roku 1810, oraz jego „Geschichte des Zeitraums 1789—1799" oraz „Franzosische". „Geschichte von den ältesten Zeiten bis 1799", znajdujące się w berlińskim Tajnem Archiwum, a streszczone przez Meiera. Stein był z najgłębszych swoich przekonań konserwatystą, równocześnie zaś człowiekiem bystrym i wyczuwającym dobrze głębokie przemiany, jakie tkwiły u podstaw rewolucji francuskiej; rozumiał przeto doskonale, że rewolucja francuska nie przejdzie bez śladów i dlatego dążył do zmodernizowania ustroju administracyjnego w swojej ojczyźnie, by mogła ona zbliżające się przemiany spokojnie przetrawić i zamiast rewolucyjnych wstrząśnień wstąpić na drogę ewolucyjnego procesu. Jest to ten sam pogląd, któremu Goethe dał tak doskonały wyraz w V akcie II części swego „Fausta" (Grosser Vorhof des Palasts):

„Nur der verdient sich Freiheit wie das Leben,
Der täglich sie erobern muss."

Charakterystyczne jednak są słowa Steina, skreślone w liście do Sacka w lecie 1802 r.: Der windige Franzose muss mit der Peitsche eines Ludwigs XI, Richelieus, Ludwigs XIV geführt werden", uzupełnione w ośm lat potem taką uwagą o narodzie francuskim w „Staatswissenschaftliche Betrachtungen": „... Unter Napoleons Despotismus schmiegte sie (sc. naród francuski) sich knechtisch". I tu jesteśmy dopiero na właściwym gruncie i tu nawiązuje się pewien węzeł między konserwatystą Steinem a liberałem Hardenbergiem. Że ten ostatni szedł za francuskimi wzorami, stwierdzają tak Francuzi, jak i Niemcy. Cavaignac nazywa Hardenberga „un imitateur" i powiada, że „l'influence française était manifeste dans toute l'oeuvre du chancelier prussien", że „c'est peut-être dans ce rapprochement dans cette turnure d'esprit beaucoup plus française qu'allemande, qu'il faut chercher le secret de la froideur des Allemands à l'egard de Hardenberg". Podobne świadectwo wystawił Hardenbergowi także Marwitz, a potem Bismarck w liście do generała Gerlacha, pisanym 25 grudnia 1851 r. Że Hardenberg w swych liberalnych przekonaniach był bliżej różnych idei rewolucji francuskiej, niż Stein, to także rzecz pewna. Ale i on również nie był wyznawcą rewolucji, jako takiej, dlatego też w reformach administracyjnych nawiązał raczej do Napoleona, niż do pomysłów francuskich z okresu rewolucji. Słusznie mówi o nim Ernest Meier: „Was er unter französischer Revolution verstand, war doch nur die napoleonische Gesetzgebung, Hardenberg war ein aufgeklärter Absolutist".

Jak się zatem wniknie w istotę reform Steina i Hardenberga, to musi się wprawdzie stwierdzić oddziaływanie wypadków, jakie się rozgrywały wówczas we Francji; były one zbyt potężne w swych przewrotowych formach, by ci wybitni mężowie stanu mogli nie rozumieć ich znaczenia. Ponadto długoletnie związki kulturalne między ówczesną Francją i Niemcami były zbyt silne, by wypadki francuskie mogły przejść bez echa w rządzących sferach pruskich. Dość wskazać pod tym względem na dwa dzieła, które się zajmują tym problemem. Jedno jest niemieckie, pióra Dr. Teodora Süpfle'go, w dwu tomach p. t. „Die Geschichte des deutschen Kultureinflusses auf Frankreich" (Gotha I 1886, II 1888), autorem zaś drugiego jest Francuz, Virgile Rossel, a nosi ono tytuł „Histoire des rélations littéraires entre la France et l' Allemagne" (1897), przyczem I tom traktuje o „La litterature allemande en France", a drugi o „La litterature française en Allemagne". Dzieło Süpfle'go uwzględnia głównie literaturę, natomiast Rossel objął także teatr i sztukę. Wpływy francuskie więc były, ale to, co pruscy reformatorowie z nich przyjęli, to był to tylko impuls do reform, podejmowanych zawczasu, by zapobiec katastrofie i przygotować państwo pruskie do takiego przyjęcia idących od zachodu przemian, aby się wzmogło w siłę, a nie osłabło. I dlatego w reformach administracyjnych pruskich owych czasów widzimy nawiązywanie do systemu Napoleońskiego, a nie do pomysłów z okresu Wielkiej Rewolucji. Odpowiadało to pruskim poglądom na państwo i na stanowisko rządu, a wiązało się w każdym razie z tradycją kulturalnych związków, jakie oddawna łączyły kulturalne sfery Niemiec i Francji. Na tem też dopiero tle staje się zrozumiałem, dlaczego Prusy od swego zwycięskiego przeciwnika, Bonapartego, czerpały wiele wzorów do reform administracyjnych w swojej ojczyźnie.

Późniejsze wypadki w Prusiech, skupiające się około rewolucji w 1848 r., nie wiele wprowadziły zmian, ale zaczęto się tam poważnie zastanawiać nad nową reformą administracji pruskiej. Tym razem kierownictwo tej pracy ujęła w swe ręce nauka niemiecka z prof. Gneistem na czele, wybitnym uczonym i autorem znakomitego dzieła o urządzeniach angielskich. Punkt zwrotny stanowi rok 1872, w którym wydano pierwsze nowe ustawy o ustroju władz administracyjnych. O ile w epoce Steina i Hardenberga przyświecały Prusom wzory francuskie, o tyle teraz punktem wyjścia były zasady angielskie. Ale te zasady przemyślano i wychodząc z nich, stworzono jednak ustrój oryginalny. Jakież są jego podstawy?

1. Pierwszą jest pełne zrozumienie dla samorządu, który został w Prusiech znakomicie wykształcony i oparty na trójstopniowej budowie, t. j. na gminie, na powiecie i na prowincji. Jest to wpływ urządzeń angielskich.

2. Natomiast inaczej, niż to jest w Anglji, istnieją obok władz samorządowych także państwowe władze administracyjne. Z urządzeń angielskich przyjęto ideę nierozdwajania tych władz, lecz nie wybrano tamtejszego systemu, opartego na wyłączności władz samorządowych, lecz przyjęto zasadę zespolenia władz. Polega ona na tem, że w powiecie landrat jest równocześnie i szefem powiatowej władzy państwowej i powiatowych organów samorządowych. U dołu urządzono to o tyle odmiennie, że gminę względnie obszar dworski zostawiono, jako samorządową jednostkę gospodarczą, a dla reszty spraw administracyjnych połączono gminy i obszary dworskie w t. zw. Amtsbezirke z mianowanymi naczelnikami na czele; mają oni u boku t. zw. Amtsausschus, złożony z przedstawicieli gmin miejscowych, wybranych przez rady względnie zebrania gminne, który ma udzielać zgody na rozporządzenia policyjne, wydawane przez naczelnika okręgu; nie jest to jednak samorząd we właściwem tego słowa znaczeniu. U góry tylko, w prowincji, jest rozdwojenie, bo na czele państwowej administracji stoi Oberpresident, a Wydział prowincjonalny, złożony z członków, wybranych przez sejmik prowincjonalny, ma na czele osobnego dyrektora, pochodzącego z wyboru.

Angielską zasadę urzędników z wyborów, potrafiono w Prusiech pogodzić w pewien szczególny sposób z wymaganiami fachowych wiadomości i doświadczenia administracyjnego. I tak landrat w powiecie jest mianowany, ale sejmikowi powiatowemu zastrzeżono prawo prezenty. Najcharakterystyczniej jednak objawia się to w instytucji burmistrzów w niemieckich miastach. Są oni wprawdzie powoływani na ten urząd wyborem rady miejskiej, a to zwykle na 12 lat, jednakowoż odbywa się to w ten sposób, iż w razie opróżnienia posady burmistrza rozpisuje się konkurs. Wyrobił się skutkiem tego w Prusiech stan zawodowych burmistrzów, którzy przechodzą zwykle z mniejszych miast do większych, jakgdyby rodzajem pewnego awansu. Są to zwykle znakomici fachowcy; z grona ich wyszedł już cały szereg osobistości, które odegrały potem wybitną rolę w administracji państwowej Prus.

Wady ustroju pruskiego są zwłaszcza dwie: Jedną — niezupełne przeprowadzenie zasady zespolenia władz, mianowicie rozdwojenie ich w ustroju prowincji. Drugą jest zbyt wielka liczba jednostek administracyjnych, bo między powiat a prowincję wsunięto jeszcze rejencję, która nie posiada samorządu, lecz jest wyłącznie tylko jednostką administracji ogólnopaństwowej. Jednak mimo tych wad zapewnia ustrój pruski jednolitość i sprężystość administracji, a przytem dąży do zapewnienia tego, by była ona także praworządną. Zmierza zaś do tego celu dwiema drogami: Jedną jest powołanie organów, złożonych z przedstawicieli ludności, do współdziałania w administracji; w ten sposób wytwarza się i wzajemna kontrola i poczucie wspólnej odpowiedzialności ze sprawowaną administracją. Drugą zaś drogą, którą w Prusiech stwarza się gwarancję sprawiedliwej administracji, jest sądownictwo administracyjne. Wykształcono je tam jeszcze dalej, niż to się stało we Francji. Mianowicie stworzono w Prusiech trzy instancje: Wydział Powiatowy, Wydział Obwodowy i Najwyższy Trybunał Administracyjny; w pierwszej z nich przeważa element obywatelski, w drugiej jest on reprezentowany na równi z zawodowym elementem urzędniczym, w najwyższej wreszcie zasiadają już tylko zawodowi sędziowie administracyjni. Zasada to ze wszechmiar słuszna, bo wzmacniająca wpływ fachowych czynników w wyższych instancjach. Przytem, o ile chodzi o element obywatelski, wyzyskano ustrój samorządowy dla budowy niższych i średnich instancyj sądownictwa administracyjnego. Jeżeli sobie uprzytomnimy, że we Francji tak w Radach Prefekturalnych, jak i w Radzie Stanu niema obywatelskiego elementu, zrozumiemy wyższość systemu pruskiego i większe znaczenie, jaki ma w ustroju pruskim samorząd w porównaniu z ustrojem francuskim.

(C. d. n.)

Prof. Dr. ST. GOŁĄB.

Zasady ustroju sądownictwa na ziemiach polskich. 7)

(Ciąg dalszy)

V Administracja sądowa.

ADMINISTRACJĘ sądową, a względnie „zarząd wymiaru sprawiedliwości", sprawuje Minister sprawiedliwości (art. 23 i 38 dekretu Rady Regencyjnej z 23-I-1918 r., Dz. Praw Nr. 1, poz. 1), tudzież prezesi Sądów i prokuratorowie, będący jego organami w sprawach tej administracji. Przy załatwianiu spraw administracyjnych mogą oni powoływać do współdziałania osoby urzędowe sobie podległe (art. 16 przepisów tymcz. o urządzeniu sądownictwa). W zakres tej administracji wchodzi staranie o zgodne z ustawami i szybkie prowadzenie spraw w Sądzie, jakoteż o równomierny i celowy podział pracy między sędziów i innych funkcjonarjuszów sądowych (art. 37 Tymcz. Instr. Ogólnej). Również należy tu *„prawo nadzoru"* służbowego (art. 25 przepisów tymcz.), które upoważnia do pilnowania ścisłego wykonywania swych obowiązków przez osoby urzędujące w Sądzie (art. 39 Tymcz. Instr. Og.) — dalej do wglądu we wszelkie czynności urzędowe, do żądania wyjaśnień, czynienia uwag i usuwania usterek; upoważnia również do udzielania napomnień za nieprawidłowość w pełnieniu służby i za postępowanie, nieodpowiadające godności sprawowanego urzędu. Do nadzoru służbowego należy także załatwianie zażaleń, dotyczących biegu spraw, zwłoki lub innych nieprawidłowości w czynnościach urzędowych (art. 26 przepisów tymcz.). Wreszcie do prawa nadzoru, które prezesi Sądów apelacyjnych i okręgowych sprawują nietylko nad Sądami, którym przewodniczą, lecz także nad Sądami niższymi i urzędami pomocniczymi — zaliczyć należy wedle art. 42 Tymcz. Instr. Ogólnej, także: zwierzchnie zarządzanie sprawami kasowemi, archiwalnemi, biurowością, korespondencją w kwestjach ogólnych, nie dotyczących wyłącznie jakiejś poszczególnej sprawy, prowadzonej w Sądzie, składanie ogólnych sprawozdań z działalności Sądu, rewizja biurowości w kancelarji Sądu, względnie w kancelarjach wydziałów — w końcu nadzór nad lokalami, względnie gmachami sądowymi.

Prawu nadzoru odpowiada *„obowiązek posłuchu"* wobec zarządzeń władz nadzorczych z możnością jednak odwołania się do władzy nadzorczej wyższej, względnie z możnością żądania, aby sprawę zbadano *w postępowaniu dyscyplinarnem* (art. 27 przepisów tymcz.). Sądem dyscyplinarnym jest bądź Sąd Najwyższy, bądź właściwy Sąd apelacyjny — pierwszy dla sędziów i prokuratorów przy Sądzie Najwyższym i apelacyjnym i dla prezesów, wiceprezesów i prokuratorów Sądów okręgowych — drugi dla wszystkich innych sędziów i dla podprokuratorów, oraz aplikantów. Śledztwo w sprawach dyscyplinarnych prowadzi władza nadzorcza obwinionego, oskarża prokurator przy Sądzie dyscyplinarnym; oskarżony ma prawo przybrać sobie obrońcę, którym może być adwokat, lub urzędnik sądowy. Postępowanie jest ustne i tajne, bez możności wnoszenia środków prawnych od wysłanego orzeczenia. Karami są: grzywna, nagana, przeniesienie, usunięcie. Przed wydaniem orzeczenia, a nawet przed wdrożeniem postępowania dyscyplinarnego, może władza nadzorcza w razie ciężkich uchybień służbowych lub popełnienia przestępstwa, zawiesić obwinionego w czynnościach urzędowych, zawiadamiając o tem prokuratora właściwego Sądu dyscyplinarnego, oraz Ministra sprawiedliwości. Zawieszenie może być połączone z częściowem lub całkowitem wstrzymaniem wypłaty poborów służbowych. Decyzja zawieszająca może być zaskarżoną do właściwego Sądu dyscyplinarnego, co nie wstrzymuje jej wykonania.

Co się tyczy niesędziowskich funkcjonarjuszów wymiaru sprawiedliwości, obowiązuje obecnie ustawa z 17-II-1922 r. o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciw funkcjonarjuszom państwowym (Dz. ustaw Nr. 21, poz. 165). Postanowieniom tej ustawy *nie podlegają* sędziowie, prokuratorzy i aplikanci sądowi. W myśl tejże ustawy wydało Ministerstwo sprawiedliwości w dniu 26 czerwca 1922 r. rozporządzenie w przedmiocie oznaczenia władz dyscyplinarnych przeciw urzędnikom i niższym funkcjonarjuszom zarządu wymiaru sprawiedliwości (Dz. Ustaw Nr. 48, poz. 429).

Prezesom Sądów poruczono dalej obznajmianie sędziów i — w razie potrzeby — także innych funkcjonarjuszów sądowych z reskryptami i zarządzeniami władz wyższych, oraz z uwagami, poczynionemi przez Sądy wyższe przy rozstrzyganiu poszczególnych spraw, o ile te uwagi służyć mają za wskazówkę postępowania na przyszłość — wreszcie z zawiadomieniami innych władz, natury administracyjnej. Wszystko to podaje sędziom do wiadomości prezes Sądu drogą okólników, odpisów lub t. p.

Prezesi Sądów zarządzają sprawami, dotyczącemi *stanu służby* sądowej, i to tak sędziowskiej, jak niesędziowskiej, przyczem, o ile chodzi o sędziów, kierować się mają w myśl art. 41 Tymcz. Instr. Ogólnej ustawą o służbie cywilnej w Król. Pol. z 10-V-1859 r. (Dz. Pr. T. 53, str. 73); o ile chodzi natomiast o niesędziowskich funkcjonarjuszów sądowych, mają w tym względzie zastosowanie przepisy ustawy o państwowej słnżbie cywilnej z dn. 17-II-1922 (Dz. Ustaw Nr. 21, poz. 164) ze zmianami, dokonanemi nstawą z dn. 28-VII-1922 r., ogłoszoną w Dz. Ustaw Nr. 67, poz. 606 (patrz także Dz. Urzęd. Min. sprawiedl. z r. 1922 Nr. 18, str. 314 i następne).

Jak już powiedziano wyżej, przewodniczący wydziałów w tych sądach, które je mają, sprawują w swych wydziałach obowiązki prezesa Sądu, co do kierownictwa spraw i dozoru nad kancelarją. W razie choroby, lub nieobecności prezesa Sądu, obowiązki jego sprawuje wiceprezes, względnie starszy z wiceprezesów lub sędziów. W tych samych wypadkach sędziego pokoju zastępuje inny sędzia lub ławnik, wyznaczony do tego przez prezesa właściwego Sądu okręgowego (art. 44 i 45 Tymcz. Instr. Og.)

VI. Mianowania funcjonarjuszów wymiaru sprawiedliwości. (Por. uwagi wstępne o zasadach: nominacji i wybieralności).

Przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w Król. Polskiem zawierają postanowienia o nominacji sędziów i urzędników wymiaru sprawiedliwości, które dzisiaj mogą być stosowane tylko w związku z postanowieniem art. 76 Konstytucji, iż *„sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej o ile ustawa nie zawiera innego postanowienia, jednakże sędziowie pokoju są z reguły wybierani przez ludność"*. Już art. 33 dekretu Rady Regencyjnej o tymczasowej organizacji władz naczelnych w Król. Pol. (Dzien. Praw 1918 Nr. 1 poz. 1) przekazywał nominację sędziów i prokuratorów tudzież podprokuratorów przy Sądach apelacyjnych — Radzie Regencyjnej, po której to atrybucje przejął Naczelnik Państwa (art. 7 dekretu o najw. władzy reprezentacyjnej, Dz. Praw 1918 Nr. 17, poz. 41); jednakowoż już wówczas zastrzeżono nominację sędziów śledczych i sędziów pokoju Min. sprawiedliwości. Te postanowienia prawne obowiązują również na ziemiach przyłączonych do Rzeczypospolitej na podstawie umowy w Rydze (rozp. Rady Min. z 19.I 1922 r., Dz. Ust. Nr. 10, poz. 70), jak niemniej w ziemi wileńskiej w myśl ustawy z 6.IV 1922 r. (Dz. Ustaw Nr. 26, poz. 213).

Obecnie więc do Prezydenta Rzeczypospolitej należą nominacje sędziów (prezesów Sądów) i wszystkich prokuratorów oraz podprokuratorów Sądów apelacyjnych), natomiast nominacja sędziów śledczych i sędziów pokoju przekazaną jest Ministrowi sprawiedliwości. Tenże mianuje: podprokuratorów Sądów okręgowych, pisarzów hipotecznych, notarjuszów, sekretarzy Sądów okręgowych i wyższych, sekretarzów urzędów prokuratorskich — wreszcie komorników — na przedstawienie prezesów lub prokuratorów właściwych Sądów. Minister sprawiedliwości mianuje też aplikantów sądowych na przedstawienie prezesa Sądu apelacyjnego. Pozostałych funkcjonarjuszów mianują — wedle przepisów tymczasowych prezesi dotyczących Sądów wzgl. prokuratorowie dla swych urzędów. Nadto prezes Sądu okręgowego mianował średnich i niższych urzędników pomocniczych i innych pracowników dla Sądów pokoju swego okręgu. Prezes właściwego Sądu mianował też woźnych. (Por. art. 20—23 przepisów tymczasowych, dalej: art. 2 dekretu w przedmiocie przepisów dla woźnych, wreszcie art. 1 i 2 o aplikacji sądowej; patrz resztę niżej).

Prezesi, sędziowie i prokuratorowie Sądu Najwyższego mają być powoływani z pomiędzy osób, wyróżniających się znajomością teoretyczną i praktyczną prawa. Wykształcenie prawnicze i odpowiednia praktyczna znajomość prawa obowiązującego wymagane są od kandydatów na wszystkich prezesów Sądów i prokuratorów, jak również od podprokuratorów, pisarzów hipotecznych przy Sądach okręgowych i wreszcie od sędziów pokoju w Sądach, przy których istnieją urzędy hipoteczne (art. 17—18 przepisów tymczasowych). Jednakowoż sędziowie pokoju. pełniący swe czynności w chwili wydania tych przepisów, mogą być pozostawieni nadal, choćby nie posiadali wyższego wykształcenia prawniczego. Wspomniany zaś wyżej art. 76 Konstytucji mówi o sędziach pokoju wybieranych przez ludność, a zatem — widocznie — o osobach *nie będących*, a przynajmniej nie koniecznie będących, *prawnikami*. (Por. projekt ustawy o Sądach powiatowych i sądziach pokoju, Druk Sejm. Nr. 364 art. 18).

Co się tyczy mianowań, trzeba jeszcze podnieść, co następuje:

1) Prezydent Rzeczypospolitej obsadza stanowiska, nominacja na które (w myśl powyższych prepisów) do niego należy, *na wniosek Rady Ministrów* (art. 45 Konstytucji).

Do Prezydenta Rzeczpospolitej należy też — mimo przeoczenia tego w dotyczących przepisach — nominacja podprokuratorów Sądu Najwyższego, skoro mu przekazano nawet nominację podprokuratorów Sądów apelacyjnych.

2) Co się tyczy mianowań tych funkcjonarjuszów sądowych i prokuratorskich, którzy nie są ani sędziami, ani prokuratorami, ani aplikantami sądowymi, wchodzi w zastosowanie powołana wyżej *ustawa o państwowej służbie cywilnej*. Wedle tej ustawy (art. 17) mianowanie przez Ministra na stanowiska służbowe wyżej VI stopnia służbowego wymaga uprzedniej zgody Prezesa Rady Ministrów. Mianowanie zaś na stanowiska służbowe pięciu najniższych stopni służbowych, można — na mocy specjalnych przepisów — przekazać kierownikom władz, bezpośrednio podlegających władzy naczelnej. Wreszcie, wedle art. 92 tej ustawy — zaliczeń do kategorji funkcjonarjuszów niższych dokona Rada Ministrów, o ile chodzi o jednakie kwalifikacje i typowe funkcje słnżbowe; o ile jednak chodzi o funkcjonarjuszow z specjalnemi kwalifikacjami, zajętych tylko w pewnym dziale zarządu państwowego — dokona tego właściwa władza naczelna.

3) Por. wyżej to, co powiedziano o kompetencji zebrań ogólnych połączonych wydziałów Sądu co do wyboru kandydatów na wakujące stanowiska sędziów.

(C. d. n.)

Dr. WŁ. NAMYSŁOWSKI. 3)

Stosunek konsulatów do wewnętrznej administracji państwowej.

(Dokończenie).

ODMÓWIENIE wydania paszportu odgrywa wielką rolę w działalności konsulatów, gdyż niejednokrotnie jest ono jedynym środkiem egzekucyjnym, zmuszającym nieposłusznego obywatela do wykonania rozkazów władz krajowych. Odmowa bowiem wydania paszportu jest równocześnie odmową opieki konsularnej, w konsekwencji czego pobyt obywatela zagranicą staje się niepewny, a czasem zupełnie niemożliwy. Środka tego konsulaty muszą się chwytać, gdy chodzi o zmuszenie obywateli do powrotu do kraju i to celem wypełnienia pewnych zobowiązań wobec państwa, jak n. p. celem wypełnienia powinności wojskowej, stawiennictwa w sądzie i t. d. By zmusić zatem daną osobę do powrotu do kraju, konsulat odmawia jej wydania paszportu stałego na pobyt zagranicą i wręcza jej krótkoterminowy paszport tylko na powrót do kraju z określoną niejednokrotnie rutą. O ile zaś by dana osoba posiadała stały paszport na pobyt zagranicą,— środkiem egzekucyjnym będzie odmowa przedłużenia jej paszportu i udzielenie wizy na wyjazd do kraju. Te środki egzekucyjne są w swej istocie nader względne, gdyż w końcu przecież od woli danej jednostki zależy, czy zechce powrócić do kraju, czy też nie.

Podrzędne są także funkcje konsulatów w zakresie spraw wojskowych. Konsulaty bowiem, nie przeprowadzając zagranicą poborów, nie mają sposobności i możności wydawania orzeczeń co do zdolności do służby wojskowej. Nie należy też do nich ani decydowanie o odroczeniu służby prezencyjnej, ani też przyznawanie innych ustawą przewidzianych ulg. Pomocniczą funkcją poruczoną konsulatom jest w obecnej chwili przeprowadzanie rejestracji osób zobowiązanych do służby wojskowej, stałe zagranicą przebywających, oraz ewidencja wzgl. ściganie dezerterów.

Do najważniejszych może w obecnych czasach czynności administracyjnych naszych konsulatów, wynikających z przyznanej im władzy zwierzchniczej, należy zaliczyć *udzielanie wiz*. Charakter tego aktu zmienia swą postać stosownie do tego, czy wiza jest udzielona obywatelowi obcemu, czy też własnemu. Wiza wjazdowa lub tranzytowa, udzielona obywatelowi obcemu, jest w swej istocie aktem administracyjnym konstytutywnym, gdyż dzięki niemu powstaje dla obcokrajowca prawo, czasowo ograniczone, na wjazd oraz pobyt, względnie przejazd przez obce państwo, którego to prawa on jako cudzoziemiec nie posiadał do chwili wydania mu wizy. Żadne bowiem państwo nie przyznało cudzoziemcom bezwzględnie tych praw, jakie zagwarantowało swoim własnym obywatelom, a mianowicie prawa obierania sobie swobodnie miejsca zamieszkania i pobytu, przesiedlenia, w końcu wykonywania zajęć zarobkowych na swojem terytorjum.

Wiza wyjazdowa udzielana swoim własnym obywatelom jest wobec konstytucją zagwarantowanej wolności przesiedlania się i wychodźtwa *deklaratoryjnem* stwierdzeniem, że im to prawo przysługuje i że z niego wobec braku innych ustawowych przeszkód, jak niewypełnienie obowiązku służby wojskowej, niezapłacenie podatków i t. d., mogą w całej pełni korzystać.

Wobec własnych obywateli prawnie uzasadnione jest wprowadzenie tylko wiz wyjazdowych, a nigdy wiz wjazdowych do własnego kraju. Państwo bowiem nie mając prawa skazywać swoich obywateli na wygnanie, nie może równocześnie wzbraniać im dobrowolnego powrotu na swoje terytorjum, względnie utrudniać im ten powrót przez formalności wizowe, tembardziej, że w stosunkach międzynarodowych ma obowiązek przyjmować każdego swego obywatela, któryby został przymusowo z zagranicy wydalony.

Pełną władzę posiadają konsulaty w załatwianiu czynności administracyjnych, podpadających pod pojęcie *„zaświadczeń"*, a więc urzędowego stwierdzania znanych konsulatowi, a prawnie ważnych faktów lub stosunków prawnych. Konsulaty upoważnione są bowiem do samodzielnego wydawania dokumentów o mocy dowodowej, a więc uwierzytelniają odpisy i tłumaczenia; legalizują wszelkiego rodzaju dokumenty zagraniczne, celem zapewnienia im mocy dowodowej w kraju; legalizują podpisy osób prywatnych; wystawiają świadectwa stwierdzające, że dana osoba jest przy życiu, świadectwa celem uzyskania pewnych ulg w postępowaniu celnem, świadectwa pochodzenia towarów, w końcu wystawiają poświadczenia, wymagane przez ustawy sanitarne, jak np. przepustki na przewóz zwłok z zagranicy do kraju.

W związku z powyższą działalnością pozostaja funkcja konsula jako *urzędnika stanu cywilnego*. O ile prawa miejscowe na to pozwalają, względnie, o ile to w osobnych umowach międzypaństwowych zastrzeżono, konsul spisuje akty o charakterze deklaratoryjnym, jak akty urodzenia, ślubu i zejścia, uznania dzieci nieślubnych i przysposobienia.

Czynności konsulów w zakresie *sądownictwa* wynikają z treści konwencji o procesie cywilnym zawartej w Hadze dnia 17 lipca 1905 roku. Ogólnie biorąc czynności te, podobnie jak i wyżej wymienione, mają charakter pomocniczy, gdyż wykonywane są tylko i wyłącznie na żądanie krajowych władz sądowych i ściśle do udzielonych zleceń. Do najważniejszych czynności sądowych należy *przeprowadzanie dowodu* zagranicą. Sądy krajowe zamiast zwracać się do władz zagranicznych mogą wezwać wprost konsula swego kraju, by przesłuchał świadków lub odebrał przysięgę od stron procesowych. Warunkiem tej pomocy jest, by osoby te były obywatelami własnego kraju, następnie by przebywały w okręgu konsularnym danego konsulatu, w końcu by się same na wezwanie stawiły przed konsula, gdyż tenże, nie mając środków egzekutywy, nie jest w stanie zmusić ich do stawiennictwa.

Z reguły wszelkie prośby władz krajowych o pomoc prawną, wystosowane do władz zagranicznych, muszą być skierowane do kompetentnego konsula, który zaopatruje je w tłumaczenia w języku urzędowym kraju, gdzie urzęduje, i odstępuje je właściwym władzom obcego państwa do załatwienia.

Doręczenie aktów sądowych i pozasądowych osobom przebywającym zagranicą odbywa się również z reguły za pośrednictwem konsula. Doręczenie może on uskutecznić albo sam przez swoje biuro, albo też prosić o to właściwe władze zagraniczne. Oba te sposoby mają zupełną moc prawną.

W końcu konsul uprawniony jest wydawać *świadectwa ubóstwa* lub *niezamożności* celem przedłożenia ich władzom obcokrajowym. W tym celu musi on sam przeprowadzić odpowiednie dochodzenia celem ustalenia stanu majątkowego danej osoby lub też może potwierdzić urzędowo świadectwa, wydane przez lokalne władze zagraniczne.

Orzecznictwo konsula w sprawach spornych cywilnych jest zupełnie ograniczone, gdyż może on załatwiać spory jedynie polubownie, prezydując w sądach polubownych.

Konsul, załatwiając czy to akty stanu cywilnego, czy też pełniąc funkcje z zakresu pomocy prawnej, stosować się musi do norm prawnych swego państwa, o ile prawo krajowe nie wymaga do ważności danego aktu zastosowania praw tego państwa, w którem odbywa się dana czynność prawna.

Reasumując powyższe, stwierdzić należy, że konsul w zakresie czynności, wynikających z „juris avocandi" w najogólniejszem znaczeniu—nie jest samodzielnym organem państwowym, lecz tylko organem pomocniczym wszelkich wogóle władz krajowych, którym dzięki swemu specjalnemu stanowisku, zajmowanemu zagranicą, — umożliwia i ułatwia przeprowadzenie zadań ich w odniesieniu do obywateli, przebywających poza terytorjum państwa.

WŁ. DZWONKOWSKI. 11)

RUMUNJA.

(Ciąg dalszy).

Władza *wykonawcza* w Rumunji należała wyłącznie do księcia. Dziedziczyła po nim linja prosta, męska. O ile książę nie posiadał syna, dziedziczyć po nim miał najstarszy jego brat. Jednakże książę mógł go pozbawić praw sukcesyjnych i wybrać sobie następcę wśród rodzin panujących w Europie. O ile książę nie zostawiłby następcy, obie izby tworzą zgromadzenie ogólne w celu obioru nowego księcia— cudzoziemca.

Książę miał prawo mianowania i odwoływania ministrów i wszystkich wogóle urzędników. Był on naczelnym wodzem armji. Miał prawo zawierania traktatów pokojowych, ale traktaty te musiały być zatwierdzone przez ciała prawodawcze. Książę miał prawo bicia monety. Osoba książęca była nietykalna, a pisma jej dla prawomocności musiały być kontrasygnowane przez jednego z ministrów.

Zarząd administracyjny i polityczny powierzony był Radzie ministrów. Ministerstw było dziewięć: spraw wewnętrznych, zagranicznych, sprawiedliwości, wojny, skarbu, oświaty, majątków państwowych, rolnictwa i robót publicznych.

Ministrów mogło postawić w stan oskarżenia jedynie zgromadzenie prawodawcze. Sądzić zaś mogła ich tylko Izba kasacyjna.

Pod względem administracyjnym Rumunja podzielona została na 32 departamenty, zarządzane przez prefektów z przyboczną radą departamentalną. Radców departamentalnych wybierano w ten sam sposób, jak posłów do parlamentu.

Rumunja z tych czasów liczyła 2.979 gmin (bez Dobrudży bułgarskiej, pozyskanej w r. 1913). Rada municypalna, wybierana na cztery lata, czuwała nad sprawami gminnemi. Zależnie od wielkości gminy, ilość radców wahała się między 7 a 31. Postanowienia Rady wykonywał mer, a pomagali mu dwaj pomocnicy i sekretarz.

Władza *sądownicza*, spoczywająca do r. 1859 w rękach hospodara, stanowiła później władzę odrębną i niezawisłą. Sędziowie byli nieusuwalni. Żeby móc zostać sędzią, trzeba było skończyć uniwersytet i posiadać odpowiedni wiek. Sędziowie składali przysięgę na wierność konstytucji i tronowi.

W każdej gminie wiejskiej istniał *sąd gminny*, złożony z przewodniczącego sędziego, mera, dwuch przysięgłych ławników, wybranych z pośród mieszkańców gminy powyżej lat 30, i sekretarza gminy. Atrybucje sądu gminnego były dość obszerne. Przedewszystkiem obowiązany on był starać się o pogodzenie stron i dopiero, gdy celu nie dopiął, przystępował do sądzenia. Rządcy, szynkarze i służba nie mogli być wybierani na ławników. Nieporozumienia na tle robót polnych i sprawy łamania kontraktów podlegały temu sądowi.

Trybunałów okręgowych było w Rumunji przed wojną 131. Do nich się apelowało od sądów gminnych. Składały się one z sędziego, jego pomocnika i dwuch sekretarzy, wszystkich płatnych przez państwo, ale otrzymujących dodatek komunalny. Sądziły one wszystkie sprawy do wysokości 3.000 franków i kradzieże poniżej 100 franków.

Trybunały departamentalne podzielone były na sekcje. W każdej z nich zasiadał prezes, dwuch sędziów i zastępca. Jeden z prezesów był pierwszym prezesem trybunału i dzielił sprawy pomiędzy sekcje. Sędzia śledczy wybierany był z pośród sędziów wszystkich sekcji. Trybunały departamentalne wyrokowały w sprawach handlowych. Stanowiły one wyższą instancję dla spraw, osądzonych w trybunałach okręgowych. Kontrolowały wpisywanie obywateli na listy wyborcze.

Istniały wreszcie w Rumunji cztery *Izby apelacyjne*. Podobnie jak trybunały departamentalne, dzieliły się one na sekcje, a każda sekcja składała się z prezesa i sześciu radców. Poszczególne sprawy sądziło kolegjum z trzech. Izby apelacyjne stanowiły drugą instancję dla spraw osądzonych w trybunałach departamentalnych.

Najwyższą instancją sądową w Rumunji jest *Wysoka izba sprawiedliwości i kasacji*. Sama ona nie sądzi, lecz tylko sprawdza, czy prawo zostało prawidłowo zastosowane i czy procedura nie została naruszona. Sądzi zaś jedynie w procesach, wytoczonych ministrom. Wysoka Izba podzielona jest na trzy wydziały: cywilny, karny i handlowy.

(C. d. n.).

WŁ. SKROBECKI.

AMNESTJA Z DNIA 6 LIPCA 1923 R. [9)]

(Ciąg dalszy).

Wychodząc następnie z tego założenia, że co do skutków swoich darowanie kary w drodze łaski stoi na równi z jej odcierpieniem, należy przyjść do wniosku, że skazany, nawet ułaskawiony nie jest zwolniony od poniesienia kosztów sądowych.

Te dwie przesłanki utrwalają mniemanie, iż wspomniane koszta nie są skutkiem kary, lecz skazania i że sądy, stosując całkowitą amnestję do kary, nie powinny darowywać nałożonych na sprawcę kosztów postępowania karnego.

Ze względu na powyższe specjalne cechy skutków skazania myślę, że ustawa, wprowadzając ten termin, miała na myśli li tylko skutki kary. Byłoby niezgodne ani z treścią, ani też z duchem ustawy przypuszczać, że ustawa chciała w drodze łaski zwolnić sprawcę od skutków skazania, t. j. zastosować względem niego t. zw. rehabilitację, ponieważ ta ostatnia zawsze winna być poprzedzona naprawieniem i zatarciem przez sprawcę skutków, spowodowanych jego czynem oraz wymaga specjalnego postępowania zupełnie nie przewidzianego w ustawie (patrz Ustawę z dnia 21 marca 1918 roku o umorzeniu zasądzenia).

Przeczy temu również użyty przez ustawę wyraz „niezdolność", ponieważ niezdolność może być tylko wynikiem skutków kary, nigdy zaś skutków skazania.

Skutki karne, co do swego charakteru i następstw, nie różnią się zasadniczo w ujęciu trzech obowiązujących u nas kodeksów karnych.

Kodeks karny rosyjski zna właściwie tylko jeden skutek karny, jest nim pozbawienie praw stanu (art. 25—27 K. K.) w wypadku skazania na karę śmierci lub ciężkiego więzienia.

Również skazanie na zamknięcie w więzieniu jest połączone z pozbawieniem praw stanu dla stanu duchownego, obywateli honorowych i kupców. Takie pozbawienie praw ma zawsze miejsce w wypadku skazania na więzienie od 1 roku do lat 6 (d. p.), w wypadku zaś skazania na zwykłe więzienie tylko w odniesieniu do niektórych przestępstw, wyszczególnionych w art. 27.

Z pozbawieniem praw stanu łączą się zawsze pewne skutki, które dotykają skazańca w sferze jego uprawnień honorowych i obywatelskich (art. 28, 30 i 34 K. K.), a które po upływie terminów wskazanych w art. 31 mogą być ponownie odzyskane, za wyjątkiem jednak tych honorowych uprawnień, które są wymienione w art. 28.

Nie wchodząc w szczegóły powyższych uszczupleń praw obywatelskich, należy podkreślić jedynie, że w wypadku zupełnej amnestji winny być darowane nietylko skutki karne, ale absolutnie wszystkie uszczuplenia, łączące się z temi skutkami, nawet te, które są wymienione w art. 28 K. K., a które trybem zwykłym nie są odzyskiwane.

Kodeks Karny austrjacki zna skutki karne nie jako konieczny rezultat określonej kary, lecz jako skutki związane z osądzeniem za określoną grupę przestępstw.

Kodeks Karny austrjacki zajmował stanowisko, że tylko osądzenie za zbrodnie pociągało za sobą ustawowe skutki karne. Stanowisko to zostało rozszerzone przez Nowelę z 15.XI 1867 r., która połączyła skutki karne z niektóremi występkami i wykroczeniami (§ 6) i jednocześnie złagodziła w znacznej mierze surowość skutków karnych, przewidzianych w kodeksie karnym.

Ilość skutków karnych według kodeksu karnego niemieckiego jest niewielka, a to z tego względu, że kodeks ten ma specjalny system kar dodatkowych, które uszczuplają prawa czci obywatelskiej.

Według kodeksu niemieckiego tylko kara kryminalna wprowadza ipso iure, t. j. bez specjalnej decyzji sądu, uszczuplenie czci obywatelskiej w postaci utraty na zawsze prawa służenia w armji, oraz zajmowania urzędów publicznych (§ 31).

Kary dodatkowe, dotykające czci obywatelskiej, polegają na orzeczeniu przez Sąd częściowej lub też całkowitej utraty obywatelskich praw honorowych (bürgerliche Ehrenrechte). W niektórych wypadkach ustawa przepisuje kategorycznie konieczność pozbawienia skazanego praw obywatelskich, następuje to mianowicie za krzywoprzysięstwo, za kwalifikowane stręczenie do nierządu (§ 181), za lichwę, uprawianą z nałogu lub dla zarobku (§ 302 lit. d i e), oraz za skłanianie niewiast do wychodźtwa z zamiarem zwerbowania ich zagranicą do uprawiania nierządu (Ustawa z 9-VI 1897 r.). W większości zaś wypadków kodeks, przy odniesieniu do niektórych przestępstw, zezwala Sądowi dołączać do kary zasadniczej odsądzenie od praw czci obywatelskiej.

Odsądzenie od praw czci obywatelskiej czy to całkowite, czy to częściowe pociąga za sobą skutki pokrewne ze skutkami karnymi kodeksów karnych rosyjskiego i austrjackiego. Nie zatrzymując się dłużej nad tą kwestją, należy ustalić, że przy zupełnej amnestji wszelkie możliwe skutki karne, oraz kary dodatkowe na czci zostają darowane, a tem samem ustaje niezdolność, wypływająca z ich istnienia.

Co do terminu ustania tej niezdolności, to następuje on z momentem darowania kary; jeżeli zaś kara została odcierpianą, co może mieć miejsce wtedy, gdy termin pozbawienia wolności zbiegł się z datą możliwości amnestji, to winna być zastosowana restytucja, t. j. samoistne darowanie skutków kary.

Po zastosowaniu więc względem skazanego całkowitej amnestji we wszystkich ustawowych kierunkach będą ciążyć na nim skutki popełnionego przestępstwa, których żaden art. łaski zniweczyć nie może, oraz skutki skazania, darowanie których jest możliwe ale nie drogą ogólnego ułaskawienia, lecz specjalnym ustawowym aktem łaski, noszącym miano rehabilitacji.

B. Amnestja częściowa. Po obszernem ujęciu kwestji zupełnej amnestji i dostatecznem oświetleniu jej podstaw, o częściowej amnestji należy powiedzieć tylko kilka słów.

Określenie „częściowa amnestja" jest nie zupełnie ścisłe, ponieważ ten akt łaski nie zawiera w sobie charakterystycznych cech amnestji, a jest jakby połączeniem trzech momentów: łaski zupełnej dla kar dodatkowych, łaski częściowej dla kar zasadniczych i niestosowaniem łaski wogóle do skutków karnych.

Z tych przyczyn powyższy akt łaski należałoby nazwać właściwie nie częściową amnestją, lecz częściowem ułaskawieniem. Te częściowe ułaskawienie dotyczy tych wszystkich zasadniczych kar, które ze względu na przepisy ustawy amnestyjnej nie mogą być całkowicie darowane, a które zostały wyrzeczone za przestępstwa nie wyjęte z pod dobrodziejstwa amnestji.

W tym względzie ustawa zna trzy stopnie, umieszczone w art. 5 ust. 1 punkty C i D oraz ust. 2.

1. Jeżeli karę pozbawienia wolności orzeczono w rozmiarze powyżej 3 miesięcy, lecz nie przenoszącym 1 roku — to darowuje się połowę orzeczonej kary.

2. Jeżeli karę pozbawienia wolności orzeczono powyżej 1 roku — to darowuje się jedną trzecią część orzeczonej kary; w tym wypadku jednak pozostałe dwie trzecie kary nie mogą przenosić 10 lat i

3. Karę dożywotniego pozbawienia wolności ogranicza się do lat 10.

Kary dodatkowe i wszelkie nawiązki darowuje się całkowicie, jak przy amnestji zupełnej, dla tego też wszystko co było wyżej powiedziane o tych karach ma tutaj zupełne zastosowanie.

Skutki karne są traktowane tak, jakby żadnej łaski nie było i całkowicie ciążą na winowajcy.

Ten stosunek częściowej łaski do skutków karnych jest zupełnie słuszny, a to z tego względu, że, jak mówiłem wyżej, są one przywiązane do kary zasadniczej, którą nie darowuje się lecz łagodzi, pozostając nadal tą właśnie karą, do której ustawa materjalna przywiązała pewne skutki, uszczuplające prawa skazanego.

C. Postępowanie przy zastosowaniu amnestji.

Ostatnią część omawianego tematu, ze względu na przyjęty uprzednio system, należy zacząć od abolicji.

Ustawa w przedmiocie amnestji zna dwa rodzaje abolicji: abolicję prawną i abolicję sądową.

Abolicja pierwszego rodzaju ma miejsce w stosunku do przestępstwa, za które ustawa karna przewiduje, jako karę najsurowszą, grzywnę lub karę pozbawienia wolności, nieprzenoszącą 3 miesiecy, lub jedną z tych kar. Następuje wówczas zaniechanie lub umorzenie postępowania karnego z mocy samego prawa, ujętego w art. 4 p. B. Ustawy o amnestji.

Abolicja drugiego rodzaju może mieć zastosowanie wówczas, gdy za przestępstwo ustawa przewiduje karę wyższą niż 3 miesiące pozbawienia wolności, jednak według okoliczności danego konkretnego czynu należałoby sprawcy wymierzyć karę pozbawienia wolności w rozmiarze, nie przenoszącym trzech miesięcy (art. 10 Ustawy).

W takim wypadku Sąd na posiedzeniu gospodarczem za zgodą prokuratora umarza postępowanie karne.

Ten drugi rodzaj abolicji, nazwany przezemnie sądowym, może być stosowany nawet w II instancji, dokąd sprawa przeszła na skutek apelacji oskarżonego od wyroku Sądu I instancji, a to z tego względu, że nieostateczny wyrok bynajmniej nie stanowi o konieczności ukarania oskarżonego, a jest jednym z momentów postępowania karnego, które, w myśl art. 10 Ustawy, może być umorzone przez Sąd.

Procedura stosowania abolicji prawnej i sądowej nie jest jednakową.

A) *Stosowanie abolicji prawnej* odbywa się w sądach w myśl ogólnych zasad ustawy postępowania karnego. Sąd Pokoju wydaje decyzję o umorzeniu sprawy, którą to decyzję osoby interesowane mogą skarżyć w ciągu dni 7 w drodze skargi incydentalnej do Sądu Okręgowego. Termin ten biegnie albo od daty wydania decyzji, jeżeli strony były przesłuchane, w przeciwnym zaś razie od dnia otrzymania zawiadomienia o decyzji Sądu.

Sąd Okręgowy, jako I instancja, kwestję umorzenia postępowania karnego rozważa na posiedzeniu gospodarczem i po wysłuchaniu wniosków prokuratora, wydaje decyzję o umorzeniu.

Na powyższą decyzję zarówno prokurator, jak i osoby pokrzywdzone przez przestępstwo, mają prawo w ciągu miesiąca od daty ogłoszenia decyzji, podać skargę do Sądu Apelacyjnego trybem, przepisanym dla skarg incydentalnych.

W myśl ogólnej zasady, że tylko Sąd może umorzyć śledztwo, sędzia śledczy, znajdując że winna być do postępowania karnego zastosowana abolicja, za pośrednictwem prokuratora wyjednywa od Sądu Okręgowego decyzję o umorzeniu śledztwa. Jeżeli Sąd Okręgowy nie zgodzi się na to, sprawa przechodzi pod rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego.

Również prokurator, po otrzymaniu akt śledztwa, jeżeli znajduje, że winna być, ze względu na kwalifikacje czynu, zastowana abolicja, występuje do Sądu z wnioskiem o umorzenie sprawy, jeżeli Sąd nie zgadza się z tym wnioskiem, to kwestję umorzenia sprawy przekazuje się do rozstrzygnięcia Sądowi Apelacyjnemu.

W tych wszystkich wypadkach, w których rozprawa główna może się odbyć baz śledztwa wstępnego, a potrzebne dochodzenie przeprowadza prokurator, może on własną władzą zastosować abolicję i umorzyć postępowanie karne. Na takiego rodzaju decyzję prokuratora osobom poszkodowanym przez przestępstwo przysługuje prawo w ciągu dni 14 po zawiadomieniu wnieść zażalenie do prokuratora Sądu Apelacyjnego, jego zaś decyzję można w takim samym terminie zaskarżyć do Sądu Apelacyjnego trybem, przepisanym dla skarg incydentalnych.

(Dok. nast.).

H. SUCHORZEWSKI.

Psychotechniczne badania funkcjonarjuszów policji. 1)

W lipcu i w maju 1920 r. w Instytucie Praktycznej Psychologji w Berlinie odbyły się badania nad uzdolnieniem funkcjonarjuszów policji kryminalnej. Urządzono je na zaproszenie kierownika policji kryminalnej dr. Hoppe oraz kierownika służby śledczej dr. H. Schneickerta. Doświadczenia prowadzili dr. C. Piorkowski i dr. A. Moll.

W badaniach tych chodziło o wyszukanie specjalnie uzdolnionych ludzi, a w szczególności funkcjonarjuszów o dobrej pamięci, zmyśle fizjognomicznym, uzdolnieniach grafologicznych i t. d.

Wiek badanych wahał się między 22 i 40 latami. Przeciętnie wynosił 32 lata.

Materjał, użyty do badań pochodził ze zbioru metod, używanych w Berlinie i Lipsku dla badań uzdolnionych uczniów, a częściowo został na nowo opracowany. Doświadczenia trwały 2 dni. Pierwszego dnia badano kandydatów pojedyńczo, drugiego zbiorowo.

Zbadano następujące właściwości 28 osób:

1. Pamięć
   a) złożonych sytuacji
   b) rysopisu
   c) fizjognomji
2. Zdolności sądzenia
   a) przy ocenie identyczności, podobieństwa i różnic między osobami
   b) przy ocenie identyczności, podobieństwa i różnic między rękopisami
   c) przy ocenie sytuacji i ich prawdopodobnego przebiegu
3. Zdolności kombinacyjne
   a) metodą trzech-słów
   b) metodą uzupełnień Ebbinghausa
   c) przez ułożenie luźnych zdań w logiczny porządek.

Badania odbywały się w następujący sposób.

a) Pamięć złożonych sytuacji.

Ze względu na to, że funkcjonarjusz policji kryminalnej napotyka w działalności swojej przeważnie złożone sytuacje, które musi zapamiętać i zdać z nich sprawozdanie, przeto do badania użyto 3 opisów takich właśnie sytuacji, uporządkowanych według ich złożoności i trudności zapamiętania. Opisy te zostały wyjęte z książki E. Wulffena p. t. „Psychologie des Verbrechers" ze sprawozdań z posiedzeń spirytystycznych z medjum A. Rothe.

Oto one:

1. . . . . . Pewnego razu włożono panią R. do worka z nowego płótna tak, że jego koniec zawiązany mocno sięgał jej do szyi, gdy się znajdowała w postawie stojącej. Prócz tego, owinięto ją w worku kilkakrotnie mocnym sznurem; sznury opieczętowano. Pani R. weszła za zasłonę i po 7 minutach wyszła z worka mimo, że sznury, szwy i pieczęcie były nienaruszone.

2. . . . . . Innemu świadkowi miał podać jego zmarły ojciec przez panią R. bukiet myrtowy; następnie pobłogosławił go i jego narzeczoną. Świadek wyraźnie widział jak z końców palców pani R. wydobywał się obłok, z którego powstał bukiet. Ojciec miał powiedzieć przytem: „Weź ten bukiet myrtowy"! Pewnego razu ten sam świadek — spirytysta — miał widzieć swoją zmarłą matkę z pomarańczą, oraz z czterolistną łodygą w dłoni. Gdy spytał tę postać: „Kto ty jesteś"? Odpowiedziała mu: „Tyś mnie przecież już widział, jestem twoją matką"!

3. . . . . . Na jednem posiedzeniu siedziało całe towarzystwo około ciężkiego stołu. Gdy pani R. wpadła w trans, stół zaczął się podnosić i dało się słyszeć charakterystyczne pukanie. Przytem jednak oskarżona nie siedziała bezpośrednio przy stole; jej ręce go nie dotykały. Oskarżona miała wtedy powiedzieć do pewnej poważnej sześćdziesięcioletniej pani: „To duch pani męża, którego teraz słyszymy"! Stół zrobił powtórne poruszenie w kierunku starszej pani. Po pewnej chwili ta rzekła: „Idź do mego syna"! Natychmiast stół zmienił kierunek i powędrował do wymienionego młodego człowieka. Całe towarzystwo trzymało ręce na stole, a mimo to, stół podniósł się na krótko z ziemi i unosił się swobodnie w powietrzu.

Opis 1 i 2 był odczytywany powoli 2 razy — 3 najdłuższy tylko raz. Przedtem mówiło się osobom badanym ile razy ustęp będzie odczytany i polecało się im zrobić z pamięci, zaraz po przeczytaniu, szczegółowe sprawozdanie ze wszystkich faktów, które zawierał opis.

Oceniano wynik w ten sposób, że dzielono opis na kilka ważnych części (opis I na 8, II na 10 i III na 12) i obliczano ile z nich dana osoba zapamiętała. Więc np. opis 1 rozpadł się na następujących 8 części:

1. Panią R. włożono do worka z nowego płótna.
2. Ten sięgał jej do szyi, gdy się znajdowała w postawie stojącej.
3. Jego koniec był mocno zawiązany.
4. Panią R. owinięto w worku kilkakrotnie mocnym sznurem.
5. Sznury opieczętowano.
6. Pani R. weszła za zasłonę.
7. Po 7 minutach wyszła z worka.
8. Sznury szwy i pieczęcie były nienaruszone.

Pewnych drobnych różnic w zakresie każdej z tych części nie brano pod rachubę. Przy ostatecznym obrachunku liczono ilość punktów dobrych, ilość opuszczeń, oraz fałszywych uzupełnień, branych z fantazji. Jedna z osób badanych osiągnęła maksimum: — 30 punktów dobrych — żadnych opuszczeń — żadnych dodatków i fantazji. Te ostatnie zdarzały się znacznie rzadziej, niż opuszczenia.

1b. Badanie pamięci rysopisu odbywało się w następujący sposób:

Każda z osób badanych musiała się nauczyć na pamięć rysopisu 6 osób, a mianowicie cech charakterystycznych ich ust, nosa i uszu. Czas uczenia się notowano, ale pozostawiano go do uznania osób badanych. Ponieważ chodziło tylko o 3 cechy charakterystyczne, a zapamiętać należało 6 osób, najlepszy tedy rezultat otrzymywał 18 punktów.

1c. Badanie pamięci fizjognomji.

Na walcu, obracającym się w tempie, zależnym od woli osoby badanej, umieszczono serję fotografji, które należało zapamiętać w czasie dowolnym. Gdy już osoba badana nauczyła się jej, przesuwano walec i ukazywała się nowa serja. Zadanie polegało teraz na wyszukaniu na podstawie wspomnienia tych fotografji, które już znajdowały się w I serji. Gdy osoba badana trafnie wyszukała daną twarz, otrzymywała plus, jeśli mylnie — minus. Ostateczny rezultat otrzymywano przez redukcję plusów i minusów.

2a. Ocena identyczności, podobieństwa i różnic między osobami.

Zebrano serję z 38 fotografji różnych osób, z których 9 miało po 1 odbitce, 2 po dwie, 2 po trzy, 2 po sześć i 1 po siedem.

Zdjęcia przedstawiały różnych nieznanych artystów w najróżnorodniejszem przebraniu i w różnych okresach czasu. Zadanie osoby badanej polegało na ocenie podobieństwa tych fotografji, ale nie na podstawie wspomnienia, jak w poprzednim eksperymencie, ale na podstawie jednoczesnego porównywania 2 zdjęć. Najlepsze wyniki uzyskałby oczywiście ten, któryby wyszukał bez błędu wszystkie fotografje, należące do danej osoby, a oddzielił te, które do siebie nie należą.

Ocena wyników odbywała się w następujący sposób: ocena dobra identyczności osoby o 1 odbitce otrzymywała 1 punkt, o 2 odbitkach również 1. W wypadkach, gdzie 7 fotografji przedstawiało 1 osobę, ocena wynosiła 6 punktów, przy 6 odbitkach, 5 i t. d. W ten sposób najlepsze wykonanie otrzymywało 31 punktów. Kto źle ułożył, otrzymywał minus, więc np. kto ułożył fotografje Nr. Nr. 1, 4, 6, 13 i uważał, że przedstawiają jedną osobę, otrzymywał 2 plusy i 1 minus, bo prawdą jest, że Nr. 4, 6, 13 przedstawiają 1 osobę, natomiast Nr. 1 należy do innej grupy.

2b. Ocena identyczności podobieństwa i różnic rękopisów.

Wybrano 10 rękopisów i ponumerowano je odpowiednio od 1—10. Były między nimi rękopisy mężczyzn i kobiet, pisane w różnych okresach czasu, literami łacińskiemi i gotykiem, ołówkiem i piórem. Zadaniem osoby badanej było zebrać rękopisy, należące do każdej osoby i oddzielić od innych. Ocena testu — podobna jak w poprzednim doświadczeniu.

2c. Ocena sytuacji i ich prawdopodobnego przebiegu.

Przy tych badaniach posługiwano się dwoma następującymi przykładami, wyjętymi z książki: „Moede — Piorkowski — Wolf „Die Berliner Begabtenschulen" (str. 240):

1. „Po pewnej burzliwej nocy znaleziono człowieka z dziurą w głowie. W pobliżu trupa leżała kupa skorup. Ustalono, że człowiek ten, powracając do domu przed kolacją, znajdował się w towarzystwie swoich dobrych przyjaciół. Wiadomo następnie, że był powszechnie lubiany przez współobywateli i nie miał wrogów. Jakie przyczyny jego śmierci mogą wogóle wchodzić pod uwagę i która jest najprawdopodobniejsza?"
2. „Po nocy, w czasie której szalała straszliwa burza, znaleziono jakieś zwłoki na świeżych zgliszczach stodoły. Chodziło tu o pewnego biednego terminatora-włóczęgę. Oględziny ciała wykazały ranę, pochodzącą od jakiegoś ciężkiego przedmiotu. Przy trupie znaleziono resztki zwęglonej fajki. Jakie przyczyny co do danej śmierci mogą wogóle wchodzić w rachubę i która jest najprawdopodobniejsza?"

Zadaniem osoby badanej było nietylko przytoczenie tylko niektórych prawdopodobnych przyczyn, ale wszystkich wogóle możliwych.

3a. Zdolności kombinacyjne: metoda trzech słów.

Przy badaniach tą metodą, stosowaną do uzdolnionych uczniów, chodziło o porównanie wyników, tam już osiągniętych z wynikami, otrzymanymi od ludzi innego zawodu. Użyto tedy tych samych przykładów. Osoba badana otrzymywała na kartce 3 zwroty np.: skradający się morderca — lustro — ratunek, a zadanie jej polegało na wypisaniu jaknajwiększej ilości możliwości, przy pomocy których lustro mogłoby uratować kogoś od skradającego się mordercy.

Drugi przykład składał się z następujących słów: „podstępny handlarz bydła — sól — krowy": sól miała służyć jako środek oszustwa. Najczęściej spotykana odpowiedź była następująca: „Handlarz bydła daje krowom przed sprzedażą sól do jedzenia, żeby miały pragnienie; krowy piją wtedy dużo wody, ważą więcej i handlarz otrzymuje więcej pieniędzy"!

Prócz takich odpowiedzi podawano jeszcze cały szereg innych, sprytniejszych i bardziej dowcipnych.

Oceniano wyniki w ten sposób, że za pierwszą dobrą odpowiedź notowano 2 punkty, drugą 3 i t.d... o ile, oczywista, odpowiedzi były zasadniczo różne i nie stanowiły odmiany poprzednich.

3b. Metoda uzupełnień Ebbinghausa.

Wzięto tutaj dla doświadczeń tekst, używany zwykle do badań nad uzdolnioną młodzieżą p. t. „Szpiedzy napowietrzni". Test ten polegał na opuszczeniu w opowiadaniu niektórych wyrazów lub części wyrazów, a zastąpieniu tych opuszczeń przez kreski tak, że każda sylaba opuszczona miała swoją kreskę. Zadaniem osoby badanej jest wypełnić te kreski sylabami tak, by tworzyły wyrazy, wiążące się w całe, zrozumiałe opowiadanie.

(Dok. nast.)

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 1 sierpnia 1923 r. w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych.

Art. 1. O ile poszczególne ustawy, wydane po wejściu w życie niniejszej ustawy, nie będą zawierały odmiennych postanowień, służy od orzeczeń i zarządzeń, wydanych przez władze administracyjne I instancji, odwołanie do władzy administracyjnej II instancji, która rozstrzyga ostatecznie, zaś od orzeczeń i zarządzeń, wydanych w instancji I przez władze administracyjne II instancji oraz przez Komisarza Rządu na m. st. Warszawę--odwołanie do właściwego Ministra.

Władzami administracyjnemi, o których mowa w ustępie pierwszym, są: starostowie, wojewodowie i Delegat Rządu w Wilnie, ponadto na obszarze b. zaboru rosyjskiego: komisarze Rządu, b. zaboru austrjackiego: dyrekcje policji i magistraty miast o własnym statucie odnośnie do im poruczonego zakresu działania, wreszcie b. zaboru pruskiego: starostowie grodzcy, prezydenci miast, wydzielonych z powiatów, oraz urzędy wojewódzkie.

Art. 2. Uchyla się wszelkie przepisy ogólne o instancjach odwoławczych, a w szczególności przepis, zawarty w art. 6 ustawy tymczasowej z dn. 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych II instancji (Dz. U. R. P. № 65, poz. 395), oraz w art. 8 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 listopada 1919 r. (Dz. U. R. P. № 90, poz. 489).

Art. 3. Odwołanie wnosi się, o ile w ustawach inny termin nie będzie przepisany, w ciągu dni 14 od dnia doręczenia orzeczenia lub zarządzenia za pośrednictwem władzy, która je w I instancji wydała. Dnia doręczenia nie wlicza się do biegu terminu.

Wyznaczone w ustawach, które uzyskały moc obowiązującą przed wejściem w życie niniejszej ustawy, terminy odwołań, krótsze od określonego w ustępie pierwszym, utrzymuje się w mocy.

Art. 4. Odwołanie można wnieść pisemnie lub zgłosić do protokułu.

Dzień nadania na pocztę lub telegraf uważa się za dzień wniesienia odwołania.

Jeżeli ostatni dzień terminu przypada na niedzielę lub święto, termin kończy się dopiero w następnym dniu powszednim.

Art. 5. Instancja odwoławcza orzeka o niedopuszczalności względnie o spóźnionym terminie wniesienia odwołania.

Z odwołaniem można połączyć prośbę o przywrócenie terminu, jeżeli strona udowodni, że opóźnienie nastąpiło bez jej winy, z powodu nieprzezwyciężonych przeszkód, oraz o ile odwołanie wniesiono najpóźniej w ciągu 7 dni po ustaniu przeszkody. Prośbę o przywrócenie terminu rozstrzyga instancja odwoławcza.

Art. 6. Orzeczenia i zarządzenia władz, o których mowa w ert. 1, winny zawierać pouczenie o środkach prawnych, wyjaśniające, czy podlegają dalszemu tokowi instancji, jeśli zaś mu podlegają, podające wyraźnie termin do wniesienia odwołania i władzę, do której je wnieść należy.

W razie mylnego wyznaczenia terminu w orzeczeniu lub zarządzeniu odwołanie, wniesione w terminie wyznaczonym, chociażby po upływie właściwego terminu ustawowego, uważa się za wniesione w terminie ustawowym.

Jeżeli orzeczenie lub zarządzenie mylnie wskazuje władzę, do której odwołanie podać należy, właściwa instancja odwoławcza po otrzymaniu sprawy od władzy niewłaściwej postąpi z odwołaniem tak, jak gdyby było od początku wniesione do władzy właściwej.

W razie mylnego oznaczenia w orzeczeniu lub zarządzeniu, iż nie podlega ono już tokowi instancji, jak również w razie nieumieszczenia w orzeczeniu lub zarządzeniu pouczenia prawnego, przewidzianego w ustępie pierwszym, służy interesowanemu prawo żądania od władzy, która wydała odnośne orzeczenie lub zarządzenie, za pośrednictwem władzy, która mu je doręczyła, sprostowania, względnie uzupełnienia, orzeczenia lub zarządzenia.

Art. 7. Strona interesowena może prosić o wznowienie postępowania, zakończonego prawomocnem orzeczeniem, z powodu nowych istotnych okoliczności faktycznych, które istniały przed wydaniem orzeczenia i wpłynąć mogą na zmianę orzeczenia.

O dopuszczalności wznowienia orzeka władza, która w tej sprawie wydała orzeczenie w ostatniej instancji.

Prośba o wznowienie nie wstrzymuje wykonania prawomocnego orzeczenia, o ile władza, orzekająca o wznowieniu, inaczej nie postanowi.

Art. 8. Przepisy niniejszej ustawy nie dotyczą orzeczeń, wydanych w postępowaniu karno-administracyjnem.

Art. 9. Uchyla się wszystkie przepisy, odnoszące się do przedmiotów, unormowanych w art. 3 i następnych ustawy niniejszej, a z tą ustawą niezgodne; w szczególności uchyla się przepisy obowiązującej na obszarze Małopolski ustawy z dn. 12 maja 1896 r. (austr. Dz. Ust. № 101) w przedmiocie uzupełnienia, względnie zmiany, postanowień, tyczących się postępowania w takich przypadkach, gdy przeciw decyzjom i zarządzeniom władz politycznych stosuje się środki prawne.

Art. 10. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W wypadkach, w których orzeczanie, wydane w II instancji, zostało doręczone przed wejściem w życie niniejszej ustawy, należy, o ile odwołanie do III instancji nie zostało jeszcze wniesione, postępować tak, jak gdyby orzeczenie II instancji zostało doręczone w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy.

Art. 11. Ustawa niniejsza obowiązuje na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej z wyjątkiem Województwa Śląskiego.

Na obszarze wejewództw: poznańskiego i pomorskiego ustawa niniejsza nie ma zastosowania do postępowania uchwałowego i sporno-administracyjnego.

Art. 12. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z właściwymi Ministrami.

Prezydent Rzeczypospolitej:
S. Wojciechowski.

Prezes Rady Ministrów:
Witos.

Minister Spraw Wewnętrznych:
Kiernik.

Pochwały

Rozkazem z dn. 12.VIII 1923 r. Nr. 7 udzieliła Okr. Kmda P. P. w Toruniu pochwały — na wniosek wizytującego oficera — Podkomisarzowi Trawickiemu Janowi, pow. kmdtowi P. P. w Chojnicach, za gorliwą i sumienną pracę nad podniesieniem powagi i udyscyplinowaniem policji państwowaj w powiecie chojnickim.

W rozkazie kmdy P. P. okręgu warszawskiego Nr. 60 z dn. 31.VII 1923 r. czytamy:

„Pan Wojewoda Warszawski podczas ostatniego strajku w Żyrardowie stwierdził, że zachowanie się Policji na skutek umiejętnych i taktownych zarządzeń kierownika miejscowego komisarjatu aspiranta Kosima Edmunda było bez zarzutu, wobec czego wyrażam wspomnianemu pochwałę".

w. z. *Lilienstern* m. p. okr. kmdt P. P.

W rozkazie kmdy P. P. okr. warszawskiego Nr. 64 z dn. 15.VIII 1923 r. czytamy:

a) Poniżej podaję do wiadomości treść pisma otrzymanego od p. Prokuratora przy Sądzie Okregowym w Warszawie z dn. 9.VIII r. b. Nr. 7619.

W związku z lipcowymi strajkami w Żyrardowie i wykryciem bandy koniokradów (spr. Franciszka Jędrzejewskiego i inn.) obecny kierownik komisarjatu Policji w Żyrardowie, asp. Kosim wykazał wielką energ i znajomość rzeczy. Praca jego i zdolności znajdują całkowite uznanie tak u mnie, jak i u miejscowego p. Sędziego Śledczego.

Dziękując Panu Komendantowi za obsadzenie tego tak ważnego posterunku przez odpowiedniego funkcjonarjusza, jakim jest aspirant Kosim, proszę o wyrażenie mu w mem imieniu podziękowania za gorliwą i tak skuteczną pracę.

Prokurator (—) *Michałowski*

b) Udzielam pochwały przodownikowi Piotrowskiemu Marjanowi i st. poster. Nowocinowi Franciszkowi za szybkie dokonanie pościgu i ujęcie bandytów Grabińskiego i innych, którzy w nocy z dn. 14 na 15 lipca r. b. dokonali napadu na dom Błaszczyka Aleksandra, we wsi Zakręt gm. Kieszewo pow. pułtuskiego. Jednocześnie wyznaczam nagrodę przodownikowi Piotrowskiemu i st. posterunkowemu Nowocinowi po 100.000 mk. dla każdego.

Tomanowski m. p. okr. kmdt P. P.

W rozkazie Kmdy P. P. Okr. Warszawskiego Nr. 69 z dn. 10-IX 1923 r. czytamy:

„Na terenie powiatu błońskiego i skierniewickiego grasowała od kilku miesięcy banda koniokradów i złodziei, złożona z 11 osób na czele z Franciszkiem i Władysławem Jędrzejewskimi oraz Franciszkiem Getnerem i Antonim Gawrysiakiem. Odbiorcą skradzionych koni był paser handlarz Lejba Huberman z Warszawy. Banda dokonała 15 koniokradztw i 6 różnego rodzaju poważniejszych kradzieży z włamaniem.

Dzięki umiejętnie przeprowadzonemu dochodzeniu, oraz energji funkcjonarjuszów pow. błońskiego, szajka ta została wytropiona i całkowicie zlikwidowana.

W związku z tym udzielam pochwały Komendantowi powiatu, Komisarzowi Edwardowi Świtali, jako kierownikowi akcji, a przedewszystkiem za zręczne i celowe urządzanie zasadzek i czat, które przyczyniły się do schwytania przywódców bandy. Posterunkowemu Onufrowiczowi Wacławowi, oraz postar. sł. śl. Bonieckiemu Antoniemu i Końskiemu Kacprowi za wykazaną inicjatywę i dobre przeprowadzenie dochodzenia i ujęcie sprawców. Poster. Bonieckiemu za ujęcie 2 pierwszych koniokradów i przyczynienie się wskutek tego do ujęcia pozostałych przestępców. Niezależnie od powyższego udzielam pochwały wszystkim pozostałym funkcjonarjuszom, którzy brali czynny udział w powyższej akcji. Jednocześnie wyznaczam nagrodę pieniężną poster. Bonieckiemu 300.000 mk."

Tomanowski m. p. Okr. Kmdt P. P.

KRONIKA URZĘDOWA

ZMIANY W USTAWACH KARNYCH, KARNO-ADMINISTRACYJNYCH, SKARBOWYCH I DYSCYPLINARNYCH OBOWIĄZUJĄCYCH W BYŁEJ DZIELNICY ROSYJSKIEJ.

W 92-gim numerze „Dziennika Ustaw" została ogłoszona ustawa z 11 sierpnia 1923 r. na mocy której podwyższono 50-ciokrotnie kwoty, od których zależna jest kwalifikacja przestępstwa. W ten sposób w artykule 581, 574, 591 i t. d. zamiast powołanej sumy 100 tysięcy marek figurować będzie 5 miljonów. Kompetencja Sądu Pokoju została rozszerzona.

Wspomniana ustawa podwyższa również 50-ciokrotnie dotychczas oznaczone w ustawach grzywny i kary pieniężne. Wysokość kaucji kasacyjnych została podniesiona do sumy 250 tysięcy marek.

Podwyższona została również kwota 20 tysięcy marek na 500 tysięcy marek, którą, jako najwyższą karę może Sędzia Pokoju wymierzyć w drodze nakazu karnego.

Ustawa upoważnia Radę Ministrów do wprowadzenia zmian w kwotach pieniężnych we wszystkich ustawach karnych, ogłoszonych po dniu 31 grudnia 1919 roku, a do postanowień karnych, których przekroczenie przekazane jest orzecznictwu władz administracyjnych (nie wyłączając skarbowych), oraz do wykroczeń dyscyplinarnych i porządkowych, ogłoszonych nawet i przed 31 grudnia 1919 roku.

Ustawa wchodzi w życie w 14 dni po ogłoszeniu, t. j. 5 października 1923 r., lecz nie stosuje się do przestępstw popełnionych przed dniem 5 października, (zatem, o ile przestępstwo np. z art. 581 zostało popełnione przed dniem 5 października 1923 r. a szkoda przenosi 100 tysięcy marek, sprawa należeć będzie do właściwości Sądu Okręgowego).

Podwyższone kaucje kasacyjne pobierane jednak będą od wszystkich spraw, poczynajac od dnia 5 października 1923 roku.

ZMIANY W USTAWIE POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO CYWILNEGO W BYŁYM ZABORZE ROSYJSKIM.

Na mocy ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. ogłoszonej w 92-gim Nr. „Dziennika Ustaw", została rozszerzona właściwość Sądów Pokoju w aprawach cywilnych na:

sprawy, których wartość powództwa nie przenosi 5 miljonów marek, a 50 miljonów, o ile chodzi o przedmioty żywego, lub martwego inwentarza gospodarstwa rolnego;

żądania zabezpieczenia dowodów niezależnie od wartości powództwa w sprawach, będących w toku, lub jeszcze niewytoczonych;

sprawy działowe, jeżeli majątek, działom podlegający, nie przenosi 60 morgów (33 ha) i nie posiada przedsiębiorstw przemysłowych oraz budynków, bez względu na wartość inwentarza i ruchomości, o ile kapitały, należące do spadku nie przenoszą 50 miljonów marek;

sprawy o upoważniania kobiet zamężnych, o ile wartość powództwa może być określona i nie przenosi 50 miljonów marek.

Ustaw ta, zarówno, jak Ustawa, dotycząca ustaw karnych upoważnia Radę Ministrkw do wprowadzania odpowiednich zmian w kwotach pieniężnych, zależnie od stosunków walutowych.

Ustawa wchodzi w życie dn. 5 października odnośnie do spraw, któreby według niniejszej Ustawy należały do właściwości Sądów Pokoju, a znajdujących się w Sądzie Okręgowym, strony mogą do dnia 19 października 1923 roku zgłosić zgodny wniosek o przekazanie sprawy do Sądu Pokoju.

NOWE ZARZĄDZENIE W SPRAWIE INTERPELACJI POSELSKICH.

Nawiązując do reskryptu okólnego z dn. 23-VIII 1921 r. Nr. Pr. 2947, zwrócił p. Minister Spraw Wewnętrznych, okólnikiem swym Nr. 29 z dn. 26-III 1923 r. (Pr. 2698) uwagę wszystkich pp. Wojewodów, Komisarza Rządu m. st. Warszawy oraz Delegata Rządu w Wilnie, że ustawa z dn. 17-III 1921 r. (Konstytucja R. P.) w art. 33 nakłada na Rząd obowiązek udzielenia odpowiedzi na interpelacje w terminie nie dłuższym niż 6 tygodni.

Postanowienia te zostały rozwinięte w nowym Regulaminie obrad, uchwalonym przez Sejm w dn. 16-II 1923 r. I tak art. 25 wspomnianego Regulaminu powiada, że interpelacje, skierowane do Rządu, winny być podpisane przez 15 posłów przynajmniej. Marszałek ma prawo żądania od interpelantów usunięcia z interpelacji wyrazów, nieodpowiadających powadze Sejmu i w tym celu może ogłoszenie interpelacji odłożyć do następnego posiedzenia. Art. zaś 26 nakazuje Marszałkowi, po przyjęciu interpelacji, przesłać ją Prezesowi Rady Ministrów. O ile interpelanci nie zadowolą się odpowiedzią, względnie o ile w ciągu 6 tygodni, Rząd nie udzieli odpowiedzi, Marszałek na żądanie interpelantów (art. 25 ust. 1) umieszcza interpelację na porządku dziennym. Dyskusja nad interpelacją następuje tylko w wypadkach, w których Sejm swą uchwałą uzna potrzebę dyskusji po wysłuchaniu treści interpelacji, ewentualnie udzielonej odpowiedzi Rządu, oraz krótkiem, trwającem niedłużej niż 10 minut umotywowaniu przez jednego z interpalantów konieczności odbycia dy-

skusji. W dyskusji może być postawiony wniosek, że Sejm przyjmuje względnie nie przyjmuje odpowiedzi do wiadomości, lub też wzywa Rząd do udzielenia odpowiedzi na plenarnem posiedzeniu w określonym terminie.

Z powyższych postanowień, tak Konstytucji jak i Regulaminu okazuje się jasno, że termin ustanowiony do udzielenia odpowiedzi na interpelację musi być ściśle dotrzymany. Ponieważ dotrzymanie tego terminu zależne jest w znacznej większości wypadków od przedłożenia w terminie Ministerstwu przez pp. Wojewodów, względnie Komisarza lub Delegata Rządu, potrzebnych materjałów do sformowania odpowiedzi, przeto p. Minister Spraw Wewn. polecił im rzeczonym okólnikiem zarządzić, aby wyznaczone przez Ministerstwo terminy dla nadsyłania sprawozdań w sprawach interpelacji były ściśle przestrzegane. Do przedkładanych sprawozdań mają być w zasadzie dołączone akta dochodów, przyczem sprawozdanie nie może ograniczać się jedynie do raportów podwładnych władz i urzędów, lecz musi zawierać własną opinję pana Wojewody, względnie Delegata lub Komisarza Rządu i ewentualny wniosek. Sprawozdania te winny być w zasadzie podpisywane przez Wojewodów względnie przez Komisarza ewent. Delegata Rządu, a tylko wyjątkowo przez ich zastępców.

Celem dotrzymania terminów, przepisanych przez Ministerstwo, mają być zarządzone badania w najkrótszej drodze, a w razie potrzeby telefonicznie i przez specjalnych kurjerów oraz wydane podwładnym organom i urzędom polecenia i pouczenia, że sprawy interpelacji winny być załatwiane z całym możliwym pośpiechem przed wszystkiemi innemi sprawami.

Dla spraw interpelacji mają być założone w Urzędach Wojewódzkich osobne ewidencja i terminarz a referaty i czystopisy aktów winny być u góry na pierwszej stronie oznaczone czerwoną w oczy wpadającą pieczęcią *„interpelacja"*. Sprawy interpelacji mają być bezwarunkowo załatwiane przez Wydział Prezydialny, co nie powinno oczywiście wykluczać współdziałania w załatwianiu tych spraw i innych zainteresowanych wydziałów.

W końcu okólnika zauważono, że usprawiedliwienia o niemożności dotrzymania terminu, zakreślonego przez Ministerstwo, nie będą tolerowane wobec kategorycznych, a powołanych powyżej postanowień Konstytucji i regulaminu i za ścisłe stosowanie się do postanowień tego reskryptu uczyniono odpowiedzialnych osobiście pp. Wojewodów, względnie Delegata ew. Komisarza Rządu.

ZAKAZ URZĄDZANIA ZEBRAŃ POLITYCZNYCH W LOKALACH SŁUŻBOWYCH I NA TERENIE KOLEJOWYM.

Podaje się do wiadomości treść okólnika Warszawskiej Dyrekcji Kolei Państwowych z dn. 2 lipca 1923 r. Nr. 106, w którym ta ostatnia przypomniała P.P. Dyrektorom i wszystkim zwierzchnikom miejsc pracy Warszawskiej Dyrekcji Kolei Państwowych, okólnikowe zarządzenie Pana Ministra Kolei Żelaznych z dn. 24 października 1922 r. L. Pr. 3686, rozesłane wydziałom w odpisie 30 listopada 1922 r. za Nr. l. 491, treści następującej: „Do wszystkich Dyrekcji Kolei Państwowych. Celem utrzymania należytego spokoju i porządku publicznego na kolejach, zabraniam odbywania jakichkolwiek politycznych zgromadzeń i zebrań w lokalach, będących własnością Zarządu kolejowego, oraz wogóle na terenie kolejowym. Za ścisłe przestrzeganie powyższego zakazu czynię osobiście odpowiedzialnymi odnośnych urzędników, którzy mają powierzony zarząd i nadzór nad wyżej określonymi objektami." Równocześnie zaznaczyła, że w razie potrzeby wygłoszenia odczytu, czy też urządzenia zebrania w sprawach o charakterze technicznym, ekonomicznym i t. p. na terenie kolejowym, uprzednio musi być uzyskane zezwolenie Ministerstwa Kolei Żelaznych i że bez tego zezwolenia żadne zebranie jest niedopuszczalne. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. m. st. Warszawy Nr. 212 z dnia 22-IX-923 r.)*

PODWYŻSZENIE DJET PRZY PODRÓŻACH SŁUŻBOWYCH DO GDAŃSKA.

Na podstawie art. 11 ustawy z dn. 13-VII-920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 65, poz. 429), art. 10 ustawy z dnia 13-VII-920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 65, poz. 430), art. 12 ustawy z dn. 13 lipca 1920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 65, poz. 431) ert. 13 ustawy z dn. 13-VII-920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 65, poz. 433), art. 21 ustawy z dn. 13-VII-920 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 65, poz. 436) i art. 7 ustawy z dnia 31-III-922 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 28, poz. 226) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 6-IX-923 r. ogłoszonem w Dz. Ust. R. P. Nr. 93, z dn. 22-IX-923 r., poz. 739, że stawki djet, należnych funkcjonarjuszom państwowym w razie podróży służbowych na terytorjum wolnego miasta Gdańska, ustalone w § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 18-VIII-923 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 86, poz. 671) podwyższono jak następuje:

Dla I i II stopnia służbowego 6,000,000 mk. niemieckich, — dla III i IV st. sł. 4,500,000 mkn. — dla V st. sł. 3,700,000 mkn. — dla VI st. sł. 3,300,000 mkn. — dla VII st. sł. 3,000,000 mkn. — dla VIII st. sł. 2,500,000 mkn. — dla IX i X st. sł. 2,200,000 mkn. — oraz dla XI, XII i XIII st. sł. 1,500,000 mkn.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dn. 22 września b. r., z mocą obowiązującą od dn. 1-VIII-923 r.

SPRZEDAŻ ZNAKÓW POCZTOWYCH PRZEZ SPRZEDAWCÓW WYROBÓW TYTONIOWYCH.

Rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu z dn. 26.XI 1921 r. № 12344/G. D. M. T. został nałożony obwiązek na sprzedawców wyrobów tytoniowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego i b. zaboru austrjackiego — zaś Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego rozporządzeniem z dn. 15.I 1923 r./IV 22, działając z ramienia Ministra Skarbu, rozszerzyła obowiązek sprzedaży znaczków pocztowych na sprzedawców wyrobów tytoniowych w b. Dzielnicy Pruskiej i w Okręgu Izb Skarbowych w Łucku, Brześciu n/Bugiem i Wilnie.

Według sprawozdań Dyrekcji Poczt i Telegrafów, sprzedawcy wyrobów tytoniowych zobowiązani po myśli powyższego rozporządzenia do sprzedaży znaczków pocztowych, wykonują tą sprzedaż bardzo niechętnie, lub poza wyznaczoną prowizją pobierają wyższe ceny niż opiewa wartość nominalna znaczków, nadto dla upozorowania sprzedaży utrzymują na składzie bardzo małe zapasy znaczków pocztowych.

Celem przeciwdziałania takiemu nielegalnemu stanowi rzeczy Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego, działając z ramienia Ministerstwa Skarbu, okólnikiem z dn. 21.VII 1923 r. № 1168 I/IV poleciła wszystkim Izbom Skarbowym i Wydziałowi Skarbowemu Województwa Śląskiego w Katowicach, by względem sprzedawców wyrobów tytoniowych, którzy, mimo zobowiązań ich do sprzedaży znaczków pocztowych, nie stosują się do przepisów zawartych w instrukcji dla sprzedawców znaczków pocztowych, stosowano sankcje karne, przewidziane w art. 33 ustęp ostatni ustawy o monopolu tytoniowym z dn. 1.VI 1922 r. (Dz. Ust. R. P. № 47 z r. 1922) a mianowicie: *karano grzywnami pieniężnemi, względnie odebraniem koncesji na sprzedaż wyrobów tytoniowych.* Niniejsze ogłoszenie drukowane w oryginale w Dz. Urz. Min. Poczt i Telegr. № 34 z dn. 11.VIII 1923 r. mają wszystkie urzędy pocztowe i agencje ogłosić w miejscach przystępnych dla publiczności.

Urzędy pocztowe mają zwracać baczną uwagę, by sprzedawcy wyrobów tytoniowych, którzy zostali zobowiązani do sprzedaży znaczków pocztowych ściśle zastosowali się do przepisów zawartych w instrukcji o sprzedaży znaczków pocztowych i o wszelkich przekroczeniach sprzedawców wyrobów tytoniowych niezwłocznie zawiadamiały miejscowe władze Skarbowe wzgl. Dyrekcje Poczt i Telegrafów, które doniosą o tem Izbom Skarbowym celem dalszego zarządzenia.

PRZESTĘPCZOŚĆ W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W M. CZERWCU 1923.

	Zameld.	Wykr.
Zdrada główna	—	7
Inne przestępstwa polityczne	—	136
Bunt i opór władzy	—	532
Inne przestępstwa przeciwko władzy	—	6791
Przestępstwa urzędowe	—	121
Szpiegostwo	—	23
Dezercja	—	1051
Inne przestępstwa przeciwko sile wojskowej i Państwa	—	130
Zakłócenie spokoju publicznego	—	4849
Ukrywanie przestępców	—	94
Przemytnictwo	—	335
Włóczęgostwo i żebranina	—	1416
Spekulacja walutą	—	204
Fałszerstwa pieniędzy i papier. wartośc.	32	21
" dokumentów, dowodów	104	108
" pieczęci	2	1
" artykułów spożywczych	59	60
" innego rodzaju	62	65
Rabunek, rozbój w bandach	82	30
Rabunek, rozbój zwykły	156	111
Morderstwo, zabójstwo, rozbojn. w band.	18	13
Morderstwo, zabójstwo zwykłe	97	83
Dzieciobójstwo	85	73
Innego rodzaju pozbawienie życia	92	87
Podpalenie zbrodnicze	99	57
Pożary przypadkowe	—	440
Stręczenie do nierządu	44	41
Przestępstwa na tle seksualnem	62	61
Inne przestępstwa przeciwko moralności	689	650
Uszkodzenie cielesne	2467	2473
Spędzenie płodu	79	69
Podrzucenie, porzucenie dziecka	120	41
Handel żywym towarem	—	—
Świętokradztwo	35	21
Kradzież kasowa z włamaniem	12	6
" kolejowa z włamaniem	71	36
Kradzież kolejowa bez włamania	879	707
innego rodzaju kradzieże z włamaniem.	2983	1748
Kradzież kieszonkowa	1058	533
" z pola i lasu	—	3479
" przewodów telegr. i telefon.	62	39
Innego rodzaju kradzieże bez włamania	11371	8421
Kradzież koni zameld. 356 ilość szt. 433 wykr.		147
" bydła	239	157
Oszustwo	1016	975
Wymuszenie	68	64
Sprzeniewierzenie	218	220
Paserstwo	—	268
Lichwa, paskarstwo	—	2379
Hazard karciany	—	160
Potajemne gorzelnictwo	—	61
Kłusownictwo	—	183
Przekroczenie przepisów sanitarn.-administr.	—	20990
" handlow.-administr.	—	20721
Samobójstwa stwierdz. tożsam. 271 nie stw.		45
Nieszczęśliwe wyp. ogół. 767 w tem wyp. śmier.		300
Zaginięcia osób	—	146
Przekroczenia meldunkowe	—	2703
Opilstwo	—	6782
Przekupstwo	—	94
Przywłaszczenie	—	480
Bigamja	—	3
Krzywoprzysięstwo	—	7
Zbiegostwo aresztant.	—	42
Nielegalne przekroczenie granicy	—	155
Różne	—	26889

Ogółem zameldowano 123,950, wykryto 118,349

Z rozkazów Komendanta Gł. P. P.

PRZETRZYMYWANIE POBOROWYCH W ARESZTACH CYWILNYCH.

W rozkazie Nr. 223 z dn. 22-IX 1923 r. podał p. Główny Kmdt P. P. do wiadomości podległych sobie urzędów i organów rozkaz Min. Spraw Wojsk. z dnia 23-VI 1923 r. № 181114/Pob. w sprawie przetrzymywania poborowych w aresztach wojskowych i cywilnych, mocą którego poborowy, który nie stawał jeszcze przed Komisją Wojskowo-Przeglądową, podlega wyłącznie cywilnym władzom administracyjnym i sądownictwu cywilnemu, podobnie jak i popisowy, który uchyla się od stawiennictwa, ścigany być winien przez władze cywilne (administracyjne).

Umieszczenie poborowych w więzieniach (aresztach) cywilnych następuje na skutek polecenia władz administracyjnych, wystosowanego na podstawie wniosku P. K. U. Koszta przetrzymywania poborowego w aresztach cywilnych nie mogą być pokrywane przez władze wojskowe.

Natomiast poborowy, uznany przy przeglądzie wojskowo-lekarskim za zdolnego do służby wojskowej (Kat. A.) z chwilą tą podlega wyłącznie władzom wojskowym i powinien być przetrzymywany tylko w areszcie wojskowym, który znajduje się w każdym prawie garnizonie.

Zgodnie bowiem z uchwałą Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 13-V 1921 r. № 112/21, momentem, od jakiego dany popisowy podlega przepisom ustaw wojskowych, jest ogłoszenie przez Komisję Przeglądową wyniku przeglądu przez ogłoszenie nazwisk zaciągniętych do służby czynnej w wojsku stałem, a to w myśl art. 57 Tymczasowej Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Od tej chwili P. K. U w razie potrzeby powinna kierować popisowych jedynie do więzień (aresztów) wojskowych, a nie cywilnych.

W wypadkach, gdyby umieszczenie poborowego, podlegającego przepisom ustaw wojskowych w areszcie garnizonowym było niemożliwe, należy się zwrócić do odnośnych władz administracyjnych z umotywowanym wnioskiem dla umieszczenia go w areszcie cywilnym. O każdym takim wypadku winna P. K. U. niezwłocznie drogą służbową meldować M. S. Wojsk. (Dep. X), powołując się na niniejszy rozkaz, z uwzględnieniem następujących szczegółów:

1) Nazwisko i imię osoby, osadzonej z braku aresztu garnizonowego w więzieniu (areszcie) cywilnym,

2) Siedziba więzienia (aresztu) cywilnego,

3) Przyczyna osadzenia w areszcie i przypuszczalny termin przetrzymania,

4) Przyczyna osadzenia w więzieniu (areszcie) cywilnym, a nie wojskowym,

5) Taryfa kosztów przetrzymania uwięzionego w więzieniu (areszcie) cywilnym, według obowiązującej w danym miesiącu tabeli, będącej w posiadaniu naczelników więzień cywilnych.

Rozkaz powyższy podały D. O. K. niezwłocznie podległym, P. K. U. do wiadomości i ścisłego zastosowania się.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zakomunikowało również powyższe do wiadomości, celem pouczenia o treści pomienionego rozkazu podległych sobie władz i organów.

Jednocześnie wyjaśniono, że w razie konieczności umieszczenia poborowego, podlegającego przepisom ustaw wojskowych, w areszcie cywilnym, ma on być odstawiony do więzienia przez organa wojskowe, a nie przez policję.

PRZEBYWANIE FUNKCJONARJUSZÓW P. P. NA TERENACH KOLEJOWYCH, ORAZ PRAWO UŻYWANIA PRZEZ NICH TELEGRAFÓW I TELEFONÓW KOLEJOWYCH.

W rozkazie z dn. 22-IX 1923 r. Nr. 223 podaje Gł. Kmda P. P. do wiadomości i zastosowania się wyjątki: 1) z pisma okólnego Ministerstwa Kolei Żelaznych (Departament IV) Nr. IV 15110/16 z dnia 5-I-23, oraz 2) wyjątek z art. 2 Upoważnienia do nadawania telegramów i fonogramów służbowych na kolejowych przewodnikach telegraficznych i telefonicznych.

1) „M. K. Ż., przypominając okólnik Nr. 9391/16 z 28-VII-22, którym zarządziło, że organom P. P. dozwolonem jest wstęp na teren kolejowy bez jakichkolwiek ograniczeń, że dotyczy to wszystkich funkcjonarjuszów P. P., a więc i będących w ubraniu cywilnem, jakoteż funkcjonarjuszów służby śledczej, okazujących legitymację służbową, przyczem się dodaje, że wszystkich funkcjonarjuszów P. P. (od aspiranta w zwyż) w mundurze, jakoteż będących w ich towarzystwie niższych funkcjonarjuszów, uważać należy zawsze za pełniących służbę. Niższych funkcjonarjuszów legitymuje opaska służbowa na rękawie.

Z telegramami i fonogramami, nadawanymi przez organa P. P., należy postępować w myśl artykułu 2 przepisów dla służby telegraficznej i telefonicznej (1922) z tem, że o ile telegram wzgl. fonogram nie może być opatrzony pieczęcią odnośnego urzędu, wystarczy stwierdzenie urzędowego charakteru depeszy według adresu, względnie treści i legitymacji nadającego. Telegramy i fonogramy P. P. należy kredytować, jak wojskowe.

W nagłych, niecierpiących zwłoki wypadkach, jak np.: w celu ścigania złoczyńcy, żądanie pomocy i t. p., można dozwolić funkcjonarjuszom P. P. użycia telefonu kolejowego (tak na stacjach, jak i na budkach strażniczych i blokowych, względnie strażnicach dla zgłoszeń zwrotnych)".

2) Wyciąg z art. 2 upoważnienie do nadawania telegramów i fonogramów służbowych na kolejowych przewodnikach telegraficznych i telefonicznych:

„Do nadawania telegramów i fonogramów służbowych na kolejowych przewodnikach telegraficznych upoważnione są:

Organa zarządów państwowych, oraz gminnych w sprawach, dotyczących bezpieczeństwa publicznego lub w wypadkach, w których zachodzi potrzeba bezzwłocznej pomocy, jakoteż w celu doniesień o wypadkach chorób, wzbudzających podejrzenie, że są zaraźliwe, względnie o wypadkach śmierci, wzbudzających podejrzenie, że są wynikiem takich chorób.

Telegramy takie winny być opatrzone pieczęcią odnośnego urzędu; do przyjmowania ich i wysyłki obowiązane są wszystkie stacje bez względu na to, czy są upoważnione do przyjmowania telegramów prywatnych.

Stacja, nieupoważniona do przyjmowania telegramów prywatnych, obowiązana jest przesłać taki telegram telefonicznie do najbliższej stacji, uprawnionej do przyjmowania telegramów prywatnych, przesyłając do tejże stacji pobraną należność, wraz z oryginałem telegramu."

POLITYKA

Naprawa skarbu.

—:o:—

Gdybyśmy niniejszy artykuł chcieli poświęcić radom i sposobom, przy pomocy których możnaby uleczyć nasze finanse państwowe, słusznie by nas mogli czytelnicy, po powodzi książek, memorjałów, mów i artykułów w tej sprawie, posądzić o megalomanję lub też o gadulstwo. Nie o rady jednak nam chodzi. W artykule niniejszym ograniczymy się do wyliczenia tych wszystkich faktów, które pomnażają czynniki uzdrawiające i zbliżają chwile uporządkowania spraw skarbowych. A faktów tych jest sporo.

Podstawą skarbu są podatki. Sejm ustawodawczy, pochłonięty zagadnieniami społeczno-politycznemi, nie obdarzył systemem podatkowym Polski. Dokonał tego prawie zupełnie Sejm obecny, uchwalając ponadto na pokrycie niedoborów, przewidzianych w budżetach za pierwsze trzy lata, nadzwyczajny podatek majątkowy. Aczkolwiek wspomniany system podatkowy nie wolny jest od szeregu błędów i wad, które albo komplikują życie gospodarcze, albo też niedostatecznie zabezpieczają skarbowi pełną wartość dochodów preliminowanych, nie ulega jednak wątpliwości, że stanie się on z chwilą wejścia w życie bardzo ważną podstawą dochodów państwa.

W tej dziedzinie zrobiono bardzo ważny krok naprzód, który pozwoli rządowi ograniczyć emisję nowych banknotów, a w połączeniu z innymi czynnikami wstrzymać maszynę drukarską.

Marzymy wszyscy o równowadze budżetu państwowego. Wzdychał do niej każdy minister skarbu. O ile będzie ona osiągnięta, to poza systemem podatkowym, który da skarbowi duże dochody, poważną rolę odegra akcja oszczędnościowa. Idzie ona, dzięki sprężystym zarządzeniom komisarza oszczędnościowego, różnemi drogami. Zmniejsza liczbę urzędników państwowych, zwija bardzo liczny tabor koni, powozów, zmienia metody pracy, pozwala przeto oszczędzać na ludziach i czasie, przysparzając tem państwu miljardy. Fachowcy obliczają oszczędności, które powstaną wskutek zarządzeń komisarza na biljon przeszło marek. Kto obserwował, jak niżej podpisany, skutki tych zarządzeń na prowincji, po starostwach, z których niejedne już dziś pracują przy 9-iu urzędnikach a nie 30-tu, jak przed paru miesiącami, obchodzą się jedną parą koni, miast 5-ma lub 5-ma, ten uwierzy w skuteczność pracy komisarza oszczędnościowego.

Uchwalony przez Sejm system podatkowy zapewnił skarbowi bardzo poważne źródła dochodów, a akcja oszczędnościowa zmniejszenie wydatków. Ograniczenie kredytów dla przemysłu i umiejętne ich zabezpieczenie przed dewaluacją ograniczy rozchody skarbu. Minister skarbu zabezpieczył się przed pompą ssącą, jaką był do tej pory przemysł w stosunku do skarbu, stojąc twardo na stanowisku, że dawne kredyty muszą być zwrócone widług ich faktycznej a nie liczebnej wartości, a nowe nie mogą narazić państwo na straty.

Oparcie rządu na trwałej większości, rokującej mu dłuższy żywot, system podatkowy, akcja oszczędnościowa, umożliwiły ministrowi skarbu podjęcie starań o pożyczkę zagraniczną. Zrealizowanie ich przyśpieszy reformę finansową. Pożyczka konsumcyjna umożliwi zamknąć budżet tegoroczny bez niedoborów, wstrzyma przeto maszynę drukarską i ustabilizują markę. Druga pożyczka będzie fundamentem pod założenie banku emisyjnego i wypuszczenie pełnowartościowego pieniądza. Zdrowa moneta uchroni od dewaluacji podatki, dając możność rządowi wyzyskania w całej pełni tych wszystkich źródeł, które stwarza system podatkowy. Śmiało to można stwierdzić tembardziej, że i nasz aparat skarbowy, oskarżany o niedołęstwo i lekkomyślność, udoskonalił się i działa energiczniej i sprawniej.

Wszystkie te fakty nastrajają optymistycznie. Osobom, przepojonym zbyt dużą dawkę pesymizmu przypomnieć należy, że przyjeżdża do Polski w charakterze doradcy doświadczony finansista angielski, p. Joung. Gdyby nie było widoków na szybką naprawę skarbu w Polsce, a gdyby pożyczki zagraniczne, które ten proces przyśpieszą, były tylko humbugiem, jak niektórzy politycy niezadowoleni z obecnego rządu, głoszą, napewno tak poważny finansista nie doznałby sławy. Jeżeli p. Joung zdecydował się na stanowisko doradcy, to napewno po sumiennej i gruntownej analizie czynników pro i contra naprawy skarbu w Polsce.

Zresztą wystarczy porównać dzisiejszy stan gospodarczy Polski ze stanem z przed dwu lub trzech lat, aby zrozumieć, że państwo polskie śmiało dziś może sięgnąć do kieszeni obywateli po sumy należne z podatków bez krzywdy dla osób i ujmy dla życia gospodarczego. Cztery miljony morgów odłogów już zasiane, fabryki i kopalnie w ruchu, a nadmiar zboża, cukru, węgla, nafty i wiele innych produktów, poszukiwanych zagranicą, najlepiej świadczy o bogactwie w państwie. Dziś zaś śmiało może rząd je wyzyskać dla wzmocnienia skarbu.

Trudno wyliczać tygodnie i miesiące, które muszą upłynąć, aż bolączki finansowe, nękające nasz organizm ustąpią. Jednak z faktów, które przytaczaliśmy powyżej bije nadzieja, że chwila ta jest blizka. Nic dziwnego, że artykuł nasz pełen jest w tej sprawie optymizmu.

St. Majewski.

Z CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

—o—

Ferje wakacyjne w życiu ciał ustawodawczych już się kończą. Wcześniej jeszcze zakończyły się w życiu politycznem. W przeciągu września zbierały się kluby parlamentarne Związku L. N., P. S. L., Wyzwolenia, P. P. S. i Ludowy (grupa p. Dąbskiego), które w szeregu rezolucji ustalały swój stosunek do Rządu. Najdalsze konsekwencje pociągnęły obrady dn. 13 i 14-IX r. b. dwu stronnictw: Wyzwolenie i Klubu Ludowego (grupa p. Dąbskiego). Uchwalono tam dokonać w zasadzie połączenia obu stronnictw i ideę tę przedłożyć kongresowi obu partji, który ma się odbyć dnia 25 listopada. Do grupy p. Dąbskiego zgłosiły akces „Rady ludowe", organizacja działaczy z kresów wschodnich, zbliżona swą ideologją do „Straży kresowej". Grupa p. Dąbskiego przybrała nazwę „PSL. Jedność Ludowa".

Jeszcze żywsze tempo życia ujawniło się z początkiem października. Wyrazem tego były: konferencje przewódców stronnictw większości z Rządem (dn. 3 i 4 b. m.) obrady prezydjum Chrz. Dem. (dn. 3-X), obrady klubu Zw. L. N. (dn. 4 i 5-X), gdzie sytuację przedstawiali ministrowie: Kucharski, Sejda i Gościcki.

Od 2 b. m. rozpoczęły się obrady komisyjne: rolna zajmuje się projektem ustawy o osadnictwie i parcelacji, wojskowa o powszechnej służbie wojskowej, a budżetowa zajęła się poprawkami Senatu do ustawy *emerytalnej* i *uposażenia urzędników państwowych*. Przyjęto cały szereg poprawek Senatu, natury stylistycznej, odrzucono natomiast wszystkie poprawki, odnoszące się do uposażeń nauczycieli i tem samem wbrew poprawkom Senatu utrzymano zasadę awansu automatycznego w stosunku do nauczycieli. Ustawę przyjęto w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm, z nieznacznemi jedynie zmianami. Do ustawy emerytalnej przyjęto jedynie wszystkie poprawki Senatu natury stylistycznej. Odrzucono natomiast poprawki o emeryturach sędziów, względnie osób, objętych ustawą o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

SENAT.

Ciszę wakacyjną przerwały trzy posiedzenia Senatu, który zajął się głównie sprawą uposażenia urzędniczego.

30-te posiedzenie z dn. 25 września.

Wobec braku porozumienia pomiędzy stronnictwami, odłożono wybory członków do Trybunału Stanu, poczem po referacie s. Żubowicza (Wyzw.) uchwalono nowelę do dekretu o spółkach z ogr. poręką, obowiązującego na terenie b. Kongresówki; chodzi w niej głównie o podniesienie minimum kapitału zakładowego do wysokości 2000 fr. zł. Nakoniec s. Buzek (P.S.L.) zreferował ustawę o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych.

31-sze posiedzenie dn. 26 września.

Do Trybunału Stanu wybrano pp. Aleksandra Jackowskiego i Cezarego Ponikowskiego z Warszawy, Władysława Grzędzielskiego ze Lwowa i Józefa Englicha z Poznania.

W dyskusji nad ustawą o *uposażeniu funkcjonarjuszów*, zabierali głos senatorowie: Woźnicki (Wyzw.), Sielecki (P.P.S.), Bodek (K. Żyd.), Sienicki (Z. L. N.), Karpiński (Z. L. N.), Kaniowski (P. S. L.), Kalinowski (Wyzw.), Nowak (Jed. Lud.), Kowalczyk (Z.L.N.) i Krzężanowski (Jed. Lud.)

W debacie nad *ustawą emerytalną* Wiceminister p. Markowski zwrócił uwagę, że emerytury cywilne wynoszą 25 miljonów złotych, wojskowe 18 i pół miljona, odprawy 14 miljonów, pośmiertne 290,000, renty inwalidzkie 89,000,000, weterani 1,242.000, przeniesienia 10.000.000, razem 178,000,000 złotych, co równa się 7 prc. całego budżetu. We Francji zaś ciężary emerytalne nie przekraczają $^1/_{10}$ budżetu, u nas więc ciężary te są znacznie większe, niż gdzieindziej. Sprzeciwiając się więc powiększeniu tych ciężarów rząd bynajmniej nie chce przez to występować przeciw urzędnikom lub emerytom, lecz ogarnia go lęk przed zobowiązaniami, którym podołać nie można. Komisja senacka wniosła poprawkę, aby dodatek ekonomiczny był przyznawany nietylko na żonę, ale i na dziecko. To pociągnie za sobą wydatek miesięczny jednego miljarda czterystu czterdziestu miljonów marek. Prosi o uwzględnienie sytuacji skarbu.

32-ie posiedzenie dn. 27 września.

Było ono poświęcone głosowaniu nad zgłoszonemi poprawkami nad obu ustawami urzędniczemi.

Przy *ustawie uposażeniowej* odrzucono wniosek s. Woźnickiego, proponujący mnożną 16.400 zamiast 11.600, ustaloną przez komisję. Odrzucono wniosek tegoż senatora domagający się zwrotu całkowitej opłaty szkolnej za dzieci, uczęszczające do szkół prywatnych, a uchwalono projekt komisji, uwzględniając te koszta w wysokości przeciętnego kosztu nauczania w szkole państwowej.

Następnie przyjęto dwie poprawki sen. Adelmana, mianowicie do art. 21 o podwyższenie kwoty jaką otrzymują funkcjonarjusze policji na umundurowanie i do art. 28, a mianowicie dodano ustęp „normę wynagrodzenia zastępców profesorów powołanych do zakładów na nieobsadzonej katedrze, określa rozporządzenie Rady Ministrów". Dalej przyjęto poprawkę sen. Krzyżanowskiego, dotyczącą posunięcia w szczeblu wojskowych, posiadających wyższe wykształcenie.

Inne poprawki odrzucono. Całą ustawe przyjęto wraz z rezolucją sen. Kaniowskiego, wzywającą rząd, aby rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy w sprawie wypłaty należytości za godziny nadliczbowe było jak najprostsze oraz rezolucję jego i sen. Thulliego, aby przy obliczaniu przeciętnego kosztu nauczania ucznia w państwowej szkole średniej brano pod uwagę także koszta utrzymania lokalu szkolnego i poborów nauczycieli.

Przy ustawie *emerytalnej* przyjęto poprawkę s. Białego do art. 19, która umożliwia emerytom, którzy wysłużyli 35 lat przyjmowanie płatnej posady w samorządach, dalej poprawkę tegoż senatora do art. 37 i 50, żeby czas obowiązkowej służby wojskowej oraz studiów wyższych był wliczany do wysługi emerytalnej dopiero po ukończeniu 10 lat służby cywilno-państwowej i analogicznie dla wojska. Przyjęto wkońcu poprawkę sen. Thuliego do art. 20. „Na czas trwania wyjątkowych warunków ekonomicznych otrzymuje ponadto emeryt na żonę dodatek, ustanowiony w ustępach 1 i 2 art. 4 ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska względnie w ustawie o uposażeniu sędziów i prokuratorów. W wyjątkowych na szczególne uwzględnienia zasługujących wypadkach, może właściwa władza naczelna za zgodą ministra skarbu przyznać emerytowi również dodatek na jedno dziecko".

Wreszcie przyjęto całą ustawę wraz z powyższemi poprawkami.

SPRAWY GOSPODARCZE

Skarb Narodowy.

Jak wiadomo, istnieje komitet zbiórki metali szlachetnych na Skarb Narodowy. Organizacja ta dąży do zgromadzenia nietykalnego zapasu złota, jako podstawy dla przyszłej waluty polskiej. W tym celu komitet zbiera złoto i srebro z ofiar, lub nabywa je po cenach rynkowych. Każdy, kto zmuszony jest pozbyć się posiadanego złota w jakiejkolwiek postaci: w monetach, klejnotach bez względu na próbę, medalach, orderach i t. d. — może je korzystnie spieniężyć w biurze głównego urzędu probierczego przy ul. Złotej № 22 w Warszawie, gdzie ma również swoją siedzibę komitet zbiórki na Skarb Narodowy. Niezależnie od uzyskania korzystnej ceny, sprzedawca, przynoszący swoje zasoby metali szlachetnych do pomienionego urzędu może mieć wszelką pewność, że zawartość czystego złota w sprzedawanych przedmiotach (próba) obliczona będzie z całą sumiennością i skrupulatnością, co niestety, nie zawsze bywa w tranzakcjach z „wolnej ręki".

Ten, kto nie ponosząc żadnej ofiary, spienięża swe złoto w biurze urzędu probierczego, nie zaś na rynku spekulacyjnym, poważnie przyczynia się do wzmocnienia fundamentu Skarbu Polskiego w postaci czystego złota w sztabach — gdyż wszelkie przedmioty złote przetapiane są przez urząd probierczy i przekazywane Skarbowi.

Komitet zbiórki dla zasilenia funduszów na zakup złota i srebra wypuścił specjalne marki, o wartości od 5 do 5.000 mk. polskich. Dzięki propagandzie Komitetu, do którego wchodzą przedstawiciele wszystkich ministerstw, sprzedaż znaczków odbywa się niemal we wszystkich urzędach państwowych. Przez naklejanie znaczków na podaniach, świadectwach za zgodą interesantów, oraz przez wydawanie drobniejszych sum reszty w tych znaczkach — tworzy się dość pokaźny fundusz. Znaczki owe sprzedaje i rozpowszechnia również wiele instytucji społecznych i prywatnych.

Komitet zbiórki co miesiąc ogłasza sprawozdania ze swych czynności. Sprawozdanie za czas do 1 sierpnia r. b. wykazuje wpływy w ofiarach: w gotówce mk. polsk. 363.352.080; w złocie gramów 115.779, w srebrze — 26.788. Zakupiono z funduszów komitetu złota 43.958 gramów i srebra 74.592 gramy. Znaczków sprzedano za 711 miljonów (okrągło) mk. pol.

W liczbach okrągłych stan posiadania Skarbu Narodowego tak się przedstawia obecnie: złota czystego w sztabach przeszło 160 kilogramów, srebra w sztabach przeszło 900 kilogramów.

Ostatniemi czasy napływ metali szlachetnych, niestety, zmniejszył się nieco. Czyżby wśród społeczeństwa zanikać miała pamięć o Skarbie Narodowym?

Cena sprzedażna gospodarstw.

Minister Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrami Skarbu, oraz Rolnictwa i dóbr państwowych wydał instrukcje w przedmiocie ustalenia ceny sprzedażnej poszczególnych gospodarstw i parcel gruntowych i rozrachunku z ich nabywcami. Szacunek i rozrachunek z nabywcami parcel, utworzonych przy rządowej parcelacji majątków, oparty jest w myśl powyższej instrukcji na mierniku zbożowym, a mianowicie: wartość gospodarstw określa się w centnarach metrycznych żyta z przeliczeniem na marki polskie według kursu, ustalonego na zasadzie przeciętnych cen giełdowych. Szacunek gruntów zależny jest od gatunku gleby, ustalonego na podstawie odpowiedniej klasyfikacji gruntów oraz od położenia majątku.

Cały obszar państwa został w tym celu pod względem czynności użytków rolnych podzielony na cztery strefy. Strefa pierwsza obejmuje województwo krakowskie, oraz częściowo warszawskie, kieleckie i lwowskie. Strefa druga województwa łódzkie, poznańskie, tarnopolskie, stanisławowskie, częściowo warszawskie i lubelskie, oraz pozostałą część województw kieleckiego i lwowskiego. Strefa trzecia województwa: pomorskie, białostockie, nowogródzkie, wołyńskie, okrąg administracyjny wileński, pozostałe części województw warszawskiego i lubelskiego oraz powiat Brześć Nadbużański woj. poleskiego. Strefa czwarta województwo poleskie i pow. Brześć Nadbużański. Wartość szacunkowa 1 ha. gruntów ornych średniej jakości (klasa III) została określona w strefie pierwszej na 25 centnarów metrycznych żyta, w strefie drugiej na 23 centnarów metrycznych żyta, w strefie trzeciej na 20 centnary metryczne żyta, w strefie czwartej na 18 centnarów metrycznych żyta. W bliskości miast (w zależności od odległości od miasta oraz od ilości ludności) wartość szacunkową gruntów podwyższa się od 5 do 25 procent. Wartość gruntów ornych innych klas oraz wartość łąk, torfów i wód określa się według specjalnej tabelki, ustalającej równowartość poszczególnych klas gruntów ornych, łąk, torfów i wód w stosunku do wartości jednego hektara gruntów ornych klasy pierwszej. Szacunek budynków oparty jest na tej zasadzie, iż wartość kompletnych zabudowań gospodarczych na danym obszarze jest mniejwięcej w stałym stosunku do wartości gruntów ornych, wykorzystujących dane budynki. Wartość budynków w zależności od rodzaju budynków i pokrycia, od stopnia wystarczalności i stanu budynków oblicza się w granicach od 25 — 75 procent wartości gruntów ornych. Zabudowania nadkompletne oraz budynki przeznaczone na specjalne cele szacowane są według ich istotnej wartości.

Cena sprzedażna parcel gruntowych może być obliczona w granicach do 15 procent, o ile dane parcele z powodu swej niedogodnej figury, istnienia na nich odłogów, gruntów poleśnych lub z jakichkolwiek innych względów gospodarczych przedstawiają mniejszą wartość. Cenę sprzedażną parcel gruntowych, sprzedawanych jako dodatki do istniejących już gospodarstw rolnych podwyższa się od 10 do 20 procent.

Zupełnie odrębnie szacowane są istniejące w danym gospodarstwie ogrody owocowe i inne drzewostany oraz przeprowadza się rozrachunek za uprawy i zasiewy. Przy rozrachunku z nabywcami potrąca się od ostatecznie ustalonej ceny szacunkowej wszelkie wpłaty na poczet tej ceny w różnym czasie wpłacone przez osadników, jednak z przeliczeniem tych sum na centnary żyta według ówczesnej ich wartości giełdowej.

Dla uzyskania w jaknajkrótszym czasie możliwie dużych wpływów za sprzedaną ziemię nabywcom, wpłacającym odrazu całkowitą należność, zmniejsza się sumę podlegającą wpłacie o 10 procent, a to w celu zachęcenia osadników do natychmiastowego uregulowania całkowitego szacunku. Nowonabywcom, którzy nie są w możności uiścić odrazu całkowitej należności, udzielony będzie odpowiedni kredyt.

DOOKOŁA SPRAW SAMORZĄDOWYCH

Zjazd Związku Miast.

Zjazd Związku Miast, który obradował w Katowicach 8 i 9 września przyczynił się znakomicie do wyświetlenia wielu spraw z dziedziny gospodarki miejskiej i do skrystalizowania opinji działaczów samorządowych miejskich na aktualne sprawy samorządowe.

Główny ciężar obrad spoczywał oczywiście na sekcjach.

Najżywsze bodaj zajęcie obudziły sprawy przyszłej organizacji samorządowej, rozważane na sekcji prawno-administracyjnej. Po referacie dr. Zawadzkiego i korreferatach p. p. R. Sikorskiego i R. Jaworskiego nastąpiła długa i ożywiona dyskusja nad zasadami, na których ma się oprzeć ustrój naszych miast. Jak wiadomo, państwowa komisja od reformy administracji proponuje w organizacji samorządu miejskiego 4 następne kategorje miast:

1) miasteczka, do 15,000 mieszkańców, niewydzielone ze związków samorządowych powiatowych o charakterze organizacyjnym gmin wiejskich, administracyjnie poddane starostwom;

2) miasta wydzielone ze związków powiatowych, administracyjnie poddane województwom (wojewódzkim wydziałom); ich burmistrze zajmowaliby stanowiska zastępców starosty;

3) miasta większe, administracyjnie równe starostwom;

4) Warszawa, stanowiąca województwo miejskie; do tej kategorji przybędą i inne wielkie miasta, gdy dojdą do pewnej, dotąd nieustalonej, liczby mieszkańców. Zjazd uzupełnia i zmienia projekt powyższy, jak następuje:

Żąda, aby wydzielono z powiatowych związków samorządowych już miasta od 10,000 mieszkańców, oraz wszystkie powiatowe. Żąda, aby do miast równych starostwom wliczono prócz Łodzi, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, także te wszystkie miasta, które już owe prawa posiadają, Bydgoszcz, Grudziądz, Toruń itp. tudzież wszystkie miasta dawniej gubernjalne w b. zab. rosyjskim. Dla miast tych Zjazd żąda stanowiska i uprawnienia powiatu samodzielnego nietylko pod względem samorządu, lecz i administracji państwowej; a w konsekwencji dla prezydentów tych miast — prawa starosty również w zakresie administracji państwowej. Co do nadzoru nad miastami, Zjazd popiera projekt związku miast, zalecający umyślne komitety samorządowe przy wydziałach wojewódzkich. W dalszych naradach ponownie wysunięto i stwierdzono nader słuszną zasadę, że prezydenci i burmistrze miast muszą posiadać odpowiednio wysoki cenzus wykształcenia — ogólny i specjalny. Szczegóły powierzono do opracowania specjalnej komisji. Znaczna różnica zdań okazała się śród uczestników Zjazdu w sprawie t. zw. starszych radnych. Mianowicie referent zaproponował zasadę, aby dla ciągłości pracy rad miejskich każda ustępująca rada wybierała z pośród siebie $^1/_3$ radnych na nowy okres, aby zatem tylko $^2/_3$ radnych wchodziło do rady z nowych wyborów ogółu. Wzorowano się tu na samorządzie miast angielskich; lecz miasta angielskie działają w warunkach o wiele różnych od naszych. Wniosek powyższy odrzucono, odsyłając go do komisji. Niemniej przeto mocno zaznaczono potrzebę zapewnienia ciągłości pracy rad. Co do kadencji rad, to większość na Zjeździe wypowiedziała się za 6 latami kadencji, mniejszość za 3 (projekt rządowy przewiduje, jak wiadomo, 4). Wbrew projektowi rządowemu, uchwalono jednogłośnie, aby wybór prezydenta (burmistrza), jego zastępców i członków magistratu nie wymagał zatwierdzenia władzy nadzorczej. Wreszcie również jednogłośnie oświadczono się przeciw przymusowi przyjmowania mandatów z wyboru.

W sekcji skarbowej dr. Zieliński wygłosił referat o nowej ust. o tymczasowem uregulowaniu finansów samorządowych. Nowa ustawa oddaje miastom: podatek od gruntów, leżących w obrębie miasta, podatek od budynków, od przemysłu i handlu, dodatek do podatku dochodowego, do podatku od spożycia, zużycia, produkcji; samoistne podatki spożywcze, dodatek od opłat od umów i przewłaszczenia, opłaty od protestu weksli i in. Należy się spodziewać, że najwydatniejszem z tych źródeł będzie podatek obrotowy od przemysłu i handlu oraz dodatki od podatków spożywczych państwowych. Chodzi tylko o to, aby ustawę w tej mierze sumiennie, rzeczywiście wykonano.

W tym celu Zjazd żąda współpracy odpowiednich organów państwowych i samorządowych. Specjalnie zaś co do miast większych, uchwalono, co następuje: „Wymiar i pobór podatków bezpośrednich, a przedewszystkiem podatku dochodowego, obrotowego i majątkowego w gminach miejskich, mających odpowiedni aparat egzekucyjny podatkowy, winien być przez rząd powierzony gminom, jako znającym lepiej warunki życia i stan zamożności swych obywateli, — za odpowiedniem wynagrodzeniem, i miastom tym powinno się zezwolić na potrącanie dodatków komunalnych zgodnie z ustawą, przypadających na rzecz tychże miast". Wielce charakterystyczna jest uchwała następna: „Zjazd piętnuje z oburzeniem postępowanie tych płatników, którzy przez fałszywe zeznania obrotu pozbawiają skarb państwa na swoją osobistą korzyść części podatku przemysłowego, przez co także finanse miejskie narażone są na poważne straty". Znamienne także, że aż w trzech uchwałach za różnemi okazjami Zjazd domaga się usilnie terminowych wypłat z kas skarbowych dodatków do podatków lub natychmiastowej wypłaty zaległości. Widocznie nieterminowość owa bardzo dolega samorządom. Jakkolwiek Zjazd przyjął życzliwie do wiadomości tymczasową ustawę o uregulowaniu finansów samorządowych, a w jednej z uchwał domaga się, aby rząd jaknajszybciej ogłosił rzeczoną ustawę i wydał przepisy wykonawcze do niej, to jednak potraktował ją z naciskiem, jako tymczasową. Zasadniczo Zjazd stanął na znanem stanowisku wszystkich samorządowców, uświęconem zresztą przez Konsty-

tucję, że skarbowość samorządowa winna się opierać na ścisłym rozdziale źródeł dochodu — państwowych i samorządowych. Należy, jak głoszą uchwały zjazdowe, jaknajrychlej wprowadzić tę zasadę, racjonalnie i dokładnie rozgraniczając owe źródła, aby tym sposobem skarbowość samorządowa oparła się na podstawach samodzielnych, a trwałych.

Drożyźnie był poświęcony referat p. Jankowskiego. Przemawiał dłużej w tej sprawie także komisarz p. Bajda, obecny na Zjeździe. Tu ujawniły się, jak zwykle, dwie opinje biegunowo przeciwne—jedna za wolnym handlem, druga za jaknajdalszą interwencją rządową. Największe jednak uznanie zyskała ostatecznie opinja pośrednia, wyrażona w uchwałach przyjętych — że ingerencja państwowa winna polegać przedewszystkiem na tworzeniu zapasów zboża i regulowaniu nimi cen przez samorządy i spółdzielnie, następnie przez systematyczną kontrolę cen, wreszcie przez zakaz wywozu zboża na czas pewien. Pragnąc rozwoju akcji aprowizacyjnej miast i spółdzielni, Zjazd żąda dla nich kredytów niemniej wydatnych, niż otrzymuje przemysł i handel prywatny. Co do kontroli cen, to na pierwsze miejsce wysunięto zbadanie cen węgla, które są szczególnie wygórowane bez widocznego uzasadnienia. Wreszcie Zjazd ostro i surowo potępia prawo Bryla-Pluty, zapewniające bezkarność wytwórcom rolnym i uzależniające od nich spożywców i wzywa przedstawicieli miast do akcji za zniesieniem tego prawa.

W Sekcji Sanitarnej i Opieki społecznej przedewszystkiem zajmowano się rolą samorządów w dziedzienie zdrowotności publicznej. Po referatach dr. Ostromęckiego i dr. Polaka, Zjazd stwierdził, że podstawą organizacji zdrowotności publicznej winno być ścisłe stosowanie zasady, wyrażonej w jednym z artykułów ust. sanitarnej, iż bezpośrednie wykonawstwo w tej dziedzinie należy do samorządów. Dotyczy to tak zakresu własnego, jak i poruczonego. Do Min. Zdr. Publ. ma należeć tylko nadzór i opieka. Nadzór zaś ten i opieka winny polegać: na obserwacji stanu zdrowia publicznego, na odpowiednim udziale w działalności ustawodawczej, na pilnowaniu ścisłego wykonania ustaw, na propagandzie zarządzeń zdrowotnych, wreszcie na poparciu, pomocy i ułatwieniach w pracach samorządów. Co się tyczy metod i organizacji, to na pierwsze miejsce wysuwa się uchwała zasadnicza, że działalność rządu i samorządów w dziedzinie zdrowia publicznego winna się toczyć przedewszystkiem w kierunku zapobiegawczym.

Szczególnie zwrócono uwagę, iż wzmaga się w Polsce gruźlica. I tu właśnie Zjazd domaga się szybkiej organizacji planowej akcji zapobiegawczej. Mianowicie zaś zaleca związki specjalne samorządów dla walki z gruźlicą. Referat w sprawie opieki społecznej wygłosił p. Koralewski. Następnie po dyskusji Zjazd stwierdził, że świeżo uchwalona ust. ramowa o opiece społecznej, jedna dla całej Rzeczypospolitej, odpowiada wszelkim wymogom życia i nauki. Potrzebuje tylko dodatkowych ustaw i rozporządzeń wykonawczych. Stopniowe organizowanie opieki społecznej podług zasad ustawy wymaga nakładów, a zatem pomocy finansowej państwa dla samorządów w postaci pożyczek długoterminowych. Wreszcie uchwalono żądanie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, oraz organizację sekcji odzieży w miastach dla dzieci ubogich, uczęszczających do szkół powszechnych.

Sekcja rozbudowy miast dużo czasu poświęciła na ustalenie zasad, któreby zabezpieczały interesy miast wobec ustaw o reformie rolnej. W tej mierze Zjazd żąda, aby ustalono wokół miast obręb ogólnych interesów miejskich w dziedzinie mieszkaniowej, gruntowej, zdrowotnej, dobroczynnej, przemysłowej i t. p. Obręb ten dla Warszawy winien się rozciągać w promieniu 15 klm., dla 5 miast następnych co do wielkości — w promieniu 10 klm. i t. d. Prawo wywłaszczenia w owym obrębie miałyby tylko same gminy miejskie, zastrzegając oczywiście normalne prawa państwa poza reformą rolną.

W dziedzinie oświatowej odpowiednia Sekcja po referacie sen. dr. Kopcińskiego przygotowała wnioski następne, uchwalone przez Zjazd. Zamierzone oszczędności państwowe nie mogą się odbywać kosztem budownictwa szkolnego. Zjazd popiera projekt organizacji szkolnictwa średniego na podstawie organicznego związku szkoły powszechnej z t. zw. gimnazjum wyższem. Zjazd domaga się energicznej realizacji oświaty pozaszkolnej, tak ogólnej jak i zawodowej. W dwuch uchwałach specjalnych Zjazd wzywa samorządy miejskie do wydatnej pomocy materjalnej dla młodzieży akademickiej.

Wreszcie zasługuje na uwagę uchwała wewnętrzna Zjazdu w sprawie organu Związku Miast—„Samorządu Miejskiego". Wydawnictwo to, przerwane głównie z braku środków z początkiem r. b., postanowiono wznowić z początkiem 1924, jako kwartalnik. Przytem uchwalono przymus prenumeraty przez miasta, należące do Związku, w stosunku 1 egz. na 25,000 mieszkańców.

KRONIKA.

Z TYGODNIA

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Do Rady Ligi Narodów wybrano sześciu członków, z których pięciu ponownie, a na miejsce del. Chin min. czeskiego dr. Benesza.

W partji włoskich faszystów nastąpił rozdzwięk. Sekretarjat partji podał się do dymisji.

Rząd Rzeszy uchylił rozporządzenie wydane w związku z okupacją zagłębia Ruhr, co jest oficjalnem zgłoszeniem o zaniechaniu biernego oporu.

Gabinet bawarski Knillinga podał się do dymisji. Oczekiwane jest proklamowanie Ks. Ruprechta królem.

W Düsseldorfie został ogłoszony stan oblężenia, wskutek wzmagających się rozruchów.

W cerkwiach prawosławnych: Grecji, Serbji i Rumunji został wprowadzony nowy styl, tak, że po 18/IX nastąpił 1 października.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski wyjeżdża dn. 13 b. m. do Wilna, Święcian i Trok.

Gen. Dyw. K. Sosnkowski b. min. wojny powrócił z Paryża po przesłuchaniu Kursu dla dowódców armji.

Pierwszy zjazd techników polskich rozpoczął swe obrady w Warszawie dn. 28 września.

Dn. 4 b. m. przyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele finlandzkich władz policyjnych pp. Esko Riekki, Hugo, Penttilja i Lestig.

Pożar w kopalni Reden trwa nadal. Akcja ratunkowa rozwija się pomyślnie.

Z Rady Ministrów.

Rada ministrów na posiedzeniu w dn. 2 b. m. przyjęła m. in. 18 projektów ustaw ministerstwa spraw zagranicznych wniesionych do Sejmu Rzplitej przez rząd poprzedni, a dotyczących ratyfikacji poszczególnych konwencji międzynarodowych; projekt ustawy prasowej wniosek ministra skarbu, podwyższający opłatę akcyzową od wina musującego, wniosek mistra spraw wewnętrznych wyłączający gminę, Rada Wyższa z powiatu politycznego Myślenice, a wcielający ją do powiatu Nowy Targ (województwo krakowskie), projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów; projekt ustawy, zmieniający i uzupełniający niektóre przepisy, dotyczące ochrony obszarów, konstytucji, organów naczelnych oraz godeł Rzplitej; projekt powyższy uzgadnia różnice w ustawodawstwie dzielnicowem, odnoszącem się do spraw powyższych i uzupełnia ich breki dotychczasowe. Rada ministrów przyjęła dalej wnioski ministra reform rolnych, znoszące: okręgowe urzędy ziemskie w Siedlcach, Płocku i w Przemyślu, a wcielające odnośne okręgi do właściwości terytorjalnych, okręgowych urzędów ziemskich w Lublinie, Warszawie, Przemyślu i Krakowie. Rada ministrów przyjęła wreszcie wniosek ministra skarbu, ograniczający wydatki inwestycyjne, przewidziane budżetem na r 1923.

* * *

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 4 b. m. przedyskutowała 12 projektów ustaw skarbowych, wniesionych do Sejmu przez rząd poprzedni, ponadto uchwaliła: projekt noweli do ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o zmianie cen za dostarczanie energji elektrycznej, przenoszący uprawnienia ministra przemysłu i handlu w myśl ustawy z 15-VII 1920 r. na ministra robót publicznych; wnioski ministra kolei żelaznych w przedmiocie wynagrodzenia godzinowego drużyn parowozowych i w przedmiocie wynagrodzenia godzinowego drużyn konduktorskich; wniosek ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w przedmiocie zatwierdzenia fundacji imienia rektora Heljodora Święcickiego w Poznaniu; projekt ustawy w sprawie pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych wskutek działań wojennych; statut organizacyjny ministerstwa kolei żelaznych i regulamin dyrekcyj kolei państwowych; projekt ustawy w przedmiocie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki i położonych w obrębie miast i t. d. na obszarze ziemi Wileńskiej i województw wschodnich; projekt ustawy w sprawie rozciągnięcia na województwo śląskie ustaw, dotyczących państwowej służby cywilnej.

Podróże p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski po kilkodniowym pobycie w Spale, powrócił 6 b. m. do Warszawy.

Dn. 9 b. m. wyjeżdża Pan Prezydent samochodem do województwa białostockiego. Prezydent zwiedzi Ostrów, Łomżę, Szczuczyn, Grajewo, Augustów, Suwałki, Sejny, Grodno, poczem 12 b. m. uda się pociągiem do Wilna.

Podróż prezesa rady ministrów do województwa tarnopolskiego.

W dniach 29 i 30 września pan premjer Witos odbył podróż po województwie tarnopolskiem, na skutek kilkakrotnych zaproszeń przez delegację wojewódzką. Celem podróży było stwierdzenie nastrojów ludności miejscowej, postępu prac nad odbudową, sprawy rolne oraz zadokumentowanie, iż Rząd dba o tę ziemię kresową w sposób szczególny.

We Lwowie, do pociągu premjera, który stał tu parę godzin, wsiadł wojewoda tarnopolski Zawistowski, który towarzyszył nadal Szefowi Rządu w podróży. Po drodze, na stacjach przybranych zielenią, witały premjera Witosa liczne delegacje i publiczność. Po przyjeździe do Tarnopola, udał się prezes rady ministrów do gmachu województwa.

W godzinach popołudniowych odbyło się w sali Sokoła zebranie obywatelskie. Po szeregu przemówień zabrał głos pan premjer Witos, przedstawiając zebranym sytuację wewnętrzną i zagraniczną państwa i wzywał wszystkich do zgodnego współżycia i współpracy pod hasłem sumiennego pełnienia obowiązków obywatelskich.

Wieczorem p. prezes rady ministrów udzielał posłuchań w gmachu województwa.

Dnia następnego p. premjer udał się w dalszą podróż po województwie, zwiedzając Kopyczyńce, Trembowlę, Myszaniec i Suchy Staw. Ludność przyjmowała wszędzie p. premjera entuzjastycznie. Podkreślić zwłaszcza należy tłumny udział ludności ruskiej w uroczystościach powitalnych, oraz w delegacjach zgłaszających się do p. prezesa rady ministrów.

W przemówieniach swych, podczas podróży wygłaszanych do ludności województwa tarnopolskiego, dał też premjer wyraz swemu zadowoleniu z wyników pracy, jakie osiągnęła ludność tych obszarów, najbardziej dotkniętych wojną, ze stanu pokojowego, przykładnego współżycia tamtejszych obywateli, jakie stwierdził naocznie i wzywał ich wszystkich do dalszej intensywnej współpracy dla dobra Rzeczypospolitej, jej potęgi i mocy, oraz dla dobrobytu wszystkich jej obywateli.

Do Warszawy premjer powrócił dnia 1 b. m. rano.

Metropolita Szeptycki u Prezydenta Wojciechowskiego.

Dnia 4 bież. m. w Spale przyjął p. Prezydent Rzeczypospolitej o godz. 10-ej przed południem metropolitę lwowskiego obrządku grecko-katolickiego ks. Andrzeja Szeptyckiego, który przybył do Spały z Poznania. W czasie audjencji złożył ksiądz metropolita hołd p. Prezydentowi Rzeczypospolitej i zapewnił go, iż jako obywatel polski lojalnie będzie się zachowywał względem państwa polskiego w całej swej działalności.

O poprawę bytu urzędników państwowych.

Dnia 28 września przyjął p. premjer Witos delegację urzędników państwowych, wyłonioną w myśl polecenia zjazdu delegatów urz. państwowych z dn. 23 i 24 z. m.

Urzędnicy domagają się poprawy bytu, przez wprowadzenie poprawek do ustawy o uposażeniach, i do emerytalnej, oraz o doraźną pomoc polegającą na wypłaceniu pracownikom dodatków drożyźnianych według norm, ustalonych przez komisję statystyczną, w okresach dwutygodniowych, a wreszcie — o wypłacenie zaopatrzenia zimowego, w wysokości poborów 2-miesięcznych.

Na zapytanie delegacji, jakie są plany Rządu w sprawie poprawy ciężkiej sytuacji materjalnej urzędników, pan Premjer oświadczył, że w tej chwili państwo nie jest w stanie w zupełności uwzględnić żądań urzędniczych,

tembardziej, że Minister Skarbu uzależnił od tego możność prowadzenia swego resortu. Jednocześnie zaznaczył premjer, iż wszelkie próby ze strony urzędników wywarcia drogą nielegalną presji na rząd będą, w imię dobra państwa, likwidowane.

Urzędnicy państwowi zwołali na dzień 6 b. m. nadzwyczajny zjazd delegatów swego stowarzyszenia, aby ustosunkować się do stanowiska Rządu.

Dodatek dla urzędników.

Ministerstwo skarbu rozesłało w dn. 5 b. m. na podstawie uchwały Rady ministrów z dnia 2-X b. r., okólnik do wszystkich władz i urzędów państwowych, polecający wypłacenie w dn. 15 października wszystkim pracownikom państwowym 18 proc. dodatku drożyźnianego, obliczonego na podstawie płac z dn. 1-X b. r.

Narady stronnictw większości z rządem.

W dn. 4 b. m. na naradzie stronnictw większości z rządem, p. minister spraw wewnętrznych, dr. Kiernik wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji wewnętrznej państwa. Przemówienie to, oparte w znacznej części na raportach, stanowiło niejako przygotowanie do exposé w sejmie.

Po obszernej dyskusji, jaka się wywiązała po referacie, p. min. Kiernik udzielał wyjaśnień.

KOMUNIKAT.

Urzędy Skarbowe podatków i opłat skarbowych w m. st. Warszawie ukończyły w tych dniach rozsyłanie nakazów płatniczych na podatek przemysłowy za I półrocze 1923 r. (ustawa z dnia 14 maja 1923 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 58, poz. 412) od przedsiębiorstw nieobowiązanych do składania sprawozdań publicznych, osobistych zajęć przemysłowych i samodzielnych wolnych zajęć zawodowych.

Wymierzone kwoty podatku winny być wpłacone do Kas Skarbowych, oznaczonych w nakazach płatniczych w trzech równych ratach: 15 października 1923 r., 10 listopada 1923 r., 10 grudnia 1923 r.

Wpłaty można uskutecznić również za pośrednictwem pocztowej kasy oszczędności, a mianowicie: na konto Nr. 30087, I Kasy Skarbowej w Warszawie, Rymarska 12, od płatników z okręgów wymiarowych od I do 18 włącznie oraz 33, 34 i 35 (Komisarjaty policyjne 1, 2, 3, 4, 5, 10, 12, 14, 15, 17, 18, 24, 25 i 26); na konto Nr. 38311, II Kasy Skarbowej w Warszawie, Nowogrodzka 60, od płatników z okręgów wymiarowych od 19 do 23 włącznie (Komisarjaty policyjne 6, 7, 8, 9, 11, 13, 16, 19, 20, 21, 22, 23).

Wpłacający za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności winni celem uniknięcia możliwych pomyłek i ewentualnych nieporozumień, obowiązkowo podać na odwrotnej stronie odcinka przekazu pocztowego adres przedsiębiorstwa lub zamieszkania, uwidoczniony w nakazie płatniczym, Nr. tegoż nakazu i okrąg wymiarowy, oraz wyszczególnić oddzielnie kwoty przekazywane na poczet podatku państwowego i dodatku na rzecz Związku Samorządowego.

Niewpłacone w powyższych terminach kwoty podatku będą ściągnięte przymusowo wraz z karami za zwłokę w wysokości 10% miesięcznie, i kosztami egzekucyjnemi.

Od ustalonych sum obrotu i obliczonych kwot podatku mogą być w myśl art. 85 ustawy wnoszone odwołania do Komisji Odwoławczej przy Warszawskiej Izbie skarbowej, za pośrednictwem tej Komisji Szacunkowej do spraw podatku przemysłowego (Urzędu Skarbowego), która dokonała wymiaru, w terminie miesięcznym od dnia rozesłania nakazów w danym okręgu wymiarowym. Termin ten podany jest w obwieszczeniach przewodniczących Komisji Szacunkowych, rozplakatowanych w obrębie każdego okręgu wymiarowego.

Wniesienie odwołań nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisanym terminie.

Zgodnie z postanowieniami art. 86 powołanej ustawy prawo odwołania nie przysługuje tym płatnikom, którzy byli obowiązani, w myśl art. 52, 54 i 55 ustawy do złożenia zeznań o obrocie, zeznań tych jednak wcale nie złożyli, bądź też złożyli je po terminie.

Jednocześnie z rozesłaniem nakazów płatniczych w siedzibie każdego z Urzędów Skarbowych wywieszone zostały zgodnie z art. 80 ustawy listy płatników danego Urzędu Skarbowego, zaś w Magistracie m. st. Warszawy (Senatorska 14) listy wszystkich płatników z Warszawy.

Listy te mogą być przeglądane przez interesantów codzień w godzinach urzędowych do dnia 31 października r. b. włącznie, — niezależnie od tego Urzędy Skarbowe obowiązane są udzielać wszelkiego rodzaju wyjaśnień co do poboru i wymiaru podatku.

W tych dniach również zostały rozesłane przez Warszawską Izbę Skarbową nakazy płatnicze na podatek przemysłowy za I półrocze 1923 roku od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego ogłaszania sprawozdań (art. 54 ustawy).

Wymierzony podatek przedsiębiorstwa powyższe wpłacać mają w trzech równych ratach, a mianowicie: I ratę w przeciągu 8 dni po doręczeniu nakazu, II ratę do 15 listopada 1923 r., III ratę do 10 grudnia 1923 r. do I Kasy Skarbowej w Warszawie, Rymarska 12, lub za pośrednictwem P. K. O. tylko na konto tejże Kasy Skarbowej Nr. 30087.

Przedsiębiorstwa sprawozdawcze odwołania do Komisji Odwoławczej przy Izbie Skarbowej, wnosić mogą w terminie 14-dniowym, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego za pośrednictwem Izby Skarbowej.

Izba Skarbowa w Warszawie.

Administracja

Okólnik p. Min. Spr. Wewn. w sprawie położenia ekonomicznego urzędników. W ostatnim czasie przejawiają się wśród pewnych odłamów pracowników państwowych tendencje poparcia swoich postulatów ekonomicznych za pomocą strajku.

Nie wierzę, aby pracownicy państwowi dali się pociągnąć takim hasłom. Dezyderaty pracowników państwowych spotykają się zawsze z należnem zrozumieniem Rządu, którego życzliwość w stosunku do kwestji urzędniczej jest niewątpliwą i który podejmuje nieustanne wysiłki ku zabezpieczeniu bytu pracowników państwowych i możliwem uwzględnieniu słusznych ich postulatów.

Rząd świadom jest, że obecne uposażenie pracowników państwowych nie we wszystkiem odpowiada obecnym stosunkom drożyźnianym, regulowanie jednak tego uposażenia nie może odbywać się ponad możność finansową Skarbu Państwa, która jedynie jest granicą życzliwości Rządu dla sprawy uposażenia pracowników państwowych.

Jestem pewny, że pracownicy państwowi posiadają świadomość, że strajk jest bronią niedopuszczalną w ręku urzędnika państwowego, a nadto odbiłby się jaknajszkodliwiej na interesie Państwa i godząc w zasadniczą podstawę jego ustroju, stałby się poważną przeszkodą w utrwaleniu organizacji, a temsamem i egzystencji odbudowującego się Państwa.

Jestem niezłomnie przekonany, że Rząd polegać może na zespole pracowników państwowych, którzy traktują zawsze swą służbę, jako obowiązek obywatelski wobec odbudowanej Ojczyzny, mimo trudnego położenia ekonomicznego spełniać będą nadal ofiarną dla społeczeństwa pracę.

Żywię pełne zaufanie, że wśród pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Urzędów podległych, niema tych, którzyby chcieli wejść na drogę nielegalną i którzyby nie zdawali sobie sprawy ze szkodliwych następstw tej drogi dla przyszłości Państwa. Zaznaczam jednak z naciskiem, że o ile znalazłyby się takie jednostki, w żadnym wypadku wykroczeń tego rodzaju tolerować nie będę i zastosuję do nich wszystkie rygory przepisów prawnych. Rząd bowiem obowiązany jest powodować się przedewszystkiem dobrem Państwa, jako najwyższym nakazem i bronić interesów Państwa z całą bezwzględnością.

Nie wątpię, że każdy pracownik, jako prawy obywatel odrodzonej Ojczyzny odepchnie przeciw-państwowe podżegania i spełniać będzie nadal sumiennie swój obowiązek, stawiając na pierwszy plan ideę Państwa i uznając jako drogę poprawy swego bytu wyłącznie drogą środków legalnych.

Minister: *Kiernik.*

Nowy komisarz rządu na m. st. Warszawę. P. minister spraw wewnętrznych dr. Kiernik powierzył dn. 5 b. m. pełnienia obowiązków komisarza rządu na m. st. Warszawę p. Janowi Jarmułowiczowi, naczelnikowi wydziału porządku publicznego i policji, w departamencie bezpieczeństwa publicznego tegoż ministerjum.

Zastępca komisarza rządu, p. Beczkowicz, pozostaje nadal na swem stanowisku.

Opłaty dowodów osobistych. Zawiadomieniem Ministra Spraw Wewnętrznych opłata pobierana przy wystawianiu dowodów osobistych tytułem zwrotu kosztów druku od dn. 1.X r. b. podniesiona została z 5.000 mk. na 10.000 mk.

Samorząd

KOMISJA OŚWIATOWA SAMORZĄDOWA. Zrzeszenie Samorządów Powiatowych zorganizowało komisję oświatową. Posiedzenie organizacyjne odbyło się dn. 4 b. m. w sali Bibljoteki Publ. przy ul. Koszykowej. Przewodniczącym komisji wybrano sen. dr. Kopcińskiego. Na temże posiedzeniu po ref. p. Korniłowicza, kierownika C. Biura kursów dla dor., rozważano projekt ust. o oświacie pozaszkolnej. Sprawa rzeczonej ustawy oraz roli samorządów w dziedzinie oświaty pozaszkolnej będzie tematem jeszcze kilku następnych posiedzeń.

SZKOŁY DLA DZIECI JAGLICZNYCH. Ponieważ okazało się, że wiele dzieci w wieku szkolnym w Łodzi cierpi na jaglicę, przeto wydział oświaty magistratu łódzkiego na naradzie z lekarzami szkolnymi uchwalił urządzić w 3 szkołach specjalne lekcje dla jaglicznych, i to na dwie zmiany. Zarazem postanowiono, że lekcje w tych szkołach trwać będą tylko po 3 godz. dziennie, aby chore dzieci zbyt się nie męczyły.

SAMORZĄDY POWIATOWE WOBEC TYMCZAS. UST. O UREGULOWANIU FINANSÓW KOMUNAL. Delegacja Zrzeszenia Samorządów Pow. w osobach p.p. Wakara, pos. Bogusławskiego i Grochowskiego przedstawiła p. dyrektorowi dep. samorządowego Wissbodowi konsekwencje ścisłego zastosowania ustawy o tymcz. ureg. finansów kom. Samorządom ziemskim ustawa ta zmniejsza źródła dochodowe już i tak niedostateczne. Delegacja prosiła o możliwie najszerszą interpretację ustawy oraz o ścisłe terminowe przekazywanie samorządom sum im przypadających z kas państwowych z tytułu dodatków. — Również Związek sejmików woj. poznańskiego na zjeździe przewodniczących sejmików, wskazawszy na upośledzenie samorządów powiatowych w rzeczonej ust., uchwalił zwrócić się do czynników rozstrzygających o rewizję ustawy w artykułach, dotyczących źródeł finansowo samorządu ziemskiego. Podobne życzenia wyrażają uchwały niektórych poszczególnych sejmików, jak np. memorjał sejmiku puławskiego, złożony P. Prezydentowi podczas jego pobytu w Puławach, oraz rezolucje sejmiku łuckiego, przesłane do M. S. W.

W SPRAWIE PRELIMINARZY BUDŻETOWYCH MIAST NIEWYDZIELONYCH. Woj. białostockie okólnikami z 31-VII i 22-VIII r. b. (Dz. Urz. Woj. Biał. Nr. 9 z 1-IX r. b.) zwraca uwagę przewodniczącym wydziałów pow. na błędne opracowanie preliminarzy miast niewydzielonych. Bardzo mało preliminarzy opracowano dobrze. Przedewszystkiem używano do opracowania gotowego formularza dla budżetów gmin wiejskich, wydanego przez Zw. pisarzy gmin. Tymczasem formularz ten dla miast jest niedostateczny. Pozatem okólnik wylicza braki następne: w skarbowości oraz rachunkowości tych miejsc brak działu pozostałości z r. ub. w dochodach i wydatkach, operowanie sumami ryczałtowemi bez załączników wyjaśniających nierozróżnianie pojęć: podatek, opłata, zwroty, podatki samoistne, dodatki do podatków; nieodróżnianie dochodów i wydatków zwyczajnych od nadzwyczajnych; niewyzyskanie wszystkich dostępnych źródeł dochodu, a natomiast pobieranie podatków nieprzewidzianych prawem; zbyt niskie stawki podatków dozwolonych, zbyt niskie pensje sekretarzy i innych pracowników magistratów; zaniedbanie wszelkich nakładów. Okólnik wobec tego poleca: 1) aby inspektorowie sam. gminnych opracowali jednolite dla miast niewydzielonych wzory preliminarza budżetowego; 2) aby urządzono wspólne posiedzenie burmistrzów i sekretarzy tych miast, celem wyjaśnienia zasad wzoru preliminarza i wogóle zasad gospodarki miejskiej tudzież obowiązków, ciążących na samorządzie; 3) aby przewodniczący wydziałów i insp. sam. gm. wpłynęli na magistraty, iżby te drogą konkursu przyjmowały na sekretarzy swych, jeśli nie fachowców, to przynajmniej ludzi zdolnych, dokładnie obznajmionych z celami i zasadami samorządu i odpowiednio dobrze im płaciły.

POLICJA

Policja pow. Krasnystawskiego na wdowy i sieroty po poległych Funkc. P. P.

Komenda P. P. pow. Krasnystawskiego przy współudziale przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, zorganizowała we wrześniu szereg przedstawień teatralnych w Krasnymstawie, Izbicy i Żółkiewce, przeznaczając czysty dochód na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po poległych, w walce z bandytami, funkcjonarjuszach P. P. okr. Lubelskiego. Zaznaczyć należy, iż D-wo Garnizonu w Krasnymstawie i Straż Ogniowa w Żółkiewce dały sale bezpłatnie, a magistraty nie pobrały procentów od sprzedanych biletów.

Dochód z powyższych przedstawień wynosił 7,612,500 mk.

Również pokaźny dochód dała zabawa taneczna, która się odbyła w Krasnymstawie d. 12 sierpnia. Czysty dochód wynosił 15,636,700 mk. Z tej sumy 2,387,500 mk. Komitet zabawy przeznaczył na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po policjantach, pozostałą kwotę—na zakup książek dla bibljoteki funkcjonarjuszów P. P. pow. Krasnystawskiego.

Akcja policji pow. Krasnystawskieg, oraz bezinteresowne poparcie jej przez miejscowych obywateli zasługuje na całkowite uznanie i powinna posłużyć jako przykład w innych okręgach.

Uznanie. Poniżej podajemy do wiadomości nadesłane do Okr. Kmdy P. P. Nr. VI m. st. Warszawy pismo P. Sędziego dla nieletnich m. st. Warszawy:

„Opuszczając stanowisko Sędziego Pokoju dla małoletnich m. st. Warszawy, poczuwam się do miłego obowiązku dania świadectwa zasłudze Policji Państwowej przy współdziałaniu z Sądami.

Z przyjemnością mianowicie stwierdzam zawsze chętne i szybkie spełnianie poleceń Sądu, ujednostajnienie według wskazań Sędziego wymagań proceduralnych, łagodniejszy stosunek funkcjonarjuszów Policji Państwowej do zatrzymanych nieletnich i wogóle zrozumienie, szczególniej przez referentów sądowych zadań ideowych Sądu dla nieletnich, oraz intencji w tym względzie Sędziego.

W dobie niestety tak małego zrozumienia przez społeczeństwo ciężkich obowiązków Policji, powyższe przesyłam na ręce Pana Naczelnika, pozostawiając Jego uznaniu podanie mojego listu do wiadomości podwładnych".

Sędzia Pokoju (—) *Brześciański.*

Walka z nierządem. Komisarjat rządu wydał rozporządzenie, które brzmi: Zabrania się prostytutkom krążania po ulicach Warszawy objętych pasem ulic Nowy-Swiat, Świętokrzyska, Wielka i Nowogrodzka, od Brackiej do Składowej z włączeniem tych ulic oraz placu Trzech Krzyży. Krążenie po innych ulicach jest dozwolone jedynie od godz. 9 wiecz. do 12 w nocy. Osoby winne przekroczenia niniejszego rozporządzenia będą pociągane do odpowiedzialności sądowej z art. 528 kod. kar.

Walka z lichwą i spekulacją. Władze administracyjne nie ustają w energicznem tępieniu nadużyć lichwiarskich i ściganiu spekulantów żywnościowych. W województwie warszawskiem sporządzono około 400 protokułów za przekroczenie rozporządzeń. Zasekwestrowano znaczną ilość artykułów żywnościowych, które częściowo, jak np. w Grodzisku, rozsprzedano ludności. We Włocławku skonfiskowano 1.050 funtów słoniny; 4 sprawy skierowano do prokuratora; 1 osobę aresztowano. W pow. Lipnowskim ujawniono 16 wypadków magazynowania cukru, 17 wypadków magazynowania tłuszczów; w Równem 3 wypadków ukrywania artykułów pierwszej potrzeby przekazano do

prokuratora. W Nowogródku 21 spraw ukarano administracyjnie; jedną sprawę skierowano do sądu. W Radomiu zasekwestrowano 3 bele skór, 13 worków mąki, 4 sztuki bydła i sprawy skierowano do prokuratora. W Stanisławowie zajęto dwa wagony wiejskiego sukna, 25 osób ukarano administracyjnie, 14 spraw skierawano do sądu o lichwę. We Lwowie przeprowadzono 123 rewizje, skierowano do sądu 21 spraw, ukarano administracyjnie 23 osoby. W Brześciu sporządzono 40 protokułów, w województwie pomorskim sto kilkadziesiąt wypadków przestępstw oddano sądowi, względnie władzom administracyjnym do ukarenia. Zajęto w różnych powiatach znaczniejsze ilości cukru i sloniny, soli, skór i t. d. W Krzemiencu ukarano 16 osób administracyjnie, w Kowlu 20 osób, w Lubomli 9 osób, w Tarnopolu 239 osób przekazano władzom administracyjnym do ukarania; 72 sprawy skierowano do sądu. Akcja odbywa się przy usilnam poparciu społeczeństwa. W województwie łódzkiem w różnych powiatach ukarano administracyjnie z górą 200 osób i przekazano do ukarania sądom 30 spraw. W województwie lwowskiem ujawniono ukrywanie zapasów w 27 miejscach. Ukarano administracyjnie 39 osób, 31 spraw skierowano do sądu. Z Będzina donoszą o utrzymaniu się zniżki cen artykułów żywnościowych. W Horochowie zniżka wynosi około 15%. Z Województwa tarnopolskiego z różnych powiatów donoszą o spadku cen zboża i innych artykułów żywnościowych. Powiaty województwa łódzkiego sygnalizują stabilizację cen, a także w wielu miejscach zniżkę. Komitety społeczne zorganizowane są nieomal we wszystkich powiatach, przyczem daje się zauważyć liczny i czynny udział społeczeństwa w akcji rządowej. W Brześciu zgłosiło się do komitetu 87 osób. (*„Monitor Polski" Nr. 208 z dn. 14.IX 1923 r.*).

Zabójstwo na rozkaz ofiary. Policja aresztowała w Krakowie niejakiego T. Kołodziejczyka, strażaka, zabójcę 32-letniej Rattnerówny, której zwłoki znaleziono w Olszy pod Krakowem. Dochodzenie w tej sprawie ustaliło, iż Rattnerówna została zamordowana na własne żądanie; planując od dawna samobójstwo, nie mogła zdobyć się jednak na popełnienie go, wobec czego namówiła Kołodziejczyka, który za wynagrodzeniem dwu miljonów mk. i dość kosztownej biżuterji, zastrzelił ją z rewolweru, który poprzednio nabyła. Po spełnieniu zbrodni zbiegł i ukrywał się przed władzami. W toku śledztwa prowadzonego z sąsiadami Rattnerówny w Olszy, wpadły organa policji na ślad sprawcy zbrodni i aresztowały go. Kołodziejczyk odstawiony został do sądu okręgowego karnego. Dalsze śledztwo powinno wykazać, o ile zeznania Kołodziejczyka są zgodne z prawdą i czy nie zachodzi tu wypadek zwykłego morderstwa z chęci zysku.

Ujęcie aferzysty Kęski. Na polecenie nacz. urzędu śl. Okr. VI insp. Sonenberga, funkcjonarjusze II brygady rozpoczęli w dn. 27 września pościg za niebezpiecznym aferzystą Piotrem Kęską.

Ustalono, iż dnia poprzedniego Kęska wsiadł na Dworcu Głównym do pociągu idącego w kierunku Lwowa.

W pogoni za aferzystą wyjechali trzej funkc. II bryg.: st. przod. Wł. Kolęda, przod. Obrębski i wyw. Generowicz, którzy w drodze ustalili, że Kęska przeniósł się w Dęblinie do pociągu, idącego do Katowic, a następnie wysiadł w Kielcach, gdzie stwierdzono, iż kupował na stacji gazety i czekoladę.

Funkcjonarjusze w toku wywiadów zwrócili się do garażu T-wa „Autoruch", którego samochody kursują do Buska i dowiedzieli się, że osobnik według rysopisu, Kęska, chciał wynająć samochód do Krasnego. Poszukujący funkcjonarjusze zawiadomili szofera i konduktora autobusu, że gdyby spostrzegli podobnego osobnika, ażeby bezwzględnie kazali go aresztować. Po upływie 15-tu minut na dworzec przybiegł konduktor autobusu, oświadczając, że osobnik, według podanego mu rysopisu, wsiadł do autobusu, a szofer polecił go aresztować przechodzącemu przodownikowi P.P. kieleckiej.

Wywiadowcy udali się natychmiast do Kmdy P.P. w Kielcach, gdzie stwierdzili, iż zatrzymany został Piotr Kęska, podający się za d-ra medycyny Antoniego Poraj-Grodzkiego, oraz jego wspólnik Romuald Szyc, podający się za inż. Sylwina Soleckiego.

Wykrycie znacznych nadużyć w biurze podróży — „Orbis", w Warszawie. Nadużycie, jakich dokonywano od dłuższego czasu w kasie T-wa „Orbis" przy ul. Widok, oszukując pasażerów kupujących bilety zagraniczne — przypadkowo przed kilku dniami wyszły na jaw z całą dokładnością.

Traf zrządził, iż trzy angielki, posiadające bilety Warszawa via Berlin—Wesel, nabyte w „Orbisie" w różnym czasie, znalazły się w jednym przedziale i zmówiły się o cenie biletów. Jedną z pań odprowadzał krewny P. Burus, oraz oficer polski por. Moszyński. Okazało się, iż za każdy bilet „Orbis" pobrał inną sumę. Te same bilety, na ten sam dystans, dzień, pociąg — i całkiem różne ceny?...

Wymienieni panowie zgłosili się do biura „Orbis" z prośbą o wyjaśnienie.

Okazało się, iż kasjer pobierał od pasażerów znacznie wyższe sumy, niż te, które wpisywał do ksiąg. W powyższym wypadku zarobił 3,466,900 mk.

Zarząd biura chciał natychmiast pokryć poszkodowanym stratę, tłumacząc się pomyłką, lecz pp. Burus i Moszyński odrzucili tę propozycję i zwrócili się do 10 komisarjatu P. P. z żądaniem spisania protokułu i przekazania sprawy władzom śledczym.

Władze policyjne zajęły się natychmiast całą sprawą.

Odnalezienie sreber p. Zamoyskiego. Z mieszkania p. Ad. Zamoyskiego przy ul. Foksal № 4 w dniu 29 z. m. niewykryci sprawcy skradli srebra stołowe olbrzymiej wartości.

Kierownik I bryg. Kom. Szabrański, między innemi zwrócił baczną uwagę na dworzec Główny, gdzie sprawdzono skrupulatnie bagaż, który ewentualnie mógł zawierać skradzione przedmioty. Przypuszczenia Kom. Szabrańskiego były słuszne, gdyż w jednym koszu znaleziono skradzione srebra. Kosz ważył 4 pudy i został przeniesiony do wydz. śledczego, gdzie plenipotent p. Zamoyskiego poznał skradzione przedmioty i stwierdził, iż należą do poszkodowanego.

Ujęcie mordercy ś. p. M. Różyckiej. W rezultacie energicznych poszukiwań przez urząd śledczy, został ujęty przez funkcjonarjuszów policji śledczej pod kierunkiem nadkomisarza Gutkowskiego. Dezyderjusz Domaszewski, lat 22 z zawodu rękawicznik, pięć razy karany za kradzieże, zabójca ś. p. Małgorzaty Różyckiej, zamordowanej w Warszawie, przy ul. Mokotowskiej nr. 50 w dniu 27 sierpnia r. b. Domaszewski jako dezerter, poznał Różycką, z którą wszedł w bliższy stosunek. Ta po pewnym czasie (oboje byli w stanie nietrzeźwym) zarządała od niego pieniędzy, których odmówił. Wynikła sprzeczka, epilogiem której było zabójstwo Różyckiej. Przez dziesięć dni po dokonaniu zabójstwa Domaszewski ukrywał się w pobliżu Ochoty, nocował zaś na polu Mokotowskiem. Dnia 7-go września r. b. wieczorem wyjechał do Ciechanowa, gdzie też został zatrzymany i zaaresztowany.

Zastrzelenie komisarza bolszewickiego. W pow. łuckim (woj. Wołyńskie) posterunkowy Fr. Jachimowicz, pełniąc służbę na granicy, zauważył, iż w odległości kilometra przejechał konno granicę, ze strony Rosji, jakiś wojskowy. Śledząc podejrzanego, Jachimowicz spotkał się z post. Domagałą, a wówczas policjanci zbliżyli się do jeźdźca na odległość 150 kroków i kazali mu się zatrzymać. Na rozkaz "stój" jadący zaklął i strzelił do policjantów, lecz chybił. Odpowiedział strzałem post. Domagała. Wówczas osobnik padł z konia i wystrzelił ponownie, również bez skutku. Przerwał tę strzelaninę post. Jachimowicz, który celnym strzałem położył bolszewika trupem. Okazało się, że ze zabity jest komisarzem bolszewickim z I oddz. sowieckich wojsk granicznych i nazywa się Dawid Gorensztein.

Niebawem zgłosiła się delegacja bolszewicka po odbiór zwłok, których jednak starostwo Krzemienieckie nie pozwoliło wydać, kierując całą sprawę na drogę dyplomatyczną.

Ujęcie niebezpiecznych opryszków. Przodownicy pol. śl. pow. błońskiego: Kluszczyński i Kwaśniewski zatrzymali w dn. 26 września na terenie gminy Helenów w pow. błońskim, trzech bandytów: Jana Krawczyka, Teodora Wójtczaka i Wacława Masłowskiego, sprawców napadu na Karole Bratkowskiego z wsi Torfowiska, w gm. Helenów, w pow. błońskim.

Z SĄDÓW

Sprawa Weissa i Rulskiego.

W uzupełnieniu notatki w numerze poprzednim (str. 706) zamieszczamy sprawozdanie z tej charakterystycznej rozprawy.

Akt oskarżenia, oparty na przeprowadzonem śledztwie wstępnem, przedstawił przestępstwa, dokonane przez Piotra Rulskiego i Jana Weissa, mniej więcej w sposób następujący: Oskarżeni poznali się przy grze w karty w 1915 r. Weiss zaproponował Rulskiemu „podniesienie" z banku Handlowego w Warszawie, bez wiedzy dyrekcji, pewnych sum pieniężnych. Rulski, jako urzędnik, a następnie kierownik wydziału korespondentów zagranicznych, wyraził zgodę na propozycję Weissa i otworzył mu w banku rachunek na jego nazwisko, wpisując na jego dobro pewne sumy, jako wpłacone do banku. Sumy te faktycznie do banku nie wpływały, natomiast czeki Weissa, jako rzekomo mające pokrycie, opatrywane przez Rulskiego napisem „z poleceniem wypłaty" były faktycznie przez kasę wypłacane. Rulski otworzył również rachunki na fikcyjne nazwiska Böhlera i Rotsztadta, z rachunków tych Weiss, otrzymawszy książeczki czekowe, podnosił coraz to większą sumy. Rulski, zapytywany przez urzędnika zamykającego rachunki w 1920 r. dlaczego wypłacał ogromne sumy z rachunku Rotsztadta, na którym nie było tak wysokiego pokrycia, odpowiadał, że Rotsztadt ma olbrzymie pokrycie towarowe. Rulski i Weiss fałszując dokumenty, za pomocą oszustwa, zabrali z Banku Handlowego 16,370 rubli i przeszło 670 miljonów marek. Przypadek zrządził, że podczas, gdy Rulski był na urlopie, urzędnik bankowy, odrabiający, pozostawione przez Rulskiego, zaległości, stwierdził jego przestępczą działalność.

W konkluzji aktu oskarżenia, prokurator powołał artykuły 51, 60, 440, 591 i 587 oskarżając Rulskiego i Weissa o podrabianie dokumentów, zapomocą których oskarżeni podnieśli z Banku Handlowego w Warszawie nienależące im sumy, ponadto Rulskiego o to, że będąc urzędnikiem banku świadomie nadużył swego stanowiska na szkodę instytucji, w której pracował.

Kolejno przesłuchani oskarżeni całkowicie przyznali się do winy, zaznaczając, że straty wyrządzone przez nich bankowi, zostały w zupełności pokryte. Na pokrycie strat zostały oddane przedsiębiorstwa, będące własnością Weissa, mianowicie trzy fabryki: bronzów, czekolady i guzików, oraz przedsiębiorstwo „Oaza". Jak wynikało z zeznań oskarżonych, przedsiębiorstwa te powstały z funduszów uzyskanych drogą nielegalną z Banku Handlowego. Rulski miał 20% do 40% udziału w przedsiębiorstwach Weissa.

Wobec przyznania się oskarżonych do winy, prokurator zrzekł się przesłuchania większości świadków, oraz biegłych, wnosząc tylko o zbadanie kilku z nich, mogących wydać opinję o moralnej wartości oskarżonych. Zeznania złożył dyrektor, oraz vice-dyrektor i Banku Handlowego, kilku urzędników tegoż Banku Mroczkowski, dyrektor Cyrku Warszawskiego. Świadkowie wydali naogół przychylną dla oskarżonych opinję, zwierzchnicy i koledzy oskarżonego Rulskiego uważali go przez długi czas za sumiennego i energicznego pracownika, posiadającego zaufanie Dyrekcji Banku.

Uderzyła ich na pewien czas przed aresztowaniem Rulskiego pewna rozrzutność w wydawaniu pieniędzy, tłumaczono sobie to bogatym ożenkiem, lub szczęśliwemi operacjami handlowemi.

Po przesłuchaniu świadków, podprokurator Wasserbarger, żądając odpowiednio wysokiej kary dla oskarżonych, wykazał, że pokrycia strat Banku i przyznania się ukaranych nie można tłumaczyć na ich korzyść, ponieważ był to ich jedyny ratunek wobec zebrania niezbitych dowodów winy, zaś wartość sum w momencie zwrotu nie odpowiadała wartości tych sum z przed kilku lat.

Obrońcy, Bejlin i Jan Nowodworski prosili o niewielki wymiar kary, wskazując na to, że przestępstwa oskarżonych są tworem nienormalnych, powojennych stosunków.

Adwokat Ettinger bronił tezy, że oskarżeni winni odpowiadać tylko za oszustwo, gdyż fałsz służył w danym wypadku tylko jako środek do popełnienia tego przestępstwa. Na przemówienie adwokata Ettingera prokurator replikował, podtrzymując kwalifikację czynów przestępnych z artykułów, powołanych w akcie oskarżenia. Po naradzie ogłoszono wyrok skazujący obu oskarżonych z art. 440 i 591, a Rulskiego z art. 578 (podzielając wywody prokuratora) na 5 lat domu poprawy, po zastosowaniu amnestji zmniejszono oskarżonym karę na 3 lata i 4 miesiące. Obu oskarżonym zaliczono na poczet kary czas przebywanie w więzieniu, aż do dnia wyroku.

Sprawa rehabilitacji Chaima Szapiro.

Dnia 27 września b. r. wyjechał do Płocka komplet sędziów Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie pod przewodnictwem pułkownika Heydukowskiego, celem rozpoznania sprawy rabina Chaima Szapiro, który został rozstrzelany na mocy wyroku Sądu Doraźnego podczas inwazji bolszewickiej w 1920 r. Zadaniem Sądu obecnie było zbadanie jeszcze raz całej sprawy i wydanie wyroku. Po przeprowadzeniu rozprawy, Sąd wydał wyrok zatwierdzający wyrok Sądu Doraźnego.

Szczegółowa sprawozdanie z przebiegu rozpraw zostanie ogłoszone w następnym numerze.

M. SONENBERG. 2)

SPRAWOZDANIE z Międzynarodowego Kongresu Policyjnego w Wiedniu.

Wzór międzynarodowego listu gończego:

Polizeidirektion in Wien.

Kr. P.

Betreff

Requisition — Ersuchschreiben

An

die Police — Judiciaire

Paris.

I. Tatbestand.

Kurze Anführung des Sachverhaltes ohne jede Förmlichkeiten.

II. Ersuchen.

1. N. N. über obiges einvernehmen
2. Durch Einsicht in die Bücher des N. N. feststellen ob . . . . . .
3. Lichtbild. Vorstrafenverzeichnis des N. N. einsenden.
4. Leumundsbekanntgabe
5. Fingerabdrücke des N. N. übersenden u. s. w.

W tłumaczeniu:

Dyrekcja Policji w Wiedniu.

Policja Kryminalna (Kr. P.)

Dotyczy

Odezwa rekwizycyjna.

Do

Policji

Paryż.

I. Istota czynu.

Krótkie podanie stanu rzeczy bez jakichkolwiek formalności.

II. Podanie.

1. N. N. przesłuchać co do powyższych okoliczności.
2. Przez wgląd do książek N. N. ustalić czy . . . . . .
3. Fotografję, wypis karny (spis kar poprzednich) nadesłać.
4. Podanie reputacji
5. Nadesłać odciski palców (daktyloskopijne) i t. d.

III.

Wprowadzenie międzynarodowego jednolitego języka do policyjnego użytku jest koniecznością, uznaną przez wszystkie państwa ze względu na umożliwienie jednostajności urzędowania, ze względu na oszczędność w korzystaniu z tłumaczy, oraz ze względu na częstą niemożność możliwie szybkiego znalezienia w niektórych krajach znawcy danego, poszczególnego języka. Sprawa ta jednakże napotyka na wielkie trudności z powodów ambicji poszczególnych narodów, z których każdy, zupełnie zresztą słusznie, chciałby, aby jego język był tym, który zjednoczy wszystkie policje całego świata. Ponieważ jednak nikt prawie w tym wypadku na ustępstwa iść nie chce, należy zwrócić się do jakiegoś projektu kompromisowego dla uzyskania powszechnej zgody. Nikogo specjalnie nie interesujący i w niczyją miłość państwową nie godzący, jest sztuczny język „esperanto", już dość dawno znany i mający względnie szeroką popularność. Przeciwko jednakże wprowadzeniu tego sztucznego języka przemawia ta okoliczność, iż policja musiałaby się specjalnie takowego uczyć, na co wszakże żaden urzędnik policyjny nie ma czasu ani chęci. Dlatego też dogodniejszem byłoby wprowadzenie języka klasycznego — łaciny, za wprowadzeniem którego przemawiają następujące okoliczności: język ten jest bardzo prosto zbudowany i mało skomplikowany, wszyscy policjanci w wyższych rangach, poczynając nawet od najniższej szarży oficerskiej, jako mający conajmniej średnie wykształcenie w zakresie pełnego gimnazjum, znają ten język, gdyż przez lat conajmniej sześć musieli się go uczyć. Niektóre specjalne terminy potrzebne, w kryminalistycznej działalności, mogłyby być uzupełnione przez ingerencję biura międzynarodowego. Niezmiernie ważnem jest, iż język łaciński jest bardzo skonkretyzowany i w niewielu słowach zawiera długie nieraz myśli, np. nast. zdanie: „po załatwieniu danej sprawy", po łacinie „reconfecta" albo np. zdanie: „osoba podlegająca zaaresztowaniu"—po łacinie „capiendus." W stosunkach szczególnie telegraficznej korespondencji, wzmoże to niezmiernie oszczędność w ilości słów.

Należy zauważyć jeszcze, iż w stosunkach międzynarodowych policji otrzymuje się nietylko pisma, które wymagają przetłumaczenia, lecz w nader częstych wypadkach zachodzi potrzeba dokonywania dość ścisłej i dokładnej korespondencji. A wszak praktyka życiowa wskazuje, iż mamy bardzo wielu ludzi o pewnem wykształceniu zewnętrznem, władających w mowie potocznej nawet kilkoma obcymi językami, którzy jednak gdy dojdzie do pisania i formułowania na piśmie sądów, okazują się najzupełniej do tego niezdolni.

IV.

Attachés policyjni. Niezmiernie doniosła sprawa, wkraczająca częściowo w dziedzinę międzynarodowych dyplomatycznych stosunków, ma dla policji znaczenie pierwszorzędnej wagi. Wprowadzenie tak poważnego organu urzędowego do stosunków policyjnych na forum międzynarodowem, stanowić musi pewien wyłom w dotychczasowej praktyce i robocie policyjnej.

Wielka wojna, w której poruszania się rozmaitych wojsk odbywały się na terenach rozmaitych krajów, w których każdy żołnierz miał możność porobienia rozlicznych znajomości z elementami niezawsze stojącymi na wysokości etyki, gdzie każdy żołnierz czytywał pisma obcokrajowe i w ten sposób zaznajamiał się ze stosunkami obcego kraju, powodowały, niejako zaznajomienie się jego z międzynarodowymi stosunkami. Ta znajomość stosunków zagranicznych, o których mowa wyżej, ułatwia obecnie przestępcy, po dokonaniu czynu karygodnego, ucieczkę zagranicę. I rzeczywiście pierwszą myślą każdego przestępcy tak większego jak mniejszego, po dokonaniu czynu — jest ucieczka zagranicę. Nawet wprowadzenie przez wszystkie państwa obostrzeń granicznych i paszportowych, nie daje koniecznych wyników, gdyż przestępcy, nie mówiąc już o tak zwanej „zielonej granicy", korzystają z paszportów fałszywych, do złudzenia podobnych do prawdziwych, które to paszporty nabywają u różnych przedstawicieli istniejących na całym świecie, we wszystkich większych miastach—fabryk paszportów. Nadmienić jeszcze należy, iż przestępcy przed wielką wojną operowali więcej lokalnie i samo przestępstwo miało bardziej lokalny charakter, ponieważ nieznajomość obcego języka i brak stosunków w innych państwach uniemożliwiały wyjazdy. Dziś, gdy w każdem większem mieście znajduje się duża ilość obcokrajowców słabo władających językiem krajowym, operowanie również obcego rzezimieszka zwraca znacznie mniejszą uwagę. Z tego też, między innemi, powodu ściganie przestępcy w dzisiejszych czasach jest znacznie trudniejsze, nie mówiąc już o tem, iż doświadczenie i technika przestępców z dniem każdym rośnie i ulepsza się.

Ściganie przestępców odbywa się głównie za pomocą listów gończych. W obrębie danego państwa listy gończe przeważnie publikują się w specjalnych pismach — wydawnictwach policyjnych, do tego celu przeznaczonych. Inaczej ma się ta sprawa w stosunku do zagranicy. Ponieważ dotychczas niema pisma ogólno-policyjnego dla stosunków międzynarodowych, kryminalne policje danego państwa ścigają przestępcę, albo bezpośrednio przez urzędy policyjne tego państwa, w którem ukrywa się poszukiwany, albo też w drodze urzędowej, za pomocą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, względnie ambasady lub konsulatu. Zaznaczyć należy, że t. zw. bezpośrednie ściganie może mieć miejsce tylko w tym wypadku, o ile przedstawiciele w kryminalnej policji obu państw zainteresowanych są ze sobą w dobrych bezpośrednich prywatnych stosunkach. Jak szkodliwą jest rzeczą ściganie przez placówki dyplomatyczne, dowodzą dawno znane i stwierdzone fakty, paraliżujące dobre rezultaty, a mianowicie: nadmierna pisanina, strata drogiego czasu i brak specjalnego zainteresowania się czynników dyplomatycznych, które energją swoją znacznie ustępują urzędom policyjnym. Lecz bezpośrednie nawet stosunki przedstawicieli danych policji kryminalnych nie zawsze dają dodatnie rezultaty, ponieważ w większości wypadków ustne porozumienie da rezultat znacznie lepszy, niż najdłuższe telegramy i pisemne odezwy, pozatem wiele szczegółów, tyczących się przestępcy, specyficznych stosunków w rodzinnym kraju jego, ułatwiających rozpoznanie charakteru danego czynu przestępnego, nie można przenieść na papier z dostateczną dokładnością. Wysyłanie za każdorazowym przestępcą specjalnych organów policyjnych poza granicę danego państwa podnosłoby tak nadzwyczajnie koszty wydatków kryminalnych, iż nie każde państwo mogłoby sobie na to pozwolić. Wyjazd urzędnika policji poza granicę swego państwa nie zawsze również da dodatnie rezultaty. Przyjeżdża on bowiem do obcego miasta, wśród warunków sobie nieznanych i jeżeli nie ma osobistych znajomości wśród miejscowej policji, będzie się błąkał bez celu i bez żadnej nadziei pomyślnego wyniku, bowiem ogólnie wiadomo, że w takich wypadkach urzędnicy policji nie zawsze chętnie służą pomocą swym kolegom zagranicznym, a jeżeli w sprawie pomagają, to więcej z musu, niż z dobrej chęci.

Na kongresie policyjnym w New-Jorku w maju r. b. była podniesiona sprawa attachés policyjnych. Na skutek przeprowadzonej dyskusji, władze włoskie natychmiast po kongresie wysłały do wszystkich ościennych państw attachés policyjnych, przydzielając ich do poselstw, albo konsulatów. W dalszym ciągu wykonały to samo Serbja, Rumunja i Czecho-Słowacja.

Na skutek osobistych doświadczeń referenta niniejszego referatu, serbskiego attaché policyjnego w Wiedniu, stwierdzić należy, iż rola jego w szybkiem i energicznem współdziałaniu z organami policji państwa sąsiedniego, była znaczna, a jakie przyniosła korzyści w ściganiu przestępstw kryminalnych — wykazać może tylko statystyka przez oba rządy prowadzona.

Działalność polegała przedewszystkiem na kontrolowaniu i prowadzeniu ewidencji wszystkich obywateli państwa serbskiego, mieszkających w Austrji. Utrzymanie stosunków z obywatelami serbskimi, którzy przekraczają granicę Austrji w sprawach handlowych i ekonomicznych, dało możność dokładnego poznania tego koła ludzi, w gronie których mogą się łatwo znaleźć mniej lub więcej groźni przestępcy. Przytem ciągły nadzór i obserwacja tych osób umożliwia spostrzeżenie nowego intruza, który przebył granicę nie tyle w sprawach handlowych, ile w chęci wykonania czegoś nie zupełnie z prawem zgodnego. Jeśli jakiś przestępca zbiegł z Serbji na terytorjum austrjackie, dostawałem natychmiast telegraficzną wiadomość i przy pomocy miejscowej policji, prawie zawsze takowego aresztowałem. Przy pościgu dokonywanym przez agentów kryminalnych serbskich na terytorjum austrjackiem, ci ostatni korzystali w mojej wydatnej pomocy, przy udziale miejscowej policji, która, dla dyplomatycznego przedstawiciela sąsiedniego państwa okazywała zawsze jaknajdalej idącą pomoc. W sprawie międzynarodowych złodziei kieszonkowych, którzy zgodnie ze statystycznemi wykazami są obecnie gośćmi wszystkich większych miast całego świata, otrzymuję dokładne o nich informacje władz policyjnych mojego kraju, które to informacje komunikuję natychmiast miejscowym władzom policyjnym, przy załączeniu nadesłanych mi odbitek fotograficznych i ten sposób paraliżuję działalność tychże w zarodku. To samo się tyczy wszelkiego rodzaju „Hochstaplerów" i wszechświatowych włóczęgów.

Wielka wojna stworzyła nowy typ przestępców, a mianowicie tak zwanych politycznych konfidentów, którzy, jako byli wojskowi pewnych państw, zgłaszają się do rozmaitych placówek dyplomatycznych z propozycją udzielania wiadomości o tajemnicach wojskowych swych państw, jak również nie rzadko z propozycją sprzedaży tajnych aktów wojskowych, mobilizacyjnych, oraz planów twierdz i obozów warownych. Większość tych konfidentów są to pospolici oszuści, sprzedający nic nie warte dokumenty i zdradzający tajemnice, które wcale tajemnicami nie są, biorąc za to znaczne sumy. Rola policyjnego attaché polega w pierwszej linji na stałej obserwacji tych konfidentów, komunikowaniu placówkom dyplomatycznym o pojawieniu się takich w danym kraju i demaskowaniu ich.

(C. d. n.).

LITERATURA i SZTUKA

JAN ŻYZNOWSKI. 14)

Z PODGLEBIA.

POWIEŚĆ.

—(o)—

VI.

W najpiękniejszy dzień końca maja Klemens jechał do Miedzborza.

Przepustka wyproszona paroma setkami rubli znakomicie torowała drogę, lecz nie zabezpieczała od niewygód wojennego „porządku", to też krótka, zwykłemi czasy, podróż trwała, zaprawdę, bez końca. Pociąg stawał na stacjach i między niemi. Odpoczywał pod lasem. Sapał, nie wiadomo dlaczego zatrzymany, w lesie. Namyślał się i gapił, całkiem biegu zwolniwszy, w szczerem polu.

W nakazaną sobie wszystką wolą cierpliwość Klemensa raz w raz sposobem i znakiem różnym uderzała choroba. Zapalała uszy i policzki. Podrapywała co chwilę w gardle. Wysuszyła język na drewno szorstkie, obco i nieznośnie plączące się w ustach. Przemykała się pod ubraniem chłodnym dreszczem. Wpatrywała się w oczy dopóty, póki łzy piekące jej nie odpowiedziały.

Na przededniu, dopiero dnia drugiego, wasąg żydowski dotrząsł zmiętego do cna na chorem ciele i omartwiałej duszy Klemensa do Miedzborza. Był tak zmęczony, że nie postrzegał nic, co się oczom rozpacznie wpraszało, nie rozeznawał się zupełnie w życiu dookolnem zgwałconem i zniekształconem, mimo że ślady owego gwałtu wrażały się w oczy na każdem miejscu stąpnięcia i spojrzenia przed siebie. Szukał wciąż wzrokiem błędnym szyneli żołnierskich. Żywą pamięć koloru tych szyneli, widzianych bez przerwy podczas drogi, obnosił teraz w spojrzeniu osłabionem, nierozumnem i szukał niem w otaczającej go przestrzeni. Nigdzie jednak nie znalazł onego koloru. Dziwił się i trwożył dlaczego go nie widzi?

— Niema wojska? — zapytał, prowadzącego pod rękę rządcę głosem, prawie że zalęknionym.

— Gdzie, proszę pana?

— No tu, w Miedzborzu!

— Chwalić Boga, już od dwuch dni niema. Wynieśli się!

— Dlaczego?

— Ha, chyba dlatego, że będą musieli oddać Austrjakom. Zrezygnowali.

— To znaczy, że jesteśmy odcięci od Warszawy.

— Bo ja wiem? Pan dziedzic przecież z Warszawy — to przypuszczam, że jeszcze zupełnie odcięci nie...

— Ale za parę dni będziemy!

— Przypuszczam, że może nawet wcześniej.

— O wysłaniu depeszy do Warszawy niema zapewne mowy?

— Skąd by tam mogła być o tem mowa! — zdziwił się rządca.

— Więc nie widzi pan sposobu porozumienia się z Warszawą?

— Może pachciarz pojedzie. Jeździł tam niedawno dla pana z Czarnych Grobli. Jeżeliby się zgodził... Trzeba posłać po niego!

— Możeby jaknajprędzej... Ważny list od którego zależy... — strzępami nadrywał bezmiar jednej myśli, jednego pragnienia:

— O liście nawet marzyć nie można. Nie wolno wozić żadnych listów, jakieś najwyżej ustne zlecenie dać można.

— Więc, proszę, niech go pan natychmiast do mnie przyśle. Dobrze, dam mu ustne zlecenie — godził się Klemens, omijając błoto wiosenne wpoprzek przecinające wąską ścieżkę.

Rządca wprowadził Grudowskiego do ciemnej i wilgotnej sieni w ośmioraku.

— Będzie pan dziedzic musiał ze dwa, trzy dni tutaj przemieszkać, zanim się tego jak go tu nazywają, gołębnika nie wyporządzi. Izba niska, ale czysta, niedawno bielona. Teraz niby moja kancelarja.

— Wszystko jedno! Chciałbym się zaraz położyć. Jestem bardzo zmęczony. Niech pan nie zapomni po tego pachciarza...

— Nie zapomnę, nie, nie! Nie wiele mam wogóle teraz do pamiętania. Nie chcę dziś pierwszego dnia pana dziedzica nowinami ciężkiemi trapić, będzie chyba czas! Zaraz wniosą łóżko i wszystko potrzebne. Napalić też chyba się przyda! Moja Jadzia zajmie się tem wszystkiem.

Duża, kwadratowa izba naprawdę wyglądała schludnie. Podłoga była świeżo wyszorowana, a ściany przebiałe, bez skaz. Przez małe szybki dwuch okien, szczególnie zaś przez jedno zupełnie ku wschodowi zwrócone, płynęło do wnętrza światło wyjawiającego się na horyzoncie słońca, światło różowo-złote, przejrzyste, łagodne. Pod jednem z okien stało niskie, szerokie, mahoniowe biurko ze dworu tutaj przeniesione. Pod ścianą: szezlong czarną tu i owdzie już przetartą ceratą kryty, a obok dwa fotele: jeden gdański, ze stołowego, drugi z salonu—czarny, czerwonym pluszem, w miejscach siedzenia i oparcia obciągnięty. Pod jedną ze ścian stał szereg słoików z próbkami nasion i wyki, łubinu, grochu, koniczyny oraz zboża wszelakiego. W stosach, również na podłodze leżały stare księgi rachunkowe. Klemens przewlókł wzrok obojętny po tych rupieciach, treść lat życia określonego zespołu ludzi i zwierząt kryjących i zacichł w sobie jeszcze bardziej. Przysunął ciężki fotel gdański, ciemny, wysokoporęczny, rzeźbiony do okna i zapadł w jego łaskawość wygodną. Za rozwalonym kopcem po kartoflach sterczały samotne koły, niegdyś spojenia płotów wiejskich. W oddali jednego stajania za dwurzędem wysokich grabów rówieśników, dookoła ogród obiegających, wznosiły się, niby ręce ze skóry odarte, dwa kominy — resztka dworu miedzborskiego. Mgła wspomnień oplotła się smugą błękitną wkrąg ruin domu rodzinnego i drzew starego sadu. Spojrzenie zmętniało i odeszło zbiedzone w pamięć.

Do izby wnoszono łóżko, pościel, umywalkę. Krzątano się cicho w milczeniu, niby bojąc się zbudzić śpiące gdzieś nieopodal chore, bliskie śmierci, dziecko. Nastka, pokojowa ze dworu przyniosła, pod komendą córki rządcy, panny Jadwigi, śniadanie dla Klemensa. Obie i służąca i młoda panna Jadwiga były, jakby zzewnątrz wydarzeniami ostatniego czasu zamknięte. Każda z nich więziła w sobie nieskończoność słów, łez, wykrzyków, skarg, dźwięków przerażenia i rozpaczy.

Obie milczały. Obie wymieniły z Klemensem zdania zwykłej ujprzejmości, porozumiały się spojrzeniami, gdy już były zbyteczne i wyszły, prawie uciekły, w drzwiach tłocząc się z pośpiechu i onieśmielenia.

Klemens właśnie zaczął się rozbierać, gdy w szparze zlekka odemkniętych drzwi ukazała się broda i nos Żyda—pachciarza.

— No wejdźcie! — przyzwolił dziedzic. — Jakże to wam na imię? zapytał wsuwającą się, jakby gwałtem do izby wpychaną, postać — zapomniałem zupełnie.

— Jankiel, za przeproszeniem jasnego pani... jasnego pana! Stary Jankiel...

— Nie taki znów stary. Jankiel podobno jeździ do Warszawy? — odrazu przystąpił Klemens do sprawy wyłącznie go obchodzącej.

— Jaśnie panie dziedzicu, Jankiel może pojechać dla jaśnie pana dziedzica, ale Jankiel nie jeździ.

— Właśnie o to mi chodzi, żeby Jankiel pojechał i to jaknajprędzej. Kiedyż by to się dało zrobić?

— Wcześni chyba, jak na południe nie poradzi... Rano bym... może na ósmą, może godzinę wcześni, może godzine późni był już na miejscu.

— O to mniejsza, najważniejsze, żeby dojechać.

— Jankiel dojedzie! — przekonywająco zapewnił pachciarz.

— No i żeby powrócił, na tem mi też bardzo zależy.

— Komu więcy, jaśnie panie dziedzicu? Tu moje wszystko: żona, czworo dzieci, tu ja sam, bo ten Jankiel co pojedzie, to on nie Jankiel, a ryzykant.

— Więc dobrze, niech Jankiel jedzie! Tysiąc rubli dostanie za drogę — teraz pięćset i jak wróci pięćset... Dobrze?

— Jaśnie panie dziedzicu! — Żyd zgiął się wpół. Zdumienie radosne uderzyło mu do głowy. Wielkość obiecanej sumy zaparła oddech w piersiach — ja bym i bez tego dla jaśnie pana... bez tych... pan dziedzic nieboszczyk... tyli pieniądz! — jąkał się od nagłego szczęścia.

— Powiedział mi pan rządca, że listu nie da się przewieść...

— Co un tam, co un pan rzondca wi? Czy to un wozi? Jankiel przewiezie. Stary pachciarz miedzbórski by nie przewiózł? Niech jaśnie pan dziedzic tylko napisze.

— Więc można?

— Jankiel wiezie, Jankiel mówi, że można, to kto wi lepi od Jankla...

— Zaraz w takim razie list napiszę.

— O który trza przyjść?

— Niedługo! Może tak koło dziewiątej!

Klemens usiadł przy biurku. Zmęczenie mąciło myśli. Od czasu do czasu dreszcz wstrząsał ciałem. Pisanie listu nie szło. Najtrudniejsze były pierwsze zdania. Kilka razy powtórzyło się, że po napisaniu jednego zaledwie słowa Klemens darł papier i rzucał strzępy na podłogę. Po szeregu próżnych prób i wysiłków sklecił się jaki taki ogólny wyraz myśli, luzem krążących po głowie. Wypisał go w słowach prostych, lecz w zdaniach umyślnie dwuznacznych, niejasnych. Cieszył się z niedopowiedzeń, które różnie można było tłumaczyć. Zakleił kopertę rad niezmiernie, że udało mu się wymknąć krępującemu go ze wszech stron uczuciu, że się nie zdradził. Czekając na przyjście Jankla ważył czyn swój; oglądał go po tysiąckroć; przewidywał jego następstwa. Dwojakość, jednako dopuszczalne: tak i nie skutków tego czynu, miotała nim od nadziei do rozpaczy niewysłowionej. Myśl poniechania zamiaru wysłania pisma nie zabłysła w głowie ani na sekundę.

O umówionym czasie Jankiel zabrał list i obiecane za trud pieniądze.

Klemens wtedy dopiero położył się do łóżka.

— — — — — — — — — — —

Na tle jasnego nieba gromadami pędziły chmury. Spieszyły się sprawą jakąś nagione w bezładzie i stłoczeniu na wschód. Klemens, leżąc na wznak w łóżku gonił je wzrokiem przyćmionym, całym mgłą wspomnień zasnutym. Odprowadzał je oczyma od pionowej linji ramy okiennej w głąb, aż za potargane, bezlistne jeszcze, szczyty grabów i dwa rozpacznie sterczące kominy spalonego dworu. Bez końca pędziły chmury. Bez końca, bez odpocznienia ciągnęły za sobą patrzenie. Wracał więc wzrok coraz to po inne, nowe, wykłębiane z za ściany ośmioraka w przestrzeń widzenia. Wracał by i te przez przestrzeń sześciu maleńkich szybek przeprowadzić i pożegnać, niby gońce jakie, albo myśli wybrane wywieźć z ciżby codziennych zwykłości.

Wyczarowywały owe biegnące obłoki i chmury wiosenne wspomnienia z pamięci na wieki zdawało się już popiołami zasute. Łączyły łańcuchem nieprzerwanym przeszłość i przyszłość—pamięć i wyobraźnię. Stapiały w zaćmieniu rozkosznem wolę wszystko i obecność.

Dawno!

O takiej mniej więcej porze roku, może jesienią... Tak jesienią! Wiatry zimne, dojmujące syczały po żółtych liściach przeziębłych brzóz... Topole dygotały w febrze... Tak jesienią!... Pachciarz Jankiel wracał z miasteczka... Stara, siwa piegowata kobyła ściągała ostrożnie ze wzgórza hałasujący na całą okolicę wasążek... Orczyk obijał się o sztywne nogi szkapy... Wydzwaniał łańcuch kantara... W tajemnicy wielkiej wyszedł na spotkanie... Serce zwarjowane waliło z obawy przed rodzicami i z tej niepewności czy aby wiezie, czy mu sprzedali? Ale oto jest, wiezie!... Jankiel by czego nie

dostał! Cztery paczki. Strasznie ważne sprawunki w gruby szary owinięte papier. Ćwiartka prochu. Dwa funty śrutu: jeden na ptaki, drugi na zające i kapiszony karbowane. Koniecznie karbowane! Nazajutrz roskosz niewysłowiona. W stercie, w wiadomem jemu tylko miejscu jednolufka, kapiszonówka, starannie w szmaty owinięta. Nabijanie: Proch mocno, śrut lekko, tak „czuć, czuć", jak uczył gajowy. A potem włóczęga. Wypatrywanie. Strzał celny! Płacz zająca, jak zawodzenie dziecka... Szczęście, szczęście na ziemi największe!

Jankiel! Pośrednik najdroższy.

Dawno. O takiej mniej więcej porze, może nieco później... już liście pokryły czarne, nabrzmiałe sokiem gałązki, już na krzakach bzu przytakiwały sercu wielkie kiście białego i takiego, jak jej suknia, lila kwiecia. Ostatnie dnie maja. Jankiel, brudny, serwatką cuchnący pachciarz wiózł pierwsze najczystsze wyznanie serca. Za trzy ruble gnał nieśmiertelną białą piegowatą kobyłę dwanaście wiorst, do figury pod lasem zawierszyńskim. Wracał po zachodzie. Rodzice o tej porze już nie wychodzili z domu. Klemens wymykał się chyłkiem przez kuchnię i biegł na przełaj przez ogród warzywny na spotkanie. Drogi, przemiły zapach serwatki! W podłużnej kopercie na wielkiej kartce listowego papieru dwa, najwyżej trzy słowa i imię z zakrętasem. Przyzwolenie! Jankiel opowiada wszystko, wszystko po kolei: Już czekała, jak nadjechał. Kobyłę pocałowała w sam pysk. Pocałowała? Tak w sam pysk. Mówiła: „mój Jankiel". Kazała powiedzieć, że: „aż do ia mort"! Kazała mu się nauczyć tego: „do la mort". Jankiel nie wie co to znaczy. Powtarza wiernie.

Wraca do dworu. Serce wali oszalałe. Szczęście, szczęście na ziemi największe.

Jankiel! Pośrednik najdroższy. Pachciarz serwatką cuchnący. Jankiel! Jakże to mógł zapomnieć jego imienia!

TEATR

TEATR LETNI: „Szukajmy murzyna." Krotochwila w 3 aktach M. Tatarkiewicza i K. Nowiny.

TEATR KOMEDJA: „Dzień cudów." Komedja w 3 aktach Yves'a Mirande'a i G. Quinson'a.

TEATR QUI PRO QUO: „Będzie lepiej". Rewja aktualna, napisali: Pietraszek, Lel i Lafarelli.

(Dokończenie).

Można patrzeć na otaczający świat z lotu ptaka i z nizin żaby. Dla ludzi przyziemnych wszystko przedstawia się w brudnych kolorach, a z błota otaczającego ich, nie mogą znaleźć wyjścia. Im wyżej wzniesie się poeta, tem bardziej świetlane będą jego utwory, bez względu na to, jaką formę wybierze, choćby nawet satyryczną. Z tych górnych przestrzeni łączy on się ze wszystkimi, ogarnia całość wypadków i ludzi i nie zasłaniają mu horyzontu rozległego jego najbliżsi przyjaciele partyjni. Rewja „Będzie lepiej" z wielkim talentem napisana i świetnie odegrana, usiłuje przedostać się do tych wyżyn, z których mogłaby bezstronnie smagać satyrą na lewo i prawo, ma się jednak wrażenie, że rozdziela razy dużo mocniej i pewniej, ku prawicy, niż z lewej strony. Po lewicy batożek satyryczny ześlizguje się, uderzeń nie widać, a słychać tylko świst w próżni zamierzonych ciosów. Lecz złośliwy chochlik, gnieżdżący się zawsze tam, gdzie go nie proszą, płata swywolnie figle autorom; bo jakżeby inaczej można sobie wytłumaczyć jeden z wierszy, który, skierowany przeciwko wrogom, w gruncie rzeczy ośmiesza tych, w których obronie występuje. Autorowie rewji są z pokolenia wybranych pisarzy, nie wystarcza im tylko krytyczna satyra, czują, że należy w imię czegoś walczyć, w imię jakiejś pozytywnej idei ganić i wyśmiewać, wiedzą dobrze, że widowisko satyryczne nie może pozostawić widza w beznadziejnym stanie zniechęcenia, do którego doprowadziło go przedstawianie wszystkiego w czarnych kolorach. Wprowadzają przeto postać widmową, jakby jakieś ostrzeżenie lub program na przyszłość. Jest nim Stinnes, wódz „kapitalizmu", ecz przedzierżgnięty w symbol „pracy". Ta właśnie część rewji, ten występ Stinnesa jako symbolu pracy jest może najbardziej charakterystycznem zdarzeniem w tej rewji. Jest bowiem ujęciem artystycznem, poetyckiem dzisiejszej przemiany bolszewizmu w kapitalizm— któremu tylko zmieniono nazwę, z kapitalizmu na „pracę"; cofnięto się wstecz do jedynej twierdzy, z której się wyszło, do kapitalizmu.

Wiersz jednak jest mocny, doskonale wygłoszony przez Borowskiego.

Czuje się żal do życia, że zmusza poetę do przyziemnego lotu, a przecież nowoczesne życie rozbujało się w nowe idee i formy i wszystko co wsteczne zostawi po za sobą.

Teatr „Qui pro Quo" posiada doskonałych aktorów i pierwszorzędną aktorkę Pogorzelską. Zupełnie nową i na wskroś oryginalną jest mechanizacja ruchów i giestów jakiemi operuje, jest w tem moc humoru prawdziwego, szczerego i naiwnego.

Gdyby teatr „Komedja" trochę inaczej opracował reżysersko komedję „Dzień Cudów", napewne wyszłyby jej wszystkie zalety i pewne nowe cechy, które posiada. Nowością bowiem w niej jest to, że na tle zwykłych codziennych szarych bowarowskich stosunków, stara się wykazać, że marnością jest pieniądz i bogactwa, a szczęście można znaleźć w miłości i w prostocie codziennego życia. Jest to oczywiście stara jak świat nowość, lecz w tej komedji w zupełnie nowy sposób okazana, bo z założeń dawnych wyprowadzono zupełnie nowy wniosek. Jest też i stosunek autorów do pojmowania życia inny, nie trzymają się oni ścisłej przyczynowości faktów, lecz wprowadzają w życie „cud", jakieś bezprzyczynowe zdarzenia, które jedynie uczucie rozumie i właściwe z nich konsekwencje wyprowadza. Akt trzeci jest prawdziwą idyllą; pisany nie sarkastycznym atramentem, jak dotychczas bywało, lecz balsamem czułych powojennych autorów, co wiedzą o trosce ludzi codziennych i władzą o skarbach, które ono kryje. Z nich pragnie czerpać ów potentat finansowy, dla którego wszystkie możliwości, jakie daje pieniądz istniały, z wyjątkiem cichego i spokojnego życia na prowincji.

Wprawdzie to przez polskich autorów napisana krotochwila „Szukajmy murzyna" lecz ani na jotę nie ma w niej nic polskiego.

Musimy zaczekać na nową sztukę, ażeby pokusić się o scharakteryzowanie gry znakomitego aktora Fertnera, który był i jest zawsze duszą każdego przedstawienia.

Franciszek Siedlecki.

P. S. Aktorzy teatrów pod dyrekcją Arnolda Szyfmana zastrajkowali. Życzymy ze stanowiska sztuki jaknajszybszego porozumienia między spór wiodącemi stronami; zamknięcie trzech teatrów w stolicy źle wpływa na publiczność, odzwyczaja się ona od chodzenia do teatru, od myślenia o teatrze, a przenosi się do kina.

TADEUSZ ZIELIŃSKI. 4)

STRZYGA

(KLECHDA ATTYCKA).

—:o:—

— Wyobrażam sobie! Ale to wszystko jedno. Oto masz moją. Skoro ujrzysz ich razem, zagraj zaraz ten motyw nawoływania, który tylko co grałem. Reszta — to nasza sprawa. A teraz — żegnaj.

Z temi słowy przepadł w głębi lasu.

Arystofont wrócił do domu w zadumie.

— Gdyby nie ta fujarka w moich rękach— powiedział sam do siebie — myślałbym, że śniłem w godzinie południa.

VIII.

Księżyc pełny zaglądał przez gałęzie topoli i rzucał cienie drżące, fantastyczne na biały grobowiec starej zbrodniarki. Nad grobowcem z blaskiem gorączkowym w zapadłych oczach siedział półobłąkany Lamprokl. Nie widział jak z tamtej strony drogi z poza wielkiej lutrofory strzegła go wiernie para oczu bystrych, które ani na chwilę nie odrywały się od jego chorej głowy.

Wtem zaszumiały liście oleandrów. Lamproklos ożywił się w okamgnieniu. Z krzaków jęła wypływać postać Neery, cała w tkaninach purpurowych. Lamprokl chciał rzucić się na jej spotkanie, lecz uczyniła znak ręką, żeby nie ruszał się z miejsca.

Oglądając się wokoło ostrożnie, poczęła zbliżać się do niego z rękami wzniesionemi.

Oto usiadła obok niego.

Ujęła jego rękę.

Skłoniła jego głowę na swe ramię i poczęła okrywać ją pocałunkami.

W tej chwili dała się słyszeć gra na fujarce w bezpośredniem z nią pobliżu. Neera zerwała się.

— Lamproklu! To ty urządziłeś to?

Efeb błagalnie patrzał na nią. Widać było, że nic nie rozumiał. Fujarka brzmiała coraz głośniej. Wreszcie Neera odnalazła i tego, co grał na niej.

— To Arystofont! Tem lepiej, dwie ofiary zamiast jednej.

Rzuciła się przez drogę ku lutroforze. Lecz podszedłszy na trzy kroki do Arystofonta, zatrzymała się: nogi nie niosły jej dalej. Arystofont zaś grał i grał; dźwięki święte otaczały go jakby zbroją niewidzialną, przeciwko której wszystkie czary strzygi były bezsilne. Czując, w czem tkwi jego zbawienie, młodzieniec nie odrywał fujarki od ust i grał, co sił starczyło.

Wreszcie dały się słyszeć od strony Cyteronu dźwięki odzewu. Wszystkie lasy rozebrzmiały grą fujarek, przeplatanych fletem, tympanami i okrzykami „evoe". Coraz bliżej rozlegał się rozgwar bachiczny wraz z tupotem nóg i trzaskiem gałęzi kruszonych. Oto już pochodnie migają pośród drzew. Jeszcze chwila, i oto drużyna Dionyzosa-satyra, bachantki, otoczyła obu młodzieńców i ich wroga.

Strzyga, czując niebezpieczeństwo, rzuciła się do ucieczki. Lecz uciekać nie było gdzie: w którąkolwiek stronę się zwróci — spotyka pochodnie. „W góry, w góry", dało się słyszeć w tłumie i cały on, jak wicher, pomknął do Cyteronu, unosząc z sobą Arystofonta, Lamprokla i Strzygę. Jakkolwiek rączy byli młodzieńcy, jakkolwiek silną była lamja — zbrakłoby im było sił w tym biegu szalonym, gdyby nie podchwycili ich satyrzy. Dobiegli do tej polany, na której Arystofont spotkał niedawno swego opiekuna. Rozejrzał się młodzieniec, widzi, przywiązują strzygę pętami wierzbowemi do tego samego pnia. Jeden z satyrów uderza ją tyrsosem — i czerwony chiton ześlizguje się z jej ciała, i przed nimi stoi już nie Neera, lecz naga wstrętna jędza, tylko oczy jej gorzeją dawnym ogniem zielonym. „Pochodnie, dajcie pochodnie". Podbiegli z pochodniami, rozległ się przeraźliwy krzyk poczwary, lecz zagłuszył go natychmiast brzęk tympanów.

Arystofont nie mógł patrzeć dłużej: drużyna Dionyzosa pociągnęła go na górę, coraz wyżej i wyżej. Oto nareszcie stok góry; tu się zatrzymano. „Do korowodu! Do korowodu!" Półobłąkanego Lamprokla ułożono na skórze zwierzęcej pośrodku łączki. Potem jedna z bachantek pokryła głowę jego narzutką. „Cymbały. Cymbały". I zaczęły się wkoło efeba pląsy szalone przy brzęku ogłuszającym cymbałów. Arystofont, siedząc pod drzewem, patrzył na scenę tę z duszą spokojną. Przypomniało mu się opowiadanie dziada o tem, jak poraz pierwszy za królowej Krenzy, lasy Cyteronu rozebrzmiały gwarem mysterjów Dionyzosowych. Razem z swym młodym przyjacielem przeżywał teraz ten zachwyt zbawienny. Dusza jego teraz uniesiona jest jak w tańcu —lecz powróci silna i zdrowa, gdy ukołysze się jego wichura.

I nagle ukołysała się ona odrazu, jakby na czyjeś skinienie. Oto jedzie ktoś na złotym rydwanie — jedzie dwoje, bóg i bogini. „Evoe, Dionyzos. Evoe, Semela!" Dojechali. Dionyzos zstąpił z rydwanu, zbliżył się do Lamprokla, dotknął tyrsem swoim jego głowy i zwróciwszy się do Arystofonta, rzekł: „Powiedziesz go na sąd króla Egeusza". Semela zaś podała mu swój wianek bluszczowy: „Dla Trjoniki".

Jeszcze chwila i wszystko znikło: Tylko Lamprokl we śnie głębokim spoczywał na środku łączki. Arystofon podjął go swemi rękoma mocarnemi i, oparłszy pierś jego na swojem ramieniu, poniósł w dół, w kierunku Skiady. Kiedy przechodził przez dolną polanę, średniego pnia już nie było, a zamiast niego dymiła się kupka popiołu smrodliwego, stopniowo rozpraszanego przez wiatr poranny.

Nad Parnelem wschodziła jutrzenka.

IV.

W domu na uroczysku znowu jęły się krzątać ręce mężczyzn i kobiet, lecz nie dla uczty i zabaw: tu, na dziedzińcu miał się odbyć surowy sąd króla Egeusza nad dawną tego domu panią.

I otó król zjechał, ze czcią witany przez demarchę, dobrawszy sobie radę z pośród starszyzny skiadzkiej, udał się wraz z nimi na miejsce sądu, gdzie go już oczekiwał, tłumem ludu otoczony oskarżyciel Demonik. Naprzeciw siedziała na ziemi Trjonika wychudła i blada, zakuta w ciężkie kajdany.

— Oskarżycielu, masz głos, rzekł Egeusz, gdy sędziowie zajęli swe miejsca. Demonikos wystąpił naprzód w otoczeniu przybranych w żałobę rodziców własnych, tudzież rodziców Neanta, Kratyppa, Alkamena i Lazanjasza. Jęk żalu i oburzenia rozległ się z tłumu, wszystkie ramiona podniosły się groźnie przeciw Trjonice.

„Zbrodniarka! Rozłączycielka! Druga Skelebryda. Z urwiska ją! Do Kikloboru!"

— Ciszej obywatele! Nie przeszkadzajcie sądowi. Oskarżycielu masz głos.

Demonik wygłosił swą mowę, wrażenie było zabójcze dla biednej Trjoniki.

— Świadkowie.

Świadków było wielu, i choć każdy z nich wiedział bardzo mało, lecz całość stworzyła obraz, potwierdzający w zupełności oskarżenie.

— Czy wszyscy świadczyli?

— Przebacz, wielki królu—ozwał się głos— jest tu jeszcze jeden.

— Kto?—rozległo się w tłumie.—Lamproklos. Obłąkany... Niemy... Jak może świadczyć niemy?!

Lamprokla wprowadzono do koła; tak, był on niemy, lecz spojrzenie jego było świadome i stanowcze. Z czcią pokłonił się królowi, powiódł okiem po sędziach, witając każdego uśmiechem smutnym, potem długo patrzył na Demonika, jakby starając się coś sobie przypomnieć i potem dopiero spostrzegł oskarżoną. Nie odrazu rozpoznał w niej tę piękną heterę, którą kochał niegdyś. Gdy zaś ją poznał, wyciągnął nagle do niej ręce, pierś jego konwulsyjnie poczęła pracować, jakieś dźwięki niezrozumiałe raz po raz wyrywały się z jego ust: wreszcie rzucił się ku niej.

— Trjoniko! Trjoniko biedna!

Zahuczało wśród ludu: Stał się cud! Cud boski! Przemówił niemy.

— Zostaw ją, młodzieńcze -- surowo wyrzekł król. Co masz do świadczenia?

I Lamproklos opowiedział to wszystko, czego był świadkiem—jak spotkał się nocy tej z Neerą i Demofilą, jak udał się do Trjoniki, jak uratowali razem Kratyppa, jak potem mgła jakowaś pokryła mu wszystko i mógł tylko rozróżnić ogień zielony w oczach strasznej krasawicy. Zeznania jego dopełnił Arystofont opowieścią o spotkaniu swojem z uprzejmym satyrem i o karze, jaka spadła na strzygę. A gdy skończył, Demonik rzucił się ku oskarżonej i objął jej kolana. Rodzice Kratyppa poszli za jego przykładem.

— Przebacz nam, męczennico!

Egeusz obrzucił wzrokiem radę.

— Jak myślicie, obywatele? Rozkuć oskarżoną?

— Oczywiście, że rozkuć. Ale to nie wszystko.

— Nie wszystko. Ale jedno po drugiem.

Trjonikę rozkuto. Podtrzymywana przez Demonika i ojca Kratyppa, podeszła do króla. Ten wzniósł dłoń na znak, iż chce mówić!

Lecz uprzedził go Arystofont.

— Wybacz, wielki królu, lecz pierwsza nagroda dla niewinnie cierpiącej, winna być od boga.

Podniósł wianek bluszczowy i włożył go na głowę Trjoniki.

— Od Semeli, Dionyzosa boskiej matki.

Odcieniem złocistym błysnęła zieleń cudna na głowie męczennicy. I cudowne było działanie jej na nią. Wstąpiła w nią moc nowa, policzki zapadłe wypełniły się i pokryły rumieńcem, oczy zabłysły blaskiem dawnym, zmarszczki znikły. Teraz bez upiększeń wszelkich, była bardziej kwitnąca, niż wówczas, gdy się różowała i bieliła. Lud patrzył z podziwem, lecz gwar jego radosny umilkł zaraz, gdy król powtórnie podniósł rękę.

— Bogi cię nagrodziły, obywatelko...

— Obywatelko, rozległo się wśród tłumu. Słyszycie, król nazwał ją obywatelką.

— Tak mężowie i niewiasty, nazwałem ją obywatelką, gdyż niema prawa słuszniejszego do obywatelstwa, niż ratowanie życia obywatelom. I rad jestem, Trjoniko, że twe imię, którem tak chętnie upamiętniłaś nasze oswobadzające zwycięstwo, będzie wniesione w poczet obywateli. Lecz nim przemówię dalej o nagrodach dla ciebie, pragnę wysłuchać słowa obecnego wśród nas proroka Dionyzosa, Lamprokla. Powiedz, co ci poleca bóg.

— Powiem, o wielki królu. Dionyzos *uwolnił* nas od plagi strasznej, która zniszczyła już pięć istnień kwitnących; wznieśmy więc świątynię Dionyzosowi-*Eleuterowi*. Uwolnione zaś przezeń miasto, zamiast Skiady, niechaj odtąd zowie się Eleutarami. Nadejdzie czas i potomkowie twoi przeniosą do Aten posąg i kult Dionyzosa-Eleutera i święto jego przywiąże do ziemi miejskiej korowód jego powietrzny, wywyższy gród Pallady wśród wszystkich miast świata.

— A wy, obywatele, nie zapominajcie nigdy, za co na was spadła plaga ta, co wam zniszczyła pięć kwitnacych istnień. Dusze umarłych łakną darów wspominkowych, są one symbolem umowy między światem tym, a tamtym. Dionyzos bierze na się obronę praw ich, Autestorje będą świętem wspólnem dusz zmarłych i Dionyzosa.

Resztę wielki królu, Dionyzos pozostawia twojej woli królewskiej.

— A więc, ciągnął Egeusz, obywatele eleuterscy, świtynia Dionyzosa będzie wystawiona na tem samem miejscu, gdzie wywyższył on niewiastę, przez nas sądzoną. Lamproklu, będziesz jego kapłanem i kapłaństwo będzie dziedziczne w twym rodzie. Ty zaś, Trjoniko, znów zajmiesz twój dom gościnny, lecz już nie dla uczt wesołych z młodzieżą—obywatelce wzbronione jest takie życie. Będziesz kapłanką tej, której wianek uświęcił ciebie i sztuką swoją będziesz służyć jej i jej boskiemu synowi.

Trjonika onieśmielona pochyliła głowę.

— Wybacz, wielki królu, jestem ci wdzięczna za wszystkie łaski twoje, lecz tej zezwól mi wyrzec się.

— Dlaczego?

Z urazą wydęła wargi i zniżywszy głos, objaśniła:—Dionyzos zatyka uszy, gdy ja gram.

— Kto to powiedział?

— Satyr Arystofontowi: wszyscy to słyszeli.

— Ależ, Trjoniko, oni też czasem lubią pożartować. Lamproklu, jak sądzisz?

— Siostro moja, uroczyście ogłosił Lamprokl, żadna sztuka śmiertelna nie może się porównać z doskonałością boską i nie to raduje bogów, że dążenia nasze są bez zarzutu, lecz wartość ich wzrasta w miarę naszych sił, złączona z dobrą wolą i czystością serca. I wierzaj mi, że żadna z obywatelek eleuterskich nie będzie tak miła Semeli, jak ta, którą ona sama wyróżniła z pośród wszystkich.

— Jeśli taka jest wola bogini, o królu wielki, to jestem gotowa.

— Sąd jest skończony, obywatele, ogłosił Egeusz.

— Niech żyje król Egeusz, odpowiedział tłum rozchodząc się.

— W całej tej sprawie — figlarnie rzekł Demonik, odprowadzając Trjonikę do drzwi jej domu—ja tylko jestem pokrzywdzony.

— Czem pokrzywdzony?

— Już teraz napewno nie dotrzymasz tego słowa, które dałaś mi wówczasz — pamiętasz?

— Rozumie się, że nie; obietnice przybyszki nie obowiązują obywatelki. Lecz mam nadzieję, że nie przeszkodzi to nam pozostać przyjaciółmi.

Wyciągnęła doń rękę, którą mocno uścisnął.

— Obywatele! — rzekła Trjonika z progu swego—świecznik mój podawnemu będzie płonął w sieni „domu na rozstaju", lecz będzie was wzywał już nie na uczty, ale na modlitwy do Dionyzosa i jego boskiej matki—Semeli.

KONIEC.

OGŁOSZENIA

SĘDZIA śledczy 3 rew. na pow. Warszawski, wzywa do swej kancelarji w Warszawie, plac Krasińskich 12, osoby mogące udzielić danych, w celu ustalenia osoby wisielca, znalezionego dn. 11.8 1923 r. w lesie przy szosie Warszawa-Bielany w pobliżu wsi Łomianki gm. Młociny pow. Warszawskiego, lat około 40, wzrostu wysokiego, włosy ciemno blond, brwi blond, oczy niebieskie, nos proporcjonalny, wąsy strzyżone rudawe odrośnięte, broda niegolona, ubrany w marynarkę bronzową w ciemne kraty, długie czarne spodnie, czarne sznurowane kamasze z podkówkami i angielską czapką z opuszczonemi nausznikami. Według opinji biegłego śmierć nastąpiła wskutek powieszenia. 321

Skradziono rewolwer „Browning" № 24541, własność Nowakowskiego Stefana, Bema 36 2203

DOWODY ZAGUBIONE:

I.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Zalewskiego Stefana, Stalowa 41 2197

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Janczewskiego Edwarda, Młynarska 10—19 2198

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę rejestracyjną Parzyńskiego Franciszka, Szczęśliwicka 70 2199

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę odroczenia Przybyłowskiego Bronisława, Gęsia 101 2200

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i książkę wojskową Kołaka Stanisława, Kawęczyńska 26 2201

Skradziono tymczasowy dowód osobisty i książkę wojskową Wacława Suchty, Skarbonka p. Warszawa 2202

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Jadwigi Tomaszewicz, Smocza 7 2204

Zgubiono dowód osobisty Wiśniewskiego Stefana, Pańska 97—40 2205

Zgubiono dowód osobisty Czarny Rotbart, Franciszkańska 14 4206

Skradziono tymczasowy dowód osobisty Wójcickiej Marjanny, Marszałkowska 56—22 2207

Zgubiono dowód osobisty Skupniewskiego Wacława, Czerniakowska 112 2208

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Stefanji Walczak, Krucza 41 2209

Zgubiono dowód osobisty Aniszewskiego Wiktora, Kopińska 1—84 2210

Zgubiono paszport zagraniczny Gessel Rudolfa, Mińska 6 2211

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Legutowskiego Stanisława, Biała 3—23 2212

Zgubiono dow. osob. Ewy Agnieszko vel Januszko, Wolska 22 2213

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Aleksandry Petryka, Żórawia 21—15 2214

Zgubiono dowód osobisty i kartę demobilizacji Weinsztoka Fiszera, Dzika 29—8 2216

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Łaji Zilbersztein, Gęsia 27 2217

Spalił się dowód osobisty Bolesława Szałaja, Boryszew, pow. Sochaczew 2218

Zgubiono dowód osobisty Tejbluma Dawida Bera, Nalewki 43 2219

Zgubiono legitymację wojsk. i książeczkę policyjną Ruchu Kołowego za № 1556 na samochód Mercedes № motoru 15773 na nazwisko pułk. Szt. Gen. Zagorskiego, Foksal 17—24 2220

Zgubiono dowód osobisty Mali Zimnoodzkiego, Hoża 11 2221

Zgubiono wyciąg z ksiąg ludności Michałowskiej Marji, Chmielna 49 2222

Zgubiono dowód osobisty Sulewskiej Józefy, Złota 6 2223

Zgubiono dowód osobisty Abrama Rudy, Niska 12 2224

Zgubiono dowód osob. Lejby Piątaka, Mokotowska 47 2225

Zgubiono dowód osobisty Pręgowskiej Marji, Krochmalna 26—8 2226

Zgubiono dowód osobisty, książkę wojskową i kolejowy dowód tożsamości Aleksandra Trukawka, Górna 1-A—18 2227

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Bojarskiego Wacława, Brzeska 11—160 2228

Zgubiono książkę wojskową Aleksandra Darka, Wolska 207 2229

Zgubiono dowód osobisty Rembalskiego Józefa, Ordona 12 2230

Zgubiono dowód osobisty Sokolnickiej Apolonji, Śliska 12 2231

Zgubiono dowód osobisty Śmiecikowskiej Mieczysławy, Śliska 12 2232

II.

Zgubiono dowód osobisty Sopińskiaj Józefy, Łomżyńska 20 2168

Zgubiono kartę zwolnienia Jana Lalki, Włochowska 19 2169

Zgubiono legitymację i książkę oficerską por. rezerwy Stanisława Kisiela, Flory 9 2170

Zgubiono tymczas. dowód osobisty Hofrychter Ryfki, Pawla 63 2171

Zgubiono tymczas, dowód osobisty Katarzyny Pauk, Nowogrodzka 40 2172

Zgubiono dowód osobisty Pytlińskiej Michaliny, Solec 111—36 2173

Zgubiono paszport zagran. Abrama Rozenberga, wydany przez Starostwo Płońskie № 5. B.—1758/21, Długa 38 2174

Zgubiono dowód osobisty Cieślińskiego Jerzego Eugenjusza, Górczewska 15 2175

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Kotowskiego Tomasza, Towarowa 44—11 2176

Zgubiono dowód osobisty Sandomira Joska, Łucka 15 2177

Zgubiono dowód osobisty Najgoldberga Izraela Hersza, Senatorska 32 2178

Zgubiono książkę wojskową Majewskiego Franciszka, Radomsk 2179

Zgubiono w Radomsku książkę wojskową i dowód osob. Ignacego Troszczyńskiego z Żytna 2180

Zgubiono dowód osobisty Nideckiego Karola, Mostowa 6 2181

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i książkę wojskową Kieniga Władysława, Płocka 25 2182

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Józefa Mordki Mendla, Żelazna 31 2183

Skradziono tymczas. dowód osobisty Tomasiuka Kazimierza, Jabłonna p. Sokołów 2184

OD ADMINISTRACJI

Z powodu wzrostu płac zecerskich, podrożenia papieru, farby i materjałów drukarskich zmuszeni jesteśmy podwyższyć prenumeratę „Gazety Administracji i Policji Państw.", która od dnia 1 października r. b. wynosi:

Dla urzędów oraz funkc. państwowych i komunalnych mies. mk. 40.000
Dla osób prywatnych „ „ 45.000
Numer pojedyńczy „ „ 12.000

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Nowaczyńskiej Eleonory, Chmielna 62 2185

Zgubiono dowód osobisty Kazmierczaka Bronisława, Wronia 31—40 2186

Zgubiono dowód osobisty Lubelfelda Jakoba, Ceglana 17 2188

Skradziono świadectwo Komisji Przeglądowej Motka Hersza Kasa, Lubeckiego 17 2188

Zgubiono dowód osobisty Majczaka Władysława, Pańska 111 2189

Zgubiono tymczas. dowód osobisty Ciechomskiej Marji, Złota 14 2191

Zgubiono zaświadczenie restauracji „Wł. Bocquet i S-ka" na imię Józefa Piwińskiego. 2192

Zgubiono dowód osobisty Anteckiej Zenobji, Marszałkowska 79 2193

Zgubiono paszport zagraniczny Heny Frydman, Nowolipie 10 2194

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty Michałowskiego Aleksandra, Nowogrodzka 23 2195

Zgubiono dowód osobisty Brzozowskiego Stanisława, Kacza 21 2196

Dowód tymczasowy, wydany przez I Komisarjat na nazwisko Jana Bolesława Boguckiego, zagubiono dn. 17-IX, ul. Ks. Siemca 4.

III.

Skradziono dowód osobisty i legitymację kolejową Zofji Chrzanowicz, Ciechanów 2142

Zgubiono dyplom akuszeryjny Marji Krysiewicz, Struga 2143

Zgubiono kartę demobiliz. Romana Łady, Mińsk Mazow. 2144

Zgubiono dowód osobisty i książkę wojskową Limkowicza Kalmana, Miła 47—31 2145

Zgubiono książkę wojskową i kartę demobilizacji Władysława Skoczka, wieś Magierowa Wola, gm. Konary, powiat Grójec 2146

Zgubiono dowód osobisty Wiktorji Jażdżyk, Rogowska 4 2147

Zgubiono dowód osobisty Zundszein Lei, Miodowa 9—9 2148

Zgubiono dowód osobisty Gitli Fejer, Miodowa 9—9 2149

Zgubiono dowód osob. Lei Goldman, Leszno 52 2150

Zgubiono dowód osobisty Szmula Lejbusia Rozenberga, Wołyńska 17 2152

Zgubiono dowód osobisty Matil Rozenberg, Wołyńska 17 2152

Zgubiono dowód osobisty Rozenkranca Ferdynanda, Brzozowa 22 2153

Zgubiono dowód osobisty Skotnickiego Stanisława, Przyokopowa 41 2154

Skradzione zostało świadectwo tymczasowe Nr. 6340 na 30 akcji Starachowickich VI-ej emisji. Zastrzeżenia poczynione. Ostrzega się przed nabyciem takowego. Nachtigal. Ogrodowa 16 2155

Zgubiono tymcz. dowód osobisty Wiktorji Idzikowskiej, Piotra Skargi 78 2156

Zgubiono Szyfry Markus, Grójecka 69 2157

Zgubiono książkę wojskową Janusza Jana, Grójecka 5 2158

Zgubiono dowód osobisty Natana Joska, Dzielna 55—7 2159

Zgubionu dowód osobisty Kołaczkowskiego Aleksandra, Freta 14 2160

Zgubiono dowód osob. Anny Dmitruk, Długa 23 2161

Zgubiono dowód osobisty Dobrzyńskiej Leokadji, Wspólna 38—12 2162

Zgubiono książkę wojskową Rachmaniaka Józefa, 11 Listop. 5 2163

Zgubiono dowód osobisty Wysmulskiego Wacława, Lublin 2164

Zgubiono paszport zagraniczny wydany przez Komisarjat Rządu w Warszawie Żuchowskiego Samuela vel Szmula, Ś-to Krzyska 30 2165

Zdubiono kartę demobilizacji Jędrzejczaka Zygmunta, Czerniakows. 101 2166

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i książkę wojskową Stanisława Rurki, Potocka 34 2167

Radomsk.

Zgubiono książeczkę wojskową Abrama Bessera. 297

Krasnystaw.

Zgubiono legitymację № 362 posterunkowego z posterunku w Fojsławicach, Franciszka Włocha. 322

Kielce.

Zgubiono kartę powołania Icka Mendla Ajzena. Staro-Warszawskie Przedmieście 20 327

Garwolin.

Zgubiono tymczasowe zaświadczenia demobilizacji: Stanisława Banaszka wieś Mierzączka. Kazimierza Janaszka wieś Ruda Talubska. Franciszka Trzpila wieś Wola Rawska.

Gostynin.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Stanisławu Kłysa w Pacynie. 328

KOMENDA GŁÓWNA POLICJI PAŃSTWOWEJ

OGŁASZA KONKURS

na uszycie z materjałów Komendy Głównej 38.363 szt. **czapek policyjnych**, z dodaniem przez dostawcę daszków skórzanych z podpinkami, **podszewki, stalek, potników, tekturki i nici.**

Reflektanci winni złożyć do Wydziału II (Dział Zakupów) Komendy Głównej P. P. w Warszawie, Nowy-Świat 67, do godz. 12-ej dn. 11-go października b. r., oferty w opieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na ——————————————————",

podając w ofercie proponowaną ilość towaru, termin dostawy, oraz cenę ze szczegółową kalkulacją (koszt surowców, robocizny i etc.)

Do oferty winny być dołączone wzory dodatków, które dostawca zamierza zastosować do uszycia czapek.

Bliższych warunków na powyższe dostawy udziela osobom i firmom zainteresowanym Dział Zakupów Komendy Głównej.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 12 października b. r. Komenda Główna zastrzega sobie prawo wyboru ofert, oraz podziału dostaw pomiędzy ofertantów. 330

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz milimetrowy przed tekstem mk. 4000, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 5000 — drobne mk. 3000 — na ostatniej stronicy mk. 4000, — paszportowe (3-krotne), z podaniem tylko nazwiska i adrasu mk. 55.000,— o zagubianiu innych dowodów wiersz mk. 35,000 (trzykrotnie). — Ogłoszenia firm zagranicznych o 100% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe są ustalone jako netto. Wszelkie ustępstwa są wykluczone.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA.—DŁUGA 38.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI, Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 45000 MK.; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 40000 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ
KONTO CZEKOWE P. K. O. № 38192.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 12000 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. Drukarnia Policyjna, Długa 38.